

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 170

BYDGOSZCZ, środa dnia 28 lipca 1937 r.

Rok XXXI.

Podpalacze świata

I.

Podpalacze świata żyd i bolszewik kierują się równymi, identycznymi zasadami:

„Dopóki u chrześcijan istnieje jeszcze jakakolwiek idea etyczna porządku społecznego, dopóki nie jest w nich wytopiona wszelka wiara, miłość Ojczyzny, wszelkie uczucie godności ludzkiej, — dopóty nie nastąpi nasze panowanie nad światem!“...

Zarówno żyd jak i bolszewik są dla narodu polskiego i dla chrystianizmu niebezpieczeństwem, grożącym barbarzyńską zagładą.

Bolszewizm jest nieuniknionym następstwem naszego zeświecczonego życia zbiorowego, rządzącego się własną „etyką“, nie uznającego zasad moralności chrześcijańskiej. Wiara we wszechmoc siły i pieniądza rodzi bolszewizm. Chcąc go skutecznie zwalczać, trzeba przede wszystkim prowadzić nieubłaganą walkę z pogańskimi domatami, jakoby źródłem prawa był gwałt, a nieskrępowana żądza zysku — podstawą szczęścia ludzkiego.

Bolszewizm jest filozofią rozpacz. Zwraca się on przede wszystkim do milionów głodujących bezrobotnych, do młodzieży daremnie szukającej pracy, do zrozpaczonych matek i żon. Znękanym tłumom biedaków przedstawia raj przyszłości, w którym nie będzie gnębicieli i gnębionych, tyranów i niewolników, wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. Obiecuje wolność, sprawiedliwość i poszanowanie godności człowieka. Wyzyskiwane i poniewierane masy ludzkie, nienawidzące ustrój, w którym nie mają ani prawa ani chleba, zrażone zakłamaniami dzisiejszego życia i jego niesprawiedliwościami, idą na lep komunistycznych agitatorów, jakże często zapominając o tym, że w sowieckim „raju“ nie ma wolności i sprawiedliwości, jest natomiast tyrania wszechmocnego państwa — molocha, które nie cofa się przed żadnym gwałtem i terrorem.

Za jedną z głównych przyczyn swego niepowodzenia w realizowaniu gospodarki komunistycznej — bolszewizm uważa religię. Niszcząc ustrój prywatno-kapitalistyczny i zastępując go ustrojem komunistycznym, bolszewizm dąży do bezwzględnej również zlikwidowania wszelkich kultów religijnych, wszelkiej wiary w siły nadziemskie, w Boga i nieśmiertelność duszy. Miejsce religii ma zająć komunistyczny pogląd na świat, którego treścią jest materializm. Bolszewicy, zamiast w Boga, wierzą w maszyny, traktory, w wiedzę techniczną i rolniczą, gdyż tylko to ma zapewnić im szczęście...

Świat stałby się lepszym i sprawiedliwszym, gdyby ci, którzy nim rządzą, zaczęli w społeczeństwach i państwach w pełni stosować zasady etyki chrześcijańskiej. Lecz niestety, dziś oderwano życie religijne od życia doczesnego, religia stała się rzeczą prywatną, tak, iż życie zbiorowe rządzi się swoistymi zasadami i swoistą moralnością. Wielu władców tego świata degraduje chrześcijaństwo do narzędzia swej polityki. Bolszewizm jest ciężką chorobą moralną, która zaraziła przede wszystkim warstwę uważającą się za elitę rządzącą. Warstwy te usuwają chrystianizm z życia społecznego i publicznego,

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Doniosłe uchwały komitetu ekonomicznego ministrów.

Troska rządu o zatrudnienie bezrobotnych. Dodatkowe kredyty: 15 milionów zł. na różne roboty.

Spółdzielnie polskie na Pomorzu będą mogły konkurować z niemieckimi.

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.). W dniu 26 lipca w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tym zostały ustalone elementy, na które dzisiejsza sytuacja gospodarza nakazuje położyć szczególny nacisk w bezpośredniej polityce gospodarczej rządu. Jednocześnie został nakreślony kalendarz prac gospodarczych rządu w okresie jesienno-

Następnie komitet ekonomiczny ministrów rozpatrzył szereg zagadnień bieżących. Wobec konieczności dalszego wzmocnienia prac inwestycyjnych w terenie komitetu, upoważnił minister skarbu

do dodatkowego uruchomienia kredytów inwestycyjnych w wysokości 15.000.000 zł celem zatrudnienia bezrobotnych przy robotach komunikacyjnych, melioracyjnych i samorządowych oraz do zwiększenia o 1 milion zł (do łącznej wysokości 3.000.000 zł w roku bieżącym) kwoty przyznanej na finansowanie budownictwa wiejskiego. W związku z poprzednio dokonanym powiększeniem o 15.000.000 zł kredytów przeznaczonych na finansowanie budownictwa mieszkaniowego — łączne zwiększenie planu inwestycyjnego stanowi dotychczas 31.000.000 zł.

W dalszym ciągu komitet ekonomiczny uchwalił wytyczne programu ratowa-

nia spółdzielni kredytowych na terenie województw: pomorskiego i poznańskiego.

Komitet przyjął ponadto do zatwierdzającej wiadomości ofertę księcia von Pless odnośnie przekazania na własność skarbu państwa lasów pszczyńskich za zaległe należności skarbowe i skapitalizowane opłaty górnicze. Uchwała ta jest końcowym ogniwem szeregu aktów prawnych, zmierzających do oddłużenia majątku księcia von Pless.

Wreszcie komitet ekonomiczny ministrów uchwalił wytyczne polityki, mającej na celu zwiększenie wytwórczości i spożycia krajowych surowców tłuszczów.

Powstańcy zdobyli Brunete i zagrażają coraz silniej Madrytowi.

Paryż, 27. 7. (PAT). Havas donosi z Tereuel: Natarcie wojsk gen. Franco na odcinku Albarracin odbywa się systematycznie. Powstańcy wszędzie łamią opór przeciwnika i zajęli około 10 miejscowości. Dowództwo wojsk rządowych wprowadziło do walki świeże oddziały z licznymi czołgami, lecz nie zdołało zatrzymać natarcia 5 korpusu, który wczoraj wieczorem znajdował się o 50 km od punktu wyjściowego do natarcia. Wobec zagrożenia m. Cuenca od północy, dowództwo rządowe wydało rozkaz szybkiego

wzniesienia umocnień tej prowincji.

Straty milicjantów poniesione od dnia 6 lipca wynoszą blisko połowę wojsk rządowych, walczących na tym odcinku.

Stanowiska, zdobyte przez powstańców na obszarze Brunete, były wczoraj przedmiotem 7 przeciwuderzeń, podjętych przez wojska rządowe. Wszystkie przeciwuderzenia zostały odparte z olbrzymimi stratami dla milicjantów.

Największy wysiłek, mający na celu odbicie Brunete miał miejsce o godz.

15. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim milicjanci z pomocą szybkoieżnych czołgów, ruszyli do gwałtownego natarcia. Przeciwczołgowa artyleria powstańcza natychmiast otworzyła ogień, podczas gdy artyleria ciężka strzelała ogniem zaporowym. Po kwadransie, czołgi zaczęły się wycofywać, przy czym 12 czołgów padło ofiarą celnego ognia artylerii powstańczej. Mimo to, milicjanci w sile około 4 brygad kontynuowali natarcie, lecz w końcu pod silnym ogniem powstańców, wycofali się w nieładzie. W tej samej chwili powstańcy ruszyli naprzód. Artyleria powiększyła celownik, zaś samoloty bombowe i myśliwskie wzięły udział w pościgu za przeciwnikiem, który nie zdołał utrzymać swych stanowisk wyjściowych. Spychany przez wojska gen. Varela przeciwnik cofa się w kierunku północno-zachodnim, zaś powstańcy zdobyli szereg nowych stanowisk. Pościg trwa.

Przeszło 100 samolotów stracono pod Brunete.

Paryż, 27. 7. (PAT). Havas donosi z Avilla (po stronie powstańców): Od chwili rozpoczęcia obecnego natarcia lotnictwo powstańcze zestrzeliło na odcinku Brunete 91 samolotów rządowych. Ponadto 15 samolotów straciła powstańcza artyleria przeciwlotnicza.

Czerwoni w opalach.

Paryż, 27. 7. (PAT). Havas donosi z Madrytu: Zdobycie Brunete przez wojska gen. Franco może pociągnąć za sobą najcięższe następstwa dla wojsk rządowych, które cofnęły się o 5 km na północ od Brunete w kierunku Villa Nueva de la Canada. Obecnie obie armie walczą w odległości około 2 km od tej

(Ciąg dalszy na str. 2)

Arabowie przeciw podziałowi Palestyny.



Wszyscy Arabowie protestują przeciw projektowanemu przez Anglię podziałowi Palestyny. W Bagdadzie demonstranci stanowczo wystąpili przeciw rozszczeniu żydowskim i domagali się stworzenia wielkiej Arabii.

Podpalacze świata.

(Ciąg dalszy).

twierdząc, że człowiek jest tylko środkiem produkcji gospodarczej i polityki państwowej, że zatem prywatna religia jednostki nie ma dla ogółu żadnego znaczenia. To lekceważenie jednostki i jej moralności chrześcijańskiej, to gwałcenie wolności sumienia ludzkiego idzie w parze z tępieniem tradycji narodowych, z ubóstwianiem siły fizycznej, pieniem tradycji narodowych, z ubóstwianiem siły fizycznej, z totalizmem państwowym, z degradowaniem państwa do roli narzędzia i źródła korzyści partii dzierżącej władzę. Bolszewizm szerzy się w przerażającym tempie jak zaraza. Szczególną uwagę poświęca się bolszewizacji kobiet. Na każdym kroku, w domu i poza domem, niewidzialne, szatańskie siły wszelkimi sposobami wpływają na kobiety, by im wyrwać wiarę z serca, bo z tego sobie bolszewicy dobrze zdają sprawę, że kobieta najwięcej ulega wpływowi religijnym.

Jeśli się teraz wreszcie nie postawi tamy bolszewickiej zarazie, doprowadzi ona ludzkość do katastrofy, jakiej dotąd nie znała. Gwałt i przemoc, szal bestii ludzkiej staną się regulatorem życia zbiorowego i pchną świat w otchłań pierwotności i barbarzyństwa. Żadne sztuczki polityczne ani demagogiczne posunięcia nie powstrzymają postępującej bolszewizacji świata. Tylko zdecydowana, solidarna i nieubłagana kontrofensywa frontu chrześcijańskiego może zapobiec grożącej nam straszliwej katastrofie!!! Najwyższy czas — do tej kontrofensywy przystąpić!

Z bolszewikiem współpracuje ręka w rękę drugi podpalacz świata — żyd, czciciel złotego cielca, największy wróg Kościoła katolickiego. Cele obu koszmarnych kanałów są jednakowe: chodzi im o zawładnięcie światem po doświadczeniu zburzeniu moralności i cywilizacji chrześcijańskiej.

Pol.

(Dokończenie nastąpi).

Oberwanie chmury w pow. rybnickim.

Katowice, 27. 7. (PAT.) Nad powiatem rybnickim przeszła silna nawałnica. W Rybniku wskutek oberwania się chmury woda zalała piwnice, w niżej położonych dzielnicach miasta. Nad Rydułtowami i okolicą spadł grad, który wyrządził znaczne szkody w zbiorach. M. in grad zniszczył ziemniaki, buraki, owies. Powstałe szkody są duże. W Golejowie piorun zniszczył dom rolnika Ludwika Dziuby, zaś w Niedobyczach dom mieszkalny Wojciecha Rajchelta oraz stodołę z tegorocznymi zbiorami. Piorun uderzył również w szkołę w Niedobyczach, nie wyrządzając poważniejszych szkód. Wreszcie w Pstrążnej piorun zniszczył część domu, należącego do Pawła Kostki.

Delegacja dywizji częstochowskiej u marszałka Smigłego Rydza.



Marszałek Edward Śmigły Rydz przyjął wczoraj delegację złożoną z dowódcy pułków i oficerów, wchodzących w skład częstochowskiej dywizji piechoty z dowódcą dywizji gen. Gąsiorowskim na czele. Delegacja wręczyła marszałkowi dyplom oraz odznaki pułkowe wszystkich pułków, wchodzących w skład wymienionej dywizji. — Fotografia przedstawia moment, w którym marszałek w towarzystwie gen. Gąsiorowskiego z zainteresowaniem ogląda ofiarowany album oraz odznaki pułkowe.

Powstańcy zdobyli Brunete...

(Ciąg dalszy).

miejsowości. Jeśli wojska rządowe będą zmuszone do dalszego odwrotu, to grozi im odcięcie pomiędzy Quijorna a Villa Nueva de la Canada.

Walki w powietrzu.

Madryt, 27. 7. (PAT.) 40 samolotów bombowych i 40 powstańczych samolotów myśliwskich dokonało lotu nad liniami rządowymi na południe od Villa Nueva de la Canada. Baterie przeciwlotnicze zestrzeliły jeden z tych samolotów. Rządowa eskadra myśliwska rozpoczęła natychmiast pościg i strąciła jeszcze dwa samoloty trójmotorowe. Jeden z rządowych aparatów bombowych zaatakowany został przez nieprzyjacielski samolot myśliwski, który spadł na ziemię w płomieniach.

Przywódcą Basków uciekł do Francji.

Paryż, 27. 7. (PAT.) Na lotnisku w Le Bourget wylądował szef rządu baskijskiego Aguirre, który przybył z Tuluzy. Towarzyszy mu żona oraz dwie córki.

Dzieci hiszpańskie jadą do Sowieców.

Lizbona, 27. 7. (PAT) Dziennik hiszpański „La Union“ donosi, że z Jaen w najbliższych dniach odjedzie do Francji 1.500 dzieci hiszpańskich, które potem zostaną skierowane do Sowieców.

Rosyjscy bolszewicy robią co chcą

Lizbona, 27. 7. (PAT) Donoszą tu, że 150 milicjantów różnych narodowości pod dowództwem oficera rosyjskiego niejakiego Strakowskiego zawiadnęło portem wojennym i nadbrzeżnymi bateriami w Kartagenie. Komendant portu Hiszpan, odmówił uznania władzy Strakowskiego, na skutek czego wynikiem walka. Rosjanie wywierają wielki nacisk na ministerstwo wojny w Wa-

lencji, aby odwołało komendanta portu w Walencji.

Czerwoni oszukują zagranicznych ochotników.

Lizbona, 27. 7. (PAT) Donoszą z Salamanki, że lotnik amerykański Harold Dahl, wzięty do niewoli przez wojska gen. Franco złożył następujące zeznania: Został on zaangażowany w Meksyku za pośrednictwem tamtejszego przedstawicielstwa dyplomatycznego jako instruktor do szkoły lotniczej w Hiszpanii za bardzo wysokim wynagrodzeniem. Po przybyciu do Hiszpanii powiedziano mu, że wykładac nie będzie, lecz będzie pilotował wojskowy samolot. Umówionego wynagrodzenia nie otrzymał. W lotnictwie rządowym większość pilotów stanowią Rosjanie. Motory pochodzą przeważnie z Rosji i z Francji. Po wzięciu Bilbao duch milicjantów znacznie upadł. Wszędzie brak żywności i jest drożyzna. Madryt jest źle zaopatrywany.

WALKI KOŁO PEKINU

rozgorzały na dobre.

I Japończycy i Chińczycy prą do wojny.

Nankin, 27. 7. (PAT.) Wznowienie walk oraz ponowne zaostrenie sytuacji w Chinach północnych było przedmiotem wielokrotnych narad w chińskich kołach rządowych i wojskowych. Poza ambasadorem Niemiec odbyli rozmowy z chińskim ministrem spraw zagranicznych ambasadorem włoski i amerykański. Pomimo szalonego upału zebrali się na naradę w sprawie sytuacji w Chinach północnych ambasadorowie Niemiec, Włoch, St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i ZSRR. Ambasador japoński Hawagoe nadal przebywa w Tientsinie.

Japończycy idą naprzód.

Pekin, 27. 7. (PAT.) Walki chińsko-japońskie na stacji Lanfang trwają. Samo-

loty japońskie zadaly dotkliwe straty 38-ej dywizji chińskiej. Według pogłosek, Japończycy zniecierpliwieni powolnością wykonania przez Chińczyków układów z dnia 11 i 19 bm., zamierzają uderzyć na koszarze chińskie w okolicach Pekinu.

Wedle ostatnich doniesień, samoloty japońskie zmusiły wojska chińskie do wycofania się z Langfang w kierunku Hu-Nag-Tsun. Do obszaru Wangping przybyły nowe posiłki japońskie. Bramy Pekinu są ponownie zamknięte.

Akcja lotnictwa japońskiego.

Tientsin, 27. 7. (PAT.) Atak lotnictwa japońskiego na stację Langfang był pierwszym tego rodzaju aktem od chwili wybuchu zatargu. Bombardowanie stacji ko-

lejowej pociągnęło za sobą wielu zabitych i rannych, a także poważne spustoszenia. Wojska japońskie ścigają cofających się Chińczyków. Komunikacja kolejowa pomiędzy Pekinem a Tientsinem jest przerwana. Przedstawiciel dowództwa japońskiego oświadczył, że położenie jest nadzwyczaj groźne.

Walki u bram Pekinu.

Szanghaj, 27. 7. (PAT.) Agencja chińska Central News donosi z Pekinu, iż 500 żołnierzy japońskich z Feug-Tai z lekkimi moździerzami zażądało zezwolenia na wkroczenie do Pekinu. Wobec odmowy ze strony Chińczyków, Japończycy usiłowali sforsować bramę Kuang-Uan. Zostają jednak odparci.

Pekin, 27. 7. (PAT.) Przy zachodniej bramie Pekinu zginęło rzekomo 20 Japończyków od wybuchu granatów ręcznych rzuconych na 3 samochody ciężarowe, wypełnione żołnierzami.

Chińczycy są nieustępliwi.

Nankin, 27. 7. (PAT.) Koła poinformowane oświadcza, że gen. Lung-Cze-Yuan, przewodniczący rady politycznej Hopei i Czaharu, wydał wojskom chińskim rozkaz odpowiadania na każdą prowokację japońską. Te same koła dodają, iż polityka rządu nankińskiego jest od początku zatargu ta sama, to znaczy Chiny życzą sobie dyplomatycznego załatwienia zatargu i nie wezmą inicjatywy działań wojennych, lecz zdecydowani są stanowczo bronić się.

Japończycy ostrzeliwują Pekin.

Pekin, 27. 7. (PAT.) Wojska japońskie zajęły umocnione stanowiska w odległości dwóch kilometrów od zachodniej bramy Pekinu, wystawiając karabiny maszynowe i artylerię. Podobne przygotowania poczyniono pomiędzy Tung-Czao a wschodnią bramą Pekinu. Dowództwo japońskie w Tientsinie wydało analogiczne zarządzenia ze względu na postawę 29-ej armii chińskiej.

Japończycy rozpoczęli ostrzeliwanie Pekinu z karabinów maszynowych oraz artylerii polowej i ciężkiej. Ostrzeliwana jest zachodnia brama chińskiej dzielnicy Pekinu.

Znieważenie flagi japońskiej.

Szanghaj, 27. 7. (PAT.) Prasa japońska w Szanghaju donosi, iż ubiegłej nocy kilku Chińczyków włamało się do ogrodu japońskiego pod Szanghajem, porwał dwóch ogrodników i zrzuciło flagę japońską. Zajęcie to wywołało wzburzenie wśród kolonii japońskiej.

Wódz młodzieży hitlerowskiej w Gdańsku.

Do Gdańska przybył wódz młodzieży hitlerowskiej, Baldur von Schirach. Z Gdańska udaje się do Prus Wschodnich na wizytację obozów letnich „Hitlerjugend“.

Marynarze przywracają porządek na Sekwanie.

Rząd „frontu ludowego“ musiał użyć wojska przeciw strajkującym.

Paryż, 27. 7. (PAT) Rząd Chautemps z energią przystąpił do likwidacji zapór tamujących od dwóch tygodni swobodę żeglugi na Sekwanie i jej wielkich dopływach. Żegluga na Sekwanie, będącej poważną arterią komunikacji rzecznej, aprowizującej stolicę w węgiel i wszelkiego rodzaju paliwo, pochodzące z północnych okręgów przemysłowych, została unieruchomiona na skutek

nleziernie ostrego zatargu między flisakami, a wielkimi przedsiębiorstwami rzecznyymi.

Zatarg ten przybierał kolejno najrozmaitsze formy. Gdy ostatecznie rząd 8 dni temu wydał arbitraż, regulujący warunki pracy flisaków w wielkich przedsiębiorstwach komunikacji rzecznej, właściciele barek, czy drobnych przedsiębiorstw uznali, iż układ ten faworyzuje tylko wielkie przedsiębiorstwa komunikacji rzecznej, uniemożliwiając istnienie drobnym przedsiębiorcom. Właściciele berlinek protestują poza tym przeciwko nowemu uregulowaniu czasu pracy dla robotników przy słuzach, którzy nie przepuszczają berlinek w godzinach 6—7 rano i po 6 i 7 po poł., jak to było przed wprowadzeniem 40-godzinnego tygodnia pracy. Na wzór flisaków drobną właściciele ze swej strony

poustawiali swoje berlinki w poprzek Sekwany

na trasie od Rouen, największego portu śródlądowego Francji, a Paryżem. Flisacy ze swej strony jako kontramaniestację przeciwko właścicielom berlinek poustawiali zapory ze swej strony, tak, iż żegluga rzeczna została unieruchomiona całkowicie w pobliżu Paryża, Hawru, Strasburga, Lionu i Lille.

W poniedziałek rano oddziały marynarzy pod ochroną

gwardii lotnej przystąpiły do rozczepiania złączonych berlinek

na Sekwanie i ustawiania ich wzdłuż brzegu. Akcja ta, jak dotychczas odbywa się w spokoju. Drobni właściciele nieustają jednak w swym uporze i jak informują, wśród właścicieli berlinek w Havrze i Rouen prowadzona jest propaganda, by wyznaczyć drogą losowania tych, którzy mają zatopić swoje berlinki.

Ministerstwo pracy prowadzi rokowania celem załagodzenia zatargu.

Związku Monarchistów nie zarejestrowano.

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.) Do min. spraw wewnętrznych wpłynął rekurs przeciwko odmowie zarejestrowania stowarzyszenia pt. „Związek Monarchistów“. Starostwo nie zgodziło się na rejestrację, gdyż szerzenie idei monarchii przeciwstawia się demokratycznemu ustrojowi państwa polskiego. Zdaniem władz, idea monarchistyczna może być tolerowana i wyznawana, nie może być jednak propagowana przez związki.

W odwołaniu petenci powołują się na to, że konstytucja nie przewiduje takich zakazów i że organizacja monarchistyczna w niczym nie może zagrażać bezpieczeństwu publicznemu. (r)

Plaga myszy.

Śmigiel. Ostatnio w niektórych miejscowościach wystąpiły w dużych ilościach myszy, które zagrażają stogom.

Rolnik Jan Maćkowiak z Popowa Starego po ustawieniu stogu wykopał około niego rowek, w który wstawił naczynia z wodą. W niespełna godzinę złowiono się 150 myszy.

Na marginesie.

Czasami wydaje się, że mimo bezmała 20-letniego istnienia niepodległego państwa polskiego nie jesteśmy gospodarzami we własnym kraju. Prowokacyjna bezczelność żydów wydziera z rąk Polaków wszystkie wartości gospodarcze i próbuje narzucić Polakom swoją rozkładową nabytą kulturę. Ale nie tylko żydzi rozszerzają prawa sublokatorskie ponad prawa gospodarzy. Coraz bardziej alarmujące wiadomości dochodzą z Małopolski Wschodniej, gdzie żywioł polski znalazł się w pętach terroru panoszących się Ukraińców.

Ukraińcy opanowują życie gospodarcze, przy lekkomyślnej zgodzie władz wydzierają szkolnictwo, tworzą prawie że państwo w państwie, a — co najgorsze — bezkarnie stosują terror, przed którym społeczeństwo polskie nie ma obrony.

Na wszystkie tragiczne apele Polaków z Małopolski Warszawa odpowiada milczeniem.

Może teraz nareszcie to milczenie zostanie przerwane, gdy poseł Zyboriski odważył się złożyć do laski marszałkowskiej interpelację, dotyczącą akcji terrorystycznej w powiecie podhajeckim. Teraz już p. premier i minister spraw wewnętrznych Składkowski nie będzie mógł przejść do porządku nad publicznym — w sejmie — stwierdzeniem, że w ostatnich miesiącach w powiecie tym objawiła się wzrastająca z każdym dniem agresywność ludności ukraińskiej wobec społeczeństwa polskiego. Widomym jej znakiem są zorganizowane akty terroru bojówek ukraińskich, zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie ludność polska jest w mniejszości. Interpelacja przytacza m. in. następujące wypadki: zniszczenie godła państwowego w szkole w Justynówce, portretów marsz. Piłsudskiego, prezydenta RP i chorągwi państwowej w Murzylowie, zamordowanie w dniu 9 czerwca we wsi Stadnicy osadnika polskiego Jana Tomasika z tego tylko powodu, że nie chciał sprzedać swojej ziemi Ukraińcom, zamach na komendanta policji polskiej dokonany 23 czerwca w Dryszczowie, wreszcie zamordowanie komendanta Związku Strzeleckiego w Taurowie.

Trudno również będzie p. premierowi nie zabrać głosu wobec ujawnienia niesłychanej odezwy oficjalnych organizacji ukraińskich, wzywających wyraźnie do buntu przeciw państwu polskiemu.

Na te odpowiedzi całe społeczeństwo polskie czeka z niecierpliwością.

Bratanek gen. Linsingena został żydem.

Ze Stanisławowa donoszą:

Wielką sensację wywołuje w Jaremczu pobyt bratanka znanego dowódcy wojsk niemieckich z okresu wielkiej wojny — generała von Linsingena.

Alfred von Linsingen — bratanek generała v. Linsingena — był kapitanem Reichswehry. Po objęciu władzy przez Hitlera generał Linsingen został zaliczony do niearyjczyków, gdyż stwierdzono, że babka jego była żydówką. Fakt ten tak podziałał na bratanka jego Alfreda, że zrzekł się służby w Reichswehrze i wyjechał do Holandii, gdzie przeszedł na judaizm. Od tam przebywał tylko wśród żydów i wstąpił nawet do organizacji syjonistycznej. W Amsterdamie poznał młodą lekarzkę, pochodzącą ze Stanisławowa. W ubiegłym tygodniu odbył się w Krakowie ślub Alfreda Linsingena z dr. Goldberżanką, po czym młoda para udała się na wywczas do Jaremcza.

Dorożkarzowi, który miał zawieźć nowożeńców do pensjonatu, b. kapitan Reichswehry powiedział, że pragnie zamieszkać w pensjonacie, gdzie przebywa inteligencja żydowska.

Nie spodziewał się chyba stary generał Linsingen, kiedy na czele wojsk niemieckich wkroczył do Małopolski (m. in. do Jaremcza), że za lat kilkanaście bratanek jego zawita do Jaremcza jako żyd, pragnący przebywać wśród inteligencji żydowskiej...

Szwedzi budują w Radomiu fabrykę.

Zarząd miejski w Radomiu postawił na porządku dziennym obrad doniosłą uchwałę przyjęcia wniosku o sprzedaż placu o obszarze 2 ha 2.753 m kw. szwedzkiej firmie „Ericsson”, która wybuduje w Radomiu wielką fabrykę aparatów telefonicznych i przyrządów elektrycznych. Rozpoczęcie budowy wspomnianej fabryki nastąpi jeszcze w tym roku.

Dr Tadeusz Kielpiński.

Po raz drugi w Hiszpanii.

Obrona przed ptakami śmierci

(Od specjalnego wystannika „Dziennika Bydgoskiego” do krwawiącej Hiszpanii).

Długi, przeciągły świst syreny. Alarm lotniczy. Po chwili trzy krótkie, urywane sygnały. **Perigo** — niebezpieczeństwo. Samoloty przeszły linię frontu i zbliżają się do miasta...

Obserwowałem kilka razy alarmy próbne — ale dopiero w Biskaii i Asturii doszedłem do przekonania o wielkości różnicy między teorią a praktyką. W Paryżu długość czasu, zużytego na przerwanie ruchu i udanie się do schronu, obliczano na 10 minut. Było to stanowczo za dużo — i czytałem liczne ar-

tykuły w pismach fachowych, w których zastanawiano się nad możliwością skrócenia tego czasu do minut sześciu. Otóż specjaliści w dziedzinie obrony przeciwlotniczej mogą się pod tym względem uspokoić. Podczas największego ruchu, główne ulice miasta opróżniały się w ciągu **niecałych dwóch minut**. Tramwaje i auta stawały, ludzie biegli pędem do schronów, z górnych pięter schodzono do bram i piwnic.

I, przed chwilą tętniące ruchem i gwarem —

miasto wyludnia się momentalnie.

Ta nagle zapadająca cisza robiła niesamowite wrażenie. Olbrzymie plamy słońca na placu — i puste zupełnie ulice, puste tramwaje, puste, zamknięte bramy domów. Okna szeroko rozwarte robily wrażenie oczu, w których zastygła trwoga. I w tej nagle zapadłej ciszy głuche, dalekie brzęczenie motoru: nadlatują samoloty...

W wojnie światowej grała przy bombardowaniu miasta główną rolę artyleria. Widziałem ruiny Gorlic i Kalisza, widziałem Gorycję i St. Donna di Piawe. Technika bombardowania ze samolotów była jeszcze słabo rozwinięta. Wystarczył pobyt jednego dnia na froncie w czasie ataku, ażeby nabrać jak największego respektu dla nowoczesnego lotnictwa. Żaden ogień artyleryjski nie da się porównać z tym zniszczeniem, jakie może spowodować jeden aparat bombardowy. Ostrzeliwanie miasta szrapnelami jest dziecinną zabawką. Tu i ówdzie padnie człowiek lub koń, tu i ówdzie oberwie się gzyms balkonu. Straty w ludziach i materiale — minimalne; również efekt psychiczny słaby.

Natomiast atak lotniczy działa nie tylko niezwykle deprymująco pod względem moralnym — ale skutki działania bomb lotniczych są po prostu straszne. Samoloty na froncie biskajskim typu „Heinkel” — najnowsze maszyny niemieckie — używały 250 kg po-

cisków, którymi starano się zniszczyć drogę do Santanderu i bombardowano pozycje frontowe. Na miasto padło tylko kilkanaście bomb; po tym hałasie, jaki zrobiło w całym świecie zniszczenie Guerniki, gen. Franco nie chciał zamieniać w gruzy Bilbao. Jednakowoż skutki eksplozji tych bomb, których padanie obserwowaliśmy w ostatnich dniach oblężenia — były po prostu straszne. Niedaleko kościoła San Francisco bomba wywierciła dziurę na 18 metrów głębokości. Koło hotelu Ingelettera wielki, czteropiętrowy gmach przepołowił się jak domek z papieru. Wielkie ciężarowe auto zostało skrócone w potworny sposób i odrzucone o 10 metrów. Ale do opisu wielkich ataków lotniczych będziemy mieli jeszcze sposobność wrócić — a tymczasem niech nam będzie wolno powiedzieć kilka słów na temat obrony przeciwlotniczej.

I tutaj natychmiastowe stwierdzenie: najlepszą bronią przeciwko samolotowi — **jest drugi samolot**. Wszystkie inne środki zawodzą. Bitwy powietrznej nie widzieliśmy, ponieważ Baskowie własnych eskadr nie mieli, a rząd w Walencji mimo rozpaczliwych telegramów prezydenta Aguirre nie przysłał im ani jednego aparatu. Fakt ten stał się najważniejszym powodem upadku miasta. Rozpaczliwe wysiłki obrony przeciwlotniczej nie mogły zmienić krytycznej sytuacji.

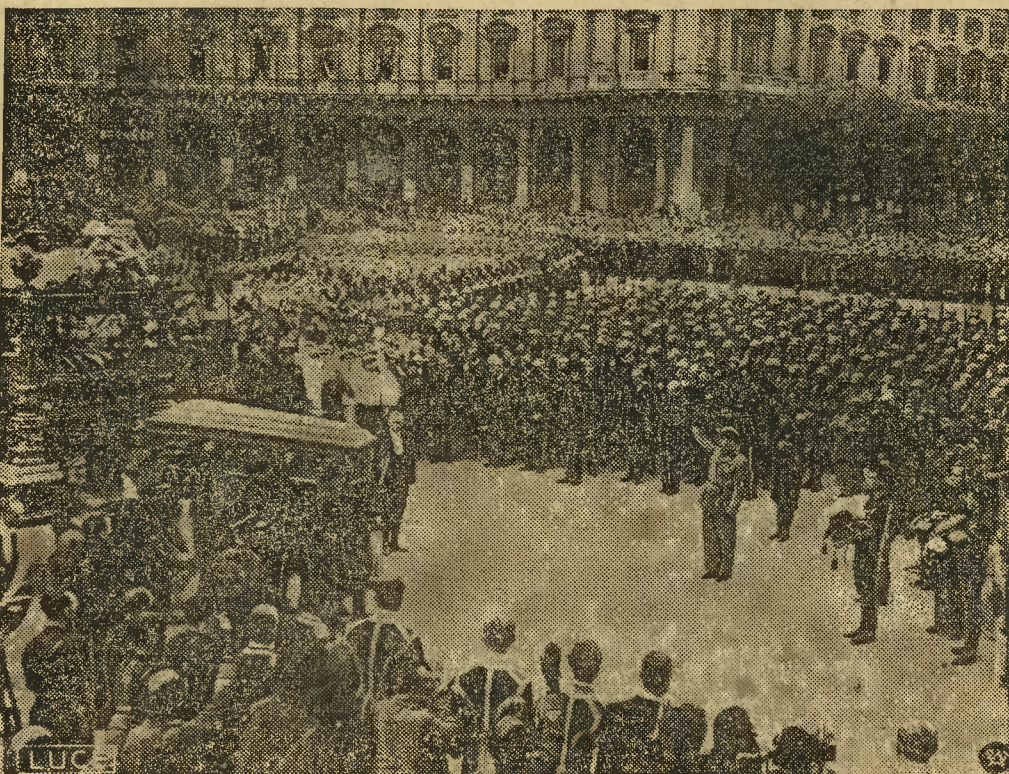
Atak lotniczy na miasto

jest o wiele niebezpiecznym od akcji samolotów na froncie.

Dlaczego? Albowiem na całe szczęście procent trafności pocisków bombowych jest, jak dotąd, **minimalny**. I tu należy

od razu sprostować rozmaite opowieści dziennikarzy, nie mających pojęcia o akcji bojowej lotniczej. Tak np. jeden

Pogrzeb Marconiego.



Uroczysty moment faszystowskiego powitania przez Mussoliniego trumny ze zwłokami Marconiego.

z korespondentów zachwycał się nadzwyczajnym wyszkoleniem lotników, bombardujących Madryt.

Jest to oczywiście zwykła brednia. Przede wszystkim typowym wymysłem są opowieści, jakby bomby z samolotu „padały pionowo, jak grad”. Lot bomby jest zawsze **wielkim łukiem parabol**. Działa tu szybkość aparatu, dalej ciężar pocisku, dochodzący do 350 i więcej kg, wreszcie siła przyciągania ziemskiego. Aby trafić w kwadrat obstrzału, trzeba na wysokości 1000 m wyrzucić bombę mniej więcej **na 2 km przed celem** — i to zależnie od szybkości samolotu. Koło Castros aparaty bombardowe zniżyły się do 200 metrów, usiłując zniszczyć wiadukt kolejowy. Rzucono 16 stupeńdziesięciokilowych bomb; **bez rezultatu**. Natomiast w mieście każdy pocisk wywołuje katastrofalne skutki, każda bomba szerzy straszne zniszczenie...

Jeżeli trudno jest trafić do celu z samolotu — to jeszcze trudniej jest zestrzelić aparat. Na froncie pod Bilbao, na 87 ataków, w których brało udział 150 do 200 aparatów — **stracono tylko 5 samolotów**. I tu zachodzą bardzo ciekawe okoliczności. Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu jest o wiele trudniej zestrzelić aparat, unoszący się nisko, aniżeli samolot będący na wielkiej wysokości. Atak niski, np. na 500 metrów — jest niesłychanie trudny do odparcia. Bardzo bowiem ciężko jest przy ogromnej szybkości aparatów **zmieniać kąć obstrzału**. Powtórnie nie można używać na tak bliski dystans **szrapneli**. Artyleria przeciwlotnicza radzi sobie w ten sposób, że ostrzeliwuje tzw. „kwadraty powietrzne”. Skoro w takim kwadracie pojawi się samolot — wówczas rozpoczyna się terkotanie ciężkich karabinów maszynowych i grzmia działa. Jednakowoż mimo ciągłych w tym kierunku ulepszeń — **szanse strącenia aparatu są b. małe**. Najlepsza artyleria przeciwlotnicza niemiecka, którą używano do obrony Burgos, nie dopisywała nawet w doskonałych dla obrony warunkach.

Artyleria baskijska zawodziła zupełnie.

Zaraz pierwszego dnia obserwowaliśmy z inż. G. alarm lotniczy. Na tle jasnego nieba pojawiły się trzy samoloty bombardowe. Płynęły spokojnie, na wysokości około 1500 metrów. Nad nimi i po bokach — małe, niesłychanie szybkie aparaty myśliwskie, pomalowane na białe i znikające zupełnie na tle chmur. Był to zwykły lot wywiadowczy w kierunku morza. Od strony Begonii zagrały armaty i na jasnym błękitnie rozsypan się rój białych motyli: **eksplozje szrapneli**.

— Za nisko — mówił jeden z korespondentów angielskich, oficer lotnictwa.

Do tego samego przekonania doszedł i komendant baterii, gdyż zmieniono celownik. Oblóczki szrapneli widać było już tylko przez lornetkę. Pękały daleko, nie robiąc aparatom najmniejszej szkody. Samoloty zniżyły lot, płynąc nad miastem. Rozterkotały się ciężkie mitraljezy z samochodów pancernych. „Heinkle” weszły w kwadrat obstrzału. Waliło około 50 maszyn, robiąc piekielny harmider — **bez żadnego rezultatu**. Aparaty zakreśliły wielki łuk ponad miastem, pościgowce myśliwskie rozsypały się nad portem, skręcając w kierunku morza. Po chwili znikły za wzgórzami Tercios. Znowu zahuczała syrena: cztery długie odgłosy. „Normalita”. Ludzie poczęli wysypywać się ze schronów, tramwaje ruszyły...

— To już czwarty alarm od rana — mówił nam stary, dobroduszny tragarz przed dworcem kolejowym.

Z kraju.

Rozowszczenie encykliki przeciw komunizmowi. J. E. ks. biskup Jan Lorek, administrator apostolski diecezji sandomierskiej, w celu zwalczania zgubnych hasel komunistycznych położył wielki nacisk na znajomość przez wszystkich wiernych treści encykliki Ojca św. „Divini Redemptoris” — przeciw komunizmowi. Z polecenia więc ks. biskupa Lorka i przy poparciu ze strony funduszu prasowego im. ks. prałata Sz. Pióry, kapłana-jubilata diecezji sandomierskiej, została została rozpowszechniona we wszystkich parafiach diecezji encyklika Piusa XI o bezbożnym komunizmie w ilości 25 tysięcy egzemplarzy.

W trosce o czystość rasy końskiej. Rolnik T. Rogoź z pow. olkuskiego został przez tamtejsze starostwo ukarany grzywną 100 zł za pokrycie klaczy przez ogiera, który był nieodpowiedni dla miejscowych warunków hodowlanych.

468 osób aresztowano za nielegalne przejście granicy. Według danych statystycznych centralnej straży granicznej, w ubiegłym miesiącu zatrzymano 468 osób za nielegalne przekroczenie granicy polsko-niemieckiej.

Ciekawy proces o zniewagę. Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynęło oskarżenie wniesione w imieniu redakcji dziennika „ABC” przeciw redaktorowi dziennika „Dobry Wieczór — Kurier Czerwony” o zniesławienie z art. 255 k. k. Akt oskarżenia zarzuca wydawnictwu „Dobry Wieczór — Kurier Czerwony” wydrukowanie artykułu, stwierdzającego, iż zamach na płk. A. Koca wyszedł z grupy politycznej „ABC” (narodowo-radykalnej).

Na odbytych w Dubnie kongresie chmielarskim powzięto szereg doniosłych uchwał, dotyczących m. in. reglamentacji produkcji chmielu, powołania do życia stacji doświadczalnej, wprowadzenia świadectw pochodzenia chmielu itp. Chmiel polski jest w 90% artykułem eksportowym, jednak wskutek wadliwej organizacji eksportu, chmiel nie dociera do rynków światowych, a sprzedawany jest pośrednikiem i występuje zagranicą przeważnie pod marką niemiecką.

Ilu ludzi wyemigrowało za chlebem z Kielecczyny? Z woj. kieleckiego wyemigrowało w r. 1112 górników do kopalni w Belgii, 20 górników do kopalni łupków w Estonii, 2290 robotników na sezonowe roboty rolne do Lotwy i 2200 na takie same do Niemiec. Razem — 5.822.

Rodacy z Ameryki chwalą pracę w ojczyźnie. Na pożegnanie wycieczki Związku Narodowego Polaków z Ameryki odbyło się w Warszawie przyjęcie, w czasie którego dyrektor związku p. Głowa w serdecznych słowach wyraził się o polskiej organizacji turystycznej, stwierdzając, że „Polskie Biuro Podróży „Orbis” zdobyło sobie powszechne uznanie, pracując energicznie, skutecznie i grzecznie”. Podobne pochwały spotkały „Polską Linie Okrętową Gdynia—Ameryka”.

Zabójczy system w szkolnictwie

Czy długo jeszcze będzie się lekceważyć pracę i godność nauczyciela?

Zdawało się kiedyś, że po ustąpieniu dynastii Jędrzejewiczów z ministerstwa oświaty oczyści się atmosfera w szkolnictwie. Niestety, Jędrzejewicze odeszli, ale został ich duch. W szkolnictwie nadal źle się dzieje — szereg trafnych uwag zamieszcza na ten temat katowicka „Polonia”:

„P. minister Świątosławski — tłumacząc się z ostrych swoich zarządzeń wobec młodzieży, które jakoby stosować „musiał”, choć nie wierzył w ich skuteczność, — skarżył się, że „stał się przedmiotem niesłychanych, demagogicznych ataków ze strony tych, dla których pracował całe życie. I dodał: „Macie panowie... klasyczny przykład, jak mało znaczy jednostka, jak łatwo przekreślone zostają jej uczucia, i zlekceważona praca całego życia”.

Teraz jednak, kiedy p. minister na własnej skórze odczuł, jak to jest boleśnie, kiedy tak „łatwo zostają przekreślone uczucia jednostki i zlekceważona praca całego życia”, teraz powinien zrozumieć krzywdę innych jednostek, o historycznej zasłudze, o których wiadomo, że ich uczucia przekreślono tak właśnie łatwo”.

„Nie brak takich jednostek na terenie bezpośrednio podległym władzy

min. Świątosławskiego. Profesorowie usunięci z katedr i ogół nauczycielstwa żyjącego pod ciągłą grozą wydaleń i przeniesień odbywających się pod ostrzem sakramentalnej formuły „dla dobra służby”.

Wywołuje to zrozumiałe rozgoryczenie wśród rzesz nauczycielskich i stałe pogarszanie się naszego szkolnictwa.

„Dopóki — pisze „Polonia” — dziesiątków i setek tysięcy pracowników, i nauczycieli w szczególności, nie przestanie się traktować, niby parobków pańszczyźnianych, bezwzględnie zależnych od władzy przełożonej, — dopóki nie ustanie ta, niegodna kultury polskiej, ta oburzająca praktyka usuwania ludzi, jak pionków bez śledztwa, bez możliwości obronienia się delikwentów, bez żadnych względów dla ich nieskazitelności, kompetencji, zasługi, bez żadnego „unoszenia się sentymentem”, jak to nakazywał p. Światłowski, — dopóty ludzie, formalnie odpowiedzialni za ten system, za te praktyki, na co, jak na co, ale na zbyt małe znaczenie jednostki, na zbyt łatwe przekreślanie jej uczuć, na zbyt swobodne zlekceważenie pracy całego życia, skarżyć się nie mają prawa”.

Afera braci Melupów.

Żydowska rabunkowa gospodarka lasów.

W Warszawie niedawno aresztowano niejakiego Łazarza Melupa, a w Moczulanec, pow. kostopolskiego, komendanta posterunku policji Przybyłę. Przed kilkoma dniami na posterunku w Moczulanec popełnił samobójstwo inny policjant, przy czym samobójstwo to oraz oba aresztowania ściśle się ze sobą wiążą.

W pow. kostopolskim istniały przed wojną dwa ogromne majątki: Ludwipol, który należał do niejakiego Mikołaja Murawiowa oraz sąsiadująca z nim Huta Bystrzycka Mikołaja Braniera, o łącznej powierzchni blisko 30.000 ha. Po wojnie majątki te niewytłumaczonym sposobem znalazły się w posiadaniu czterech żydów, braci Melupów, którzy rozpoczęli rabunkową gospodarkę lasów,

obierając równocześnie metodę nieplacenia służbie i robotnikom.

Zaległości podatkowe Melupów są ogromne. Obecnie w związku z działalnością Melupów nastąpiły aresztowania, o których wspomnieliśmy na początku. Należy nadmienić, że oba majątki leżą w pasie nadgranicznym, na co powinny odnośne czynniki miarodajne zwrócić szczególną uwagę.

Afera braci Melupów jest sensacją całego Wołynia. Rozpoczęte śledztwo przyniesie wkrótce niezwykle rewelacje.

Do Melupów należała do niedawna bydgoska fabryka dykt „Multyply”, którą przejęły, częściowo za długi właścicieli, Lasy Państwowe i na nowo uruchomiły.

Jacek Brzezina.



POWIEŚĆ

58)

(Ciąg dalszy).

„A może i tutaj coś mi przez okno wejdzie?”

Puknął się znacząco w czoło, nazwał histerykiem, ale okno zamknął mimo nieznośnego gorąca, panującego w pokoju.

Uśmiechając się i wzruszając z poślazaniem ramionami zaczął się przebierać. Był proszony do Coodów, trzeba było się śpieszyć. Wymuskany i wylegantowany zeszedł na dół, zostawił u portiera klucz i ruszył w słabo oświetloną aleję drzew wiodącą na ulicę.

O derwiszu zapomniał. Cieszył się na myśl o dobrym jedzeniu, świetnym brydżu, no i głównie na myśl o towarzystwie Joan.

W górze szumiały drzewa oddychające świeżym, nocnym powietrzem. Migły na ciemnym tle nieba miliony wielkich, zielonych gwiazd. Majaczyły wierzchołki gór zawieszonych jak gdyby tuż nad głową. Było cicho i spokojnie. Z oddali tylko dochodził nocny gwar miasta. Jękiwie dźwięki wschodniej muzyki mieszały się z całą orią samochodowych klaksonów, tworząc

swoistą symfonię. Błyszcza gdzieś okratowane okienka, dziwnie majaczą w blaskach księżycy złomy brudnych ruder.

Uczuł dosyć mocne uderzenie w kapelusze. Stał i sięgnął ręką, by zobaczyć, co się stało, gdy nagle ujrzał przed sobą strasznie wykrzywioną gębę derwisza. Zielona piana ciekła z rozdzielonych ust. Świeciły białe kły i czarne jak węgiel oczy.

Ze zdławionym okrzykiem i gwałtownym ruchem zrzucił kapelusze na ziemię i odskoczył do tyłu. Na wierzchu, wczepiony silnymi szponami w cienką słomę panamy, siedział zielono-żółty pajak wielkości dłoni ludzkiej.

„Falanga!” — Freddiemu zdawało się, że włosy mu stają dęba na głowie. Obrzydliwy gad czaił się jak gdyby do skoku. Nie było czasu do stracenia. Grad silnych uderzeń obcasami butów wyładował napięte nerwy Freddiego. Gdy wreszcie ochłonął, na białej papce, pozostałości po zupełnie nowym kapeluszu.

*) Falanga — pajak koloru cytrynowego żyjący na drzewach. Gryzie w chwili spadnięcia więcej ze strachu niż ze złości.

szu, widniała jakaś wstrętna, galaretowata plama.

Przypomniał sobie, że stoi z gołą głową pod wiszącymi nisko gałęziami drzew. Jeżeli teraz jakaś bestia spadnie mi na łeb, to koniec, mrucał kuląc się we czworo i chykiem biegnąc do hotelu.

Mało nie wywrócił zdumionego portiera, wpadł jak bomba do swojego pokoju, przy pomocy służby przewrócił do góry nogami pokój w poszukiwaniu skorpionów i wreszcie, odetchnawszy głęboko, siadł w fotelu koło przyniesionej butelki whisky. Spojrzał na zegarek. „Jeszcze pełnych piętnaście godzin! Insz Allah! Niech się dzieje, co chce, ale do południa nosa za drzwi nie wytknę. Dwadzieścia cztery godziny — mówił ormiaska, trochę długo!”.

Zimny pot kropli mu się na czole. Płynu w butelce szybko ubywało. Najmniejszy szmer czy odgłos dochodzący z zewnątrz wprawiał go w rozdrażnienie graniczące ze strachem.

„Może to zbieg okoliczności, ale trochę za dużo jak na jeden dzień!”.

Maska derwisza stała mu przed oczyma przez cały czas.

Gdy w dwa dni później odbierał od fotografa klisze, jedna była zupełnie prześwietlona.

„Sam diabeł wie, przecież wszystko było w porządku. Wykluczone, by coś się otworzyło. I to akurat to zdjęcie — pech! A może to znów sprawa tego potwora!”.

Meczec i derwisz nigdy nie znaleźli się w obfitującym w ciekawostki albumie Freddiego Downinga, za to na całe życie uwiecznili się w jego komórkach

Ze świata.

— W czasie pobytu w Londynie król Karol rumuński kupił jacht „Nahlin”, który należał do lady Yules. Na pokładzie tego jachtu książę Windsoru odbył podróż ubiegłego lata na morzu Adriatyckim. Jacht ten o pojemności 1500 ton należy do największych tego rodzaju statków, spuszczonego na wodę od czasu wojny światowej.

— **Niderlandy powiększone.** Kosztem olbrzymich prac odebrano morzu znaczne obszary, które będą mogły być oddane pod uprawę między wyspami Schokland i Urk. Wielkim nakładem pracy wzniesiono nową tamę, chroniącą uzyskane tereny przed zalewem morza.

— **Od czasu wojny prusko-duńskiej (1864 r.)** po 75 latach odkomenderował sztab duński pierwszego oficera na studia do akademii wojennej w Berlinie.

— **Nowy dowódca włoski w Hiszpanii.** Mussolini odwołał dotychczasowego głównodowodzącego „ochotników” włoskich w Hiszpanii gen. Mancini’ego, który poniósł klęskę pod Guadalajarą. Na jego miejsce posłał gen. Bastico, który dowodził w Abisynii dywizją.

— **Na skutek powstania kurdyjskiego** prace nad wytyczeniem trasy żelaznej przez Mardin i Sirc do Iranu i Iraku zostały przerwane. Zacięte walki toczą się obecnie w południowo-zachodniej części jeziora Wan. Do Kurdów przyłączyli się chrześcijanie Armeńczycy i nestorianie. Mówią o zamiarze powstańców wysłania specjalnej delegacji do Europy i sąsiednich krajów muzułmańskich.

— **Nowa katedra katolicka w Adis Abebie.** W wielkim planie rozbudowania stolicy dawnej Abisynii — Adis Abeby, powziętym przez rząd włoski (plan ten ma być całkowicie wykonany dopiero za 6 lat) przewidziana jest m. in. także budowa pięknej katedry katolickiej. Choć Adis Abeba posiada liczne kościoły i kaplice, to jednakowoż nie wystarczają dla potrzeb ludności.

— **50 tysięcy obcokrajowców — gośćmi młodzieży hitlerowskiej.** W roku 1936 gośćmi młodzieży hitlerowskiej było 50.000 obcokrajowców z Europy, Ameryki, Azji i Afryki. Oniekawał się nimi urząd zarządczyni organizacji. W roku bieżącym, biorąc dane z pierwszego półrocza, liczba tego typu gości nie zmniejszy się.

— **Dla ojców rodzin — pierwszeństwo w pracy.** Prezydent państwowego zakładu pośrednictwa pracy w Trzeciej Rzeszy wydał dalsze zarządzenia, dotyczące pierwszeństwa w otrzymaniu pracy dla członków rodzin, posiadających większą ilość dzieci. Urzędy pośrednictwa pracy są zobowiązane uzyskać zatrudnienie dla wszystkich bezrobotnych tej kategorii.

— **Za 1 milion franków złota na kopułę Domu Inwalidów.** Kopuła Domu Inwalidów w Paryżu była ostatni raz odnawiana przed światową wystawą w Paryżu w roku 1900. W roku bieżącym przed otwarciem wystawy odnowiono ją ponownie, używając 350 tysięcy płatków złota, ogólnej wartości jednego miliona franków.

mózgowych. Nie zapomniał ich nigdy, jak też i owych dwudziestu czterech godzin straszego wyczekiwania na coś, co czyhało i czaiło się wokół. Nie zapomniał ich nawet w kilka tygodni później, gdy kilkakrotnie życie jego wisiało na włosku. Ale to były sprawy ludzkie — normalne, nie jakieś nadprzyrodzone.

Wschód jest dziwny. Posiada w sobie tyle ukrytych sił i niezbadanych tajemnic, że wywołuje niewiarę i krytyczne uwagi tych, którzy go nie poznali.

W bładym świetle księżycy, w cieniu minaretów i świętych źródeł, rodzą się historie z bajek wysnute, w bajki przetworzone, lecz czasem tak prawdopodobne i namacalne, że mrowie przechodzi po ciele i włosy stają dęba. Trzeba się z tymi bajkami zapoznać, przeżyć je, by zrozumieć, jak małym się jest wobec tych, którzy latami cielesnych i duchowych udřeceń doprowadzili swoją wolę do stopnia doskonałości. Zrozumieć błędnych fakirów i dzikich derwiszów, przejrzeć ludzi z tysiąca i jednej nocy.

ROZDZIAŁ XIX.

Weekend.

Pięć osób gniecie się we wnętrzu niezbyt obszernej limuzyny. Coodowie, Sonia Nikolewa, Freddie Downing, Dżawachow — wybrali się na weekend do Kurdystanu. Z projektem wystąpił Dżawachow.

— Trzeba by zwiedzić ten zapadły kąt świata, ojczyznę niezapomnianego Sulianowa — Kurdystan...

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Czy cenom zboża grozi załamanie?

Nie wolno dopuścić do masowej sprzedaży zbóż.

(w) Rolnik interesuje się dziś przede wszystkim giełdą. Z niepokojem bierze do rąk gazetę, by dowiedzieć się, ile kosztuje zboże, czy podrożało, czy też ceny zniżują. Najbardziej interesuje go pytanie, jaka wytworzy się sytuacja w przyszłej kampanii zbożowej. Czy ceny zbóż utrzymają się w granicach opłacalności, czy całoroczna mozolna praca zostanie należycie wynagrodzona.

Tegoroczne urodzaje przedstawiają się źle. Zbiory będą znacznie niższe, niż były w katastrofalnym pod względem plenności roku ubiegłym. Kto wie nawet, czy różnica ta nie będzie równała się sumie eksportu ziarna w kończącej się obecnie roku rolniczym 1936/37. Wówczas byłibyśmy zmuszeni zaniechać eksportu zboża, gdyż za brakłoby nam ziarna na potrzeby wewnętrzne. Na wywożenie zaś zboża po to by go później, na przednówku, znów wwieźć po cenie znacznie wyższej — pozwolić sobie nie możemy. Zaniechanie eksportu zboża nie wpłynie, jakby się zdawać mogło, ujemnie na kształtowanie się cen zbóż, gdyż jak wiadomo, zadaniem wywozu ziemio-plodów jest nie tylko dostarczenie gospodarstwu narodowemu walut na sfinansowanie niezbędnego przywozu, ale również zdjęcie nadwyżek rolnych i zapewnienie rolnictwu cen opłacalnych; nadwyżki zaś, ciężące na rynku, które trzeba było poprzednio usunąć przy pomocy eksportu, zostały już usunięte przez złe warunki klimatyczne. Pozostaje więc tylko troska o utrzymanie cen zboża na poziomie opłacalności (wynosi on dla żyta ok. 20 zł za 100 kg), tak, aby jesienią zboże nie szło na rynek za bezcen. Nie pójdzie zaś za bezcen, jeżeli rolnicy nie będą zmuszeni rzucić zaraz po żniwach zbyt wielkich mas zboża na rynek.

Jeżeli ceny zbóż mają się utrzymać na poziomie opłacalności, osiągniętym z takim trudem po siedmiu latach kryzysu, to musi się bezwzględnie wydać zarządzenia ochronne, by rolnicy nie byli zmuszeni sami niszczyć dobrej koniunktury przez masową sprzedaż zbóż. Należy ułatwić wyzyskanie przez rolników kredytu zaliczkowego i rejestrowego, przez usunięcie całego szeregu niepotrzebnych formalności oraz wstrzymać pobór podatków i wszelkich świadczeń od rolnictwa, a więc także procentów, zapadających od długów skonwertowanych i prywatnych, w okresie późniejszym z tym, że w tym okresie powinny być wstrzymane wszelkie egzekucje.

Jeżeli rolnicy nie będą zmuszeni sprzedawać zaraz po żniwach zboża w nadmiernej ilości, nie potrzebujemy się obawiać, by na jasieniu cenom zboża groziło załamanie. Chwilowe dość wysokie, przednówkowe ceny zbóż, rzecz naturalna, ulegną spad-

komu. Już dziś na rynku krajowym giełdy wykazują pewną zniżkę. Popyt na ziemio-plody ze strony rozwijającego się życia gospodarczego (zastrudnienie wszak rośnie), wiadomości o miernych urodzajach w innych krajach, wyczerpanie zapasów, zakupy wojskowe etc.: wszystkie te czynniki nie pozwolą jednak spaść cenom zboża poniżej norm, uznawanych za dolną granicę rentowności.

Wobec tego, że prawdopodobnie zbiory wystarczą tylko na wyżywienie ludności, należy przypuszczać, że ceny po pewnej nieznacznej zniżce późniejszej utrzymają się na obecnym poziomie, a nawet pójdą w górę. Chyba, że stanie się coś niezwykłego i niezrozumiałego dla zwykłych śmiertelników, jak to było przed kilku laty, kiedy to dla obniżenia cen do kraju wpuszczono wielkie ilości ziarna zagranicznego. To nam jednak w tym roku chyba nie grozi. W interesie całego kraju leży przecież nie

hamowanie naturalnej zwyczajności cen płodów rolnych, a tym samym uzdrowienie naszego rolnictwa, naszej wsi. Hamowanie zaś opóźnia odbudowę wyniszczonych warsztatów rolnych ze szkoda dla całości naszej gospodarki narodowej.

Może ktoś powie, że zwyczajność cen produktów rolnych pokrzywdzi inne stany polskiego społeczeństwa. O nie! Zwyczajność ta nie pokrzywdzi inne stany. Pamiętamy przecież dobrze, że gdy wysokie były ceny płodów rolnych, wszystkim w Polsce było dobrze. Polska jest krajem rolniczym. Od położenia materialnego rolników zależy położenie gospodarcze całego kraju. Nie należy zatem hamować naturalnej zwyczajności cen płodów rolnych. **Dosyć już długo rolnik pracował za darmo.** Przez siedem lat produkcja rolnicza była nieopłacalna. Przywrócenie warsztatów rolniczym opłacalności — to ożywienie całości życia gospodarczego w państwie.

Nowe podniety dla rozbudowy handlu polsko-niemieckiego.

ZBLIŻAJĄCE SIĘ TARGI WE LWOWIE I KRÓLEWCU. — PRZEWIDZIANO WIELKI WZAJEMNY UDZIAŁ. — ZORGANIZOWANIE WIELKIEJ AKCJI PROPAGANDOWEJ W KRÓLEWCU ZE STRONY PRODUCENTÓW AGRARNYCH I SUROWCOWYCH PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ POLSKI.

Rozszerzony zakres zawartej ostatnio umowy handlowej polsko-niemieckiej daje obu stronom możliwość większego obrotu, do czego ostatnio wzajemne uczestnictwo we wielkich urzędzeniach targowych powinno się przyczynić. Ostatnia reprezentacyjna wystawa wzorów polskiej gospodarki agrarnej na Targach we Wrocławiu oraz szczególnie silne w bieżącym roku obeszanie wystawy w Poznaniu przez niemiecki przemysł gotowych fabrykatów — należy uważać jako wynik rozszerzenia umowy handlowej. Skoro zatem wystawy wiosenne w Polsce i Niemczech przyczyniły się ze swej strony do podwyższenia wzajemnego obrotu towarowego, będą oba targi odbywające się z końcem lata, a mianowicie Niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu i Lwowskie Targi, miały spełniać nowe zadania w tym kierunku.

Jak slychać, przygotowuje szczególnie częstą północno-wschodnią Polski wielką kampanię werbunkową na Targach w Królewcu. Na czele tych dążeń stoi teren sąsiadujący bezpośrednio z Prusami Wschodnimi a to Wileński i Białostocki. Przewodnictwem w tej akcji spoczywa w rękach Izby Handlowej i Rzemieślniczej w Wilnie, która organizuje specjalny pawilon polski w Królewcu. Wileńskie rzemiosło będzie, jak slychać, w pierwszym rzędzie wystawiało futra, następnie inne rozmaite roboty kuśnierskie i w niemałym mierze też roboty szyćerskie. Główną istotą polskiej wystawy w Królewcu będą stanowiły typowe

polskie wyroby krajowe, w pierwszej linii wyroby zwierzęce, jak pierze, jelićta i szczecina, następnie produkty agrarne jak owoce strączkowe, nasiona, len i konopie.

Do tego przyłączy się polska sztuka ludowa, przede wszystkim sztuka huculska, która wystąpi szczególnie reprezentacyjnie; naturalnie nie zabraknie polskich kilimów, znanych już dzisiaj międzynarodowo. Planowaną jest też wystawa polskich specjalnych drzew jak w pierwszej linii zaporki. Wschodnie Prusy mają już od dawna ze względów przewozowo-politycznych wielkie zainteresowanie dla wileńskiego drzewa w szczególności dla papierówki. Wielkie targi tej prowincji sąsiadkiej są naturalnymi odbiorcami polskiego drzewa.

O udziale Niemiec w nadchodzących Targach Lwowskich są już całkiem pewne wiadomości. Rzesza Niemiecka będzie w tym roku zastąpiona przez specjalne stoisko i będzie w szczególności pokazywała najnowsze zdobycze z dziedziny techniki. Oba targi mają do spełnienia dużo wielkich zadań w ramie gospodarczej przez nie zastąpionej. Lwowskie Targi okazują wyniki gospodarcze Polski w dziedzinie gospodarczej i przemysłowej i pobudzą handel z sąsiedzkimi krajami wschodnimi, podczas gdy Niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu przyniosą wielką wystawę wzorów towarowych niemieckiego wschodu, o którą oprą się targi techniczne i budowlane, wystawa rolnicza i rzemieślnicza jako też obszerne targi maszyn rolniczych.

Polityka zbożowa

w nowym roku gospodarczym.

Uzasadniając wytyczne polityki zbożowej, ustalonej przez rząd na rozpoczynający się rok gospodarczy 1937/38, tyg. „Polska Gospodarcza” stwierdza m. in. co następuje:

Rząd stanął na stanowisku niewprowadzenia zasadniczo w nowym roku gospodarczym premii na artykuły roślinne, przewidując jedyny ewentualny wyjątek dla nasion olejnych i strączkowych, gdyby sytuacja w zakresie cen tych artykułów na rynku krajowym konieczności tego wymagała. Rząd pozostawił sobie możliwość odpowiedniego kształtowania rozmiarów wywozu żyta i pszenicy oraz mąk wysokogatunkowych, który dokonywany będzie w takiej wysokości, aby zapewniał w każdym razie utrzymanie się ceny żyta i pszenicy oraz mąk wysokogatunkowych, pochodzących z ich przemiału na wysokości cen

światowych, mniej koszty transportu. Jednocześnie rząd wypowiedział się w sposób zdecydowany przeciwko wywozowi otrąb i wszelkiego rodzaju mąk poślednich. Wywóz jęczmienia i wszelkich pozostałych produktów roślinnych nie będzie podlegał w nowym roku gospodarczym żadnym ograniczeniom.

W obliczu konieczności potaniaenia za wszelką cenę pasz treściwych — jako jednego ze środków, zmierzających do przywrócenia opłacalności hodowli — rząd wypowiedział się za wzmocnionym importem pasz treściwych, w pierwszym rzędzie kukurydzy i makuchów sojowych.

Do tego samego celu ma zmierzać rewizja dotychczasowych norm przemiałowych, które na przyszłość mają być tak kształtowane, aby zapewniały dostarczenie na rynek krajowy maksimum otrąb.

Detaliści branży kolonialnej na terenie Poznania są najbardziej upośledzeni.

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu Zrzeszenia Detalistów Branży Kolonialnej w Poznaniu prezes Zrzeszenia, Trybalski, stwierdził, że organizacja branży kolonialnej, jakkolwiek na terenie miasta Poznania pod względem liczebnym jest najliczniejsza, mimo to najwięcej upośledzona, albowiem niezależnie od minimalnych zachłków, w szczególności przy artykułach podlegających scalonemu podatkowi przemysłowemu od obrotu, członkowie tej or-

ganizacji opłacać muszą niejednokrotnie nadmierne podatki, gdyż władze skarbowe nie zawsze wczuwają się w położenie gospodarcze kupców branży żywnościowej. Stan ten musi ulec zmianie, zależy to jednak wyłącznie od samych członków. Tylko silna i świadomie pracująca organizacja, żywo interesująca się zagadnieniami własnej egzystencji, będzie w stanie wywalczyć zmianę tego ciężkiego położenia.

Produkcja samochodów w Polsce nie nadąża zamówieniom.

Pomimo wysuwanych w swoim czasie obaw przed ulgami importowymi dla samochodów osobowych, które rzekomo miałyby być konkurencją dla polskiej produkcji, zapotrzebowanie na krajowe wozy jest tak wielkie, że fabryki nie nadążają zamówieniom. Np. odczuwa się obecnie na rynku silny brak Polskich Fiatów typu 508 do tego stopnia, że zamówienia wykonuje się dopiero czterokrotnie po sześciu tygodniach.

Brak Fiata na rynku wskazuje na to, jak niewielkie możliwości produkcyjne posiada P. Z. Inż. w stosunku do olbrzymich potrzeb motoryzacyjnych kraju.

Głód motoryzacyjny w Polsce charakteryzuje się z drugiej strony również i w dalszym ciągu wzrastającym importem samochodów. Jak się okazuje, w ciągu pierwszego półrocza br. przywieźliśmy z zagranicy samochodów ogólnej wartości 7.062 tys. zł, czyli blisko o 2 miliony zł więcej, niż w tym samym okresie ub. r., kiedy wartość importu wynosiła tylko 5.096 tys. zł. Na podkreślenie zasługuje tu fakt, że importujemy coraz więcej samochodów lekkich, a więc niskolitrażowych, czego dowodem jest wzrost ogólnej wagi importowanych wozów o przeszło 50 proc.

Rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie w obronie zgłoszonej noweli do prawa przemysłowego.

W Poznaniu odbyło się walne zebranie cechu rzeźniczo-wędliniarskiego, na którym bardzo szczegółowo omawiano sprawę nowelizacji prawa przemysłowego. Starszy cechu, p. Knopiński, złożył oświadczenie, że ogół rzemiosła polskiego, po uzgodnieniu swoich postulatów, spowodował wniesienie do laski marszałkowskiej projektu nowelizacji prawa przemysłowego. Obecnie projekt ten jest ostro atakowany przez niektóre Izby Rzemieślnicze województw centralnych, przez wysuwanie nierealnych postulatów, co może tylko świadczyć o braku zrozumienia dla potrzeb i dążeń całego rzemiosła.

Dyskusja, przeprowadzona w Poznaniu, wykazała, że projekt nowelizacji jest wyrazem jednolitego poglądu na tę sprawę całego prawdziwego rzemiosła, wobec czego ogłoszony projekt, mimo swoich braków, winien stać się przedmiotem dyskusji. Zebrani jednogłośnie potępiłi tych wszystkich, którzy prowadzą działalność destrukcyjną dla przyszłości rzemieślniczych warsztatów pracy.

Kółka rolnicze protestują przeciwko ograniczaniu działalności

Na jesieni nastąpić mają, jak slychać, daleko idące zmiany niektórych form organizacyjnych w rolnictwie. Przeciwno najbardziej zasadniczym z tych zmian, a mianowicie przeciwko odebraniu pewnego zakresu pracy Kółkom Rolniczym i przelaniu tegoż na instytucje samorządu terytorialnego, Kółka Rolnicze energicznie protestują. Niektóre Kółka zwołały nadzwyczajne zebrania, na których omówiono wyczerpująco te kwestie i uchwalono odpowiednie protesty. Szczególnie nie podoba się Kółkom to, że instruktorzy rolni, hodowlani, oświatowi itp. mieliby w przyszłości urzędować nie przy Kółkach, lecz przy gminach, gromadach, sejmikach powiatowych itd., tylko im bezpośrednio podlegając. Godzą się natomiast Kółka do pewnego stopnia na prowadzenie przez samorząd terytorialny kontroli nad ich gospodarką finansową, uważając jednak, że kontrola ta może być celowa i słuszną jedynie tam, gdzie poszczególne organizacje rolnicze korzystają z subwencji państwowych i publicznych, natomiast tam, gdzie Kółka są samowystarczalne pod względem finansowym — okremiają kontrolę tę jako niepotrzebną. Zamierzone zmiany, w razie ich pełnej realizacji, mogą, według opinii Kółek, przyczynić się do zamarnowania tyloletniego dorobku i zahamowania rozwoju dobrowolnych organizacji rolniczych.

Wzrost produkcji kazeiny w Polsce.

Produkcja kazeiny w spółdzielniach mleczarskich w Polsce w pierwszym kwartale br. wzrosła o 53.254 kg, wzrastając z 129.725 kg wyprodukowanych w pierwszym kwartale ub. roku do 182.979 kg, wyprodukowanych w pierwszym kwartale br.

Fatalne skutki gospodarki we Francji. Olbrzymie ujemne saldo handlu zagranicznego Francji.

Handel zagraniczny Francji przedstawiał się w pierwszym półroczu br. następująco (w miln. fr. — w nawiasie różnica w porównaniu z pierwszym półroczem r. ub.): import 20.282 (wzrost o 8.333), eksport 11.035 (wzrost o 3.330). Ujemne saldo wyniosło więc 9.247 wobec 4.744 miln. fr. w pierwszym półroczu r. ub.

W czerwcu br. import wyniósł 3.707 miln. fr., eksport zaś — 1.997 miln. fr.

Sprawa wywozu zbóż i produktów przemiału.

W związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 15 lipca br. w sprawie polityki cen i obrotu zagranicznego artykułami roślinnymi w roku 1937/38, odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych w dn. 17 bm. konferencja międzyministerialna w sprawie ustalenia ilościowych rozmiarów eksportu pszenicy, owsa i mąk wysokogatunkowych w miesiącach sierpniu i wrześniu.

Pozwolenia na wywóz pszenicy, żyta i mąki z tych zbóż wydawane będą przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu na zasadzie zaświadczeń wywozowych Związku Eksporterów Zboża R. P. w Poznaniu, wystawionych na podstawie kontraktów sprzedażnych, zawartych przez Polskie Biuro Eksportu Zboża w Gdańsku.

Zarobki rzemieślników-żydów w Warszawie.

Według danych Żydowskiej Rady Centralnej Związków Zawodowych, zaczerpniętych z ogłoszonego sprawozdania, zarobki rzemieślników-żydów na terenie Warszawy można przeciętnie ustalić w nast. wysokościach: Najlepiej wykwalifikowany czeladnik krawiecki zarabia rocznie przeciętnie od 1000 do 3000 zł, mniej wykwalifikowany od 300 do 1000 zł rocznie, terminatorzy od 150 do 300 zł. Zarobek wykwalifikowanego kamasznika waha się od 5 do 9 zł. Fryzjerzy w zakładach zarabiają od 30 do 70 zł tygodniowo. Drukarze gazetowi zarabiają przeciętnie tygodniowo 100 zł, akcydensowi — od 40 do 60 zł, introligatory — od 25 do 50 zł. Pracownicy chemiczni przy robotach galalitowych: I kat. — 40 do 75 zł tygodniowo, II kat. — 20 do 40 zł, III kat. — 5 do 20 zł. Cukiernicy dobrze wykwalifikowani — od 10 do 12 zł dziennie, mniej wykwalifikowani 4 zł, gorzej wykwalifikowani 9 do 15 zł tygodniowo.

Zbratanie sztuki z narodem.

„Wielkie dni sztuki niemieckiej” w Monachium.

Setki tysięcy osób przyglądało się imponującemu pochodowi.

(ak) Piękna stolica Bawarii Monachium, miasto sztuki (i dobrego piwa) od niedzieli tonie w morzu flag z okazji wielkich „dni sztuki niemieckiej”, urządzonych z niezwykłym przepychem. „Führer” chciał pokazać całemu narodowi, że i w Trzeciej Rzeszy nie zaniedbuje się również tak ważnej dziedziny, jaką jest sztuka, lecz popiera się talenty w większym stopniu, aniżeli za poprzednich rządów i dąży się do zbratania sztuki z narodem. „Zdolni artyści na front!”, nie będzie już w państwie „Hungerkünstlerów” (głodomorów), każdy uzyska emeryturę — to nie tylko cześć frazesy, lecz hasła nowych władców Rzeszy, które realizuje się w całej pełni. Celem wykazania jak wielką wagę przywiązuje się obecnie w Niemczech do sztuki, uroczystości monachijskie urządzone z rzadko spotykanym rozmachem i imponującym splendorem.

Do Monachium zjechały się w niedzielę filary rządu niemieckiego z Hitlerem, Goeringiem i dr. Goebbelsem na czele, korpus dyplomatyczny i dużo, dużo gości honorowych, których przybyło z górą 3000 osób. Dziesiątki pociągów popularnych z różnych stron kraju przewiozło kilkadziesiąt tysięcy osób, a miliony osób przysłuchiwało się transmisji wspaniałych uroczystości.

Monumentalny gmach sztuki.

Punktem kulminacyjnym „dni sztuki niemieckiej” była uroczysta inauguracja i przekazanie „domu sztuki niemieckiej” przez Hitlera narodowi niemieckiemu. Monumentalny gmach zbudowany w miejsce spalonego przed czterema laty „Glaspalastu” jest obecnie największym gmachem wystawowym na świecie. Wśród zieleni parku Angielskiego znajduje się ten olbrzym o pięknych, prostych, surowych liniach, budynek, frontem długości 200 metrów. Ciężkie marmury, czerwone i żółte, ozdabiają potężne sale. Nadesłano ogółem 15.000 dzieł sztuki, lecz wystawiono tylko około tysiąca, przy czym wszystkie dziedziny sztuki są zastąpione.

Hitler witany entuzjastycznie przez masę dwukrotnie przemawiał przed gmachem, jak i w sali recepcyjnej „domu sztuki niemieckiej”. Nasamprzód podziękował budowniczym gmachu za urzeczywistnienie w dziedzinie sztuki ideałów narodowo-socjalistycznych. Jest to — mówił kanclerz — największy i najdumniejszy gmach wystawowy sztuki z pomórń istniejących dziś na świecie.

Kanclerz nie uznaje sztuki żydowsko-bolszewickiej.

Zabierając głos po raz drugi, kanclerz Hitler wygłosił jednogodzinne przemówienie programowe o sztuce w Trzeciej Rzeszy. Na wstępie Hitler stawiał odrodzenie sztuki niemieckiej po dniach ogólnego rozkładu gospodarczego, politycznego i kulturalnego Niemiec, po czym z kolei kanclerz streścił poglądy na dawną i dzisiejszą sztukę Niemiec. Podkreślił on m. in. **dawne wielkie wpływy żydów na kulturę i sztukę niemiecką.** Drogą propagandy prasowej i tzw. krytyki artystycznej żydzi szerzyli pewne utarte hasła i sądy, poczynając od twierdzenia, że sztuka jest międzynarodowa, że nie ma sztuki poszczególnych narodów lub ściśle biorąc ras, lecz że istnieje tylko sztuka pewnej epoki. Z ostrą ironią kanclerz mówił o futuryzmie, kubizmie, dadaizmie itd., określał całość tych modnych hasel **jako propagandę bolszewicką.** Rzesza narodowo-socjalistyczna, stwierdził kanclerz, **pragnie znową sztuki niemieckiej,** którą jak wszystkie wartości twórcze, naród tworzyć będzie wiecznie. Gdy pod gmach kładziono kamień węgielny, rozpoczęto budowę świątyni sztuki, lecz nie tak zwanej sztuki nowoczesnej, tylko sztuki niemieckiej. W domu tym nie ma miejsca dla tego, co nie odpowiada istocie tej sztuki. Gdybym w całym życiu moim wznosił dla sztuki niemieckiej tylko ten gmach, uczyniłbym dla niej więcej, niż wszyscy śmieszni pisarze dawnej epoki żydowskiej i mali macherzy sztuki. Szerzenie opacznych niezdrowych poglądów w sztuce zasługuje na interwencję ministerstwa spraw wewnętrznych i prawa karnego.

Po tym przemówieniu przyjętym burzą oklasków i bezustannym „Heil”, Hitler w otoczeniu wysokich dygnitarzy państwowych zwiedził wystawę.

Dwugodzinny orszak.

Po południu o godz. 4 odbył się olbrzymi pochod sztuki niemieckiej pn. **„2.000 lat kultury niemieckiej”.** Przygotowany z olbrzymim nakładem pieniędzy od szeregu tygodni, niezwykle efektowny pochod obrazujący dzieje sztuki i kultury niemieckiej spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony setki tysięcy osób zalegających ulice



W pochodzie pt. „2000 lat niemieckiej kultury” urządzonym w Monachium z okazji „Dni Sztuki”, imponująco przedstawiała się grupa pt. „Sztuka klasyczna”. Na zdjęciu widzimy po lewej, głowę bogini greckiej Pallas Ateny, przy czym towarzyszą bogini kobiety w szatach w stylu empire. Po prawej szwajcarski bojownik o wolność Wilhelm Tell z synkiem.

Monachium. W barwnym orszaku wzięło udział około 200 pięknie udekorowanych rydwanów i niezliczone grupy symbolizujące poszczególne epoki kultury i sztuki. Tłum podziwiał to niezwykle widowisko i gorąco okleskiwał poszczególne grupy.

Na specjalnej trybunie honorowej przyglądał się orszakowi kanclerz Hitler w otoczeniu przedstawicieli rządu i prasy.

Jeźdźcy z fanfarami zwiastowali początek przeducznego orszaku. Nasamprzód przedstawiono epokę germańską. Okręt germański na błękitnych falach, bogini księżycy, Walhall, bogowie i boginie symbolizowały czasy starogermańskie. Potem przedstawiono czasy wojen krzyżackich. Kilku dziesięciu rycerzy na koniach. We wspaniałym orszaku przesia: ają królowie i Karol Wielki, Fryderyk Barbarossa i dużo innych. Na rydwanach widać budowę z tego okresu; następuje gotyk, renesans. Paziowie niosą dzieła Dürera, Holbeina itp.

Następuje okres baroku. Miniatury zamków królewskich na wozach. Panie i panowie przy dźwiękach muzyki poruszają się krokiem, jak gdyby tańczyli. Powrót klasycyzmu i romantyki — oto następny odcinek pochodu, a w końcu okres najnowszy. Na wozach zaprzężonych w 10 koni znajduje modele wielkich monumentalnych gmachów stworzonych przez Hitlera, a potem umundurowane oddziały SA, SS i „służby pracy”, jak i wojsko zamykają barwny pochod, który trwał dwie godziny. Widowisko naprawdę imponujące.

Wystawa sztuki zdegenerowanej.

Poza wystawą sztuki niemieckiej otwarto także w pawilonie arkadowym ogrodu królewskiego wystawę obrazów napiętnowanych w programowym przemówieniu A-

dolfa Hitlera, jako zdegenerowanych i zatrujących duszę niemieckiego narodu. Są to ujemne przykłady współczesnej twórczości niemieckiej, którym nie tylko odmawia Hitler wszelkiej artystycznej wartości, lecz grozi nawet energicznym zwalczaniem przez państwo.

Wystawa ma być dokumentem epoki upadku sztuki w Niemczech. Cierpliwi Niemcy, według słów Hitlera, tolerowali zbyt długo zakłamanie malarzy bez talentu, którzy zamiast tworzyć dzieła o szlachetnej formie, naśladowali sztukę z kamiennej epoki lub nieudolną naiwność dzieci, bez wysiłku artystycznego ugruntowanego wiedzą, bez fantazji i polotu. Oryginalna ta wystawa obejmuje obrazy modernistów niemieckich z okresu od 1918—1933 r. Układ wystawy podobny jest do systemu używanego w sowieckich muzeach, tj. tematu-socjalny.

Wystawa podzielona jest na działy następujące: 1) rasa żydowska, objawiająca się w twórczości plastycznej, 2) pochod bolszewizmu w sztuce, 3) zhańbienie niemieckiej kobiety, 4) kpiarstwo z bohaterów oraz 5) idei religijnych.

Pod każdym obrazem znajduje się czerwona karteczka, objaśniająca cenę zakupu oraz nazwiska przeważnie żydowskich dawnych dyrektorów galerii oraz napis: „Ten obraz nabyty za krwawe grosze podatkowe niemieckiego ludu”.

Dziennie kilkanaście tysięcy osób przyjeżdża do Monachium, ażeby oglądać wystawę. I efekt jest nadzwyczajny. W przeciągu trzech dni sprzedano w „domu sztuki niemieckiej” różnych dzieł na ogół sumę **ponad ćwierć miliona marek.** W „domu sztuki” zaś natłok jest tak wielki, że ludzie stoją w ogonkach i policja regulować musi ruch.

Dla zdobycia wiedzy kradł książki

Opinia, sąd i kara.

Był sobie w uniwersytecie angielskim w Durham student. Po prostu student, młody student, nazwiskiem Józef Lee. O skromnym jego nazwisku wiedzieli tylko najbliżsi — aż do chwili, kiedy zajął się nim cała niemal prasa angielska. W tej chwili jest Lee jedną z najpopularniejszych postaci Anglii.

Lee był bowiem bardzo zapalonym miłośnikiem nauki i od dłuższego czasu marzył o zdobyciu na własność pewnej książki naukowej. Był biedny, nie miał pieniędzy, więc — pewnego dnia książkę tę ukradł. Ukradł też przy tej okazji i trochę pieniędzy, aby sobie kupić i drugą książkę, która mu była konieczna.

Lee miał szczęście: kradzież popełnił w warunkach specjalnych — tak specjalnych, iż w żadnym razie nie mogła ona wyjść na jaw. Złodziej książek mógł być spokojny, iż póki życia o jego przestępstwie nie dowie się nikt.

Mimo to Lee zjawił się pewnego dnia na policji i sam doniósł o popełnionym przez siebie przestępstwie. Miał wyrzuty sumie-

nię dług zębnej zasady, iż cel uświęca środki. Dla Leea jednak dwa miesiące więzienia oznaczają po prostu wyrok śmierci. Właśnie dlatego, iż przysługują mu te same prawa co każdemu innemu obywatelowi angielskiemu, nie może się to stać. Żadna książka na świecie nie jest tyle warta, aby w jej imię łamać młode życie. Młodemu Leowi musi być dana szansa naprawienia swego błędu. W imię prawa!

Apel członków izby gmin pozostał bez echa i Lee powędrował do więzienia. Cała sprawa jednak wywołała w Anglii echo bardzo żywe i do tej chwili nie przestaje interesować czujnej i wrażliwej na wszystko co się dzieje, opinii angielskiej. Opinia ta zaniepokojona jest mianowicie całym problemem tej sprawy. Lee postąpił w pełnym tego słowa znaczeniu jak gentleman. Gdyby nie był sam się oskarżył, nikt na całym świecie nie byłby się dowiedział o jego przestępstwie. Tym samooskarżeniem dał dowód wielkiego charakteru, wielkiej wewnętrznej uczciwości, tak bardzo cenionej przez współrodaków w każdym gentlemanie angielskim. Czyż sąd może stanąć na stanowisku, iż to wszystko jest bez znaczenia i że takiego człowieka trzeba ukarać śmiercią cywilną?

Nikt przy tym w całej Anglii — jak duża ona i szeroka — nie zastanowił się nad tym, że przecież Lee mógł wcale się do policji nie zgłaszać, nikt nie wyśmiał tej jego gotowości, nie roześmiał się z powodu „wyrzutów sumienia”, jakie go gnębiły...

Dziwny kraj...

Kto pierwszy dostał się drogą morską do Ameryki przez cieśninę Beringa.

Ostatnie przeloty lotników sowieckich ponad biegun północny do Ameryki postawiły zagadnienie najkrótszej komunikacji północnymi szlakami na płaszczyźnie istotnych możliwości. Lecz nie tak dawno jeszcze inne zagadnienie doznało swego rozwiązania, bowiem dopiero w roku 1934 prof. Schmidt na pokładzie łamacza lodów „Czeljuskina” wyruszył na podbój cieśniny Beringa. Okręt został wówczas unieruchomiony przez góry lodowe i załoga jego byłaby znalazła niechybną śmierć, gdyby nie ratunek, dokonany przy pomocy samolotów. Była to druga z rzędu poważniejsza próba udostępnienia żeglugi szlakami morskimi północnymi między Europą a Ameryką, celem otrzymania najkrótszego połączenia. Obecnie dzięki systematycznej pracy łamaczy lodów i dokładnym obliczeniom ruchu pływających gór lodowych, żegluga przez cieśninę Beringa została umożliwiona w okresie letnim i wczesno-jesiennym. Lecz pierwszym, który tą drogą dostał się do Ameryki w r. 1878/79, był Szwed nazwiskiem Nordenskjöld. Warunki klimatyczne zmusiły go jednak do przezimowania, tak, że na przeżaglowanie przez cieśninę Beringa stracił cały rok.

Ukończono zdjęcie „Haliki”.

Do Warszawy powrócił zespół artystyczny i techniczny, który nakręcał w Tatrach zdjęcia plenerowe do filmu, osnutego na tle nieśmiertelnego arcydzieła Moniuszki „Halika”. Reżyserował film Gardan. W czołowych rolach wystąpili: Lili Zielińska, Władysław Lada-Kiepara i Witold Zacharewicz. Czołowe arie Haliki odśpiewała znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska. Piękne zdjęcia są dziełem dwóch doskonałych operatorów: Alberta Wywerki (wnętrza) i J. J. Niłowicza (plenery). „Halikę” ujrzymy na ekranie na początku nowego sezonu.

Kąpiel niedźwiadka.



W gorące dni młody mieszkaniec londyńskiego ogrodu zoologicznego — mały niedźwiadek z przyjemnością korzysta z orzeźwiającej kąpeli.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Czy cenom zboża grozi załamanie?

Nie wolno dopuścić do masowej sprzedaży zbóż.

(w) Rolnik interesuje się dziś przede wszystkim giełdą. Z niepokojem bierze do rąk gazetę, by dowiedzieć się, ile kosztuje zboże, czy podrożało, czy też ceny zniżują. Najbardziej interesuje go pytanie, jaka wytworzy się sytuacja w przyszłej kampanii zbożowej. Czy ceny zbóż utrzymają się w granicach opłacalności, czy całoroczna mozolna praca zostanie należycie wynagrodzona.

Tegoroczne urodzaje przedstawiają się źle. Zbiory będą znacznie niższe, niż były w katastrofalnym pod względem plęności roku ubiegłym. Kto wie nawet, czy różnica ta nie będzie równała się sumie eksportu ziarna w kończącym się obecnie roku rolniczym 1936/37. Wówczas byłoby zmuszeni zaniechać eksportu zboża, gdyż brakłoby nam ziarna na potrzeby wewnętrzne. Na wywożenie zaś zboża po to by go później, na przednówku, znów wwieźć po cenie znacznie wyższej — pozwolić sobie nie możemy. Zaniechanie eksportu zboża nie wpłynie, jakby się zdawać mogło, ujemnie na kształtowanie się cen zbóż, gdyż jak wiadomo, zadaniem wywozu ziemio-płodów jest nie tylko dostarczenie gospodarstwu narodowemu walut na sfinansowanie niezbędnego przywozu, ale również zdjęcie nadwyżek rolnych i zapewnienie rolnictwu cen opłacalnych; nadwyżki zaś, ciężące na rynku, które trzeba było poprzednio usunąć przy pomocy eksportu, zostały już usunięte przez złe warunki klimatyczne. Pozostaje więc tylko troska o utrzymanie cen zboża na poziomie opłacalności (wynosi on dla żyta ok. 20 zł za 100 kg), tak, aby jesienią zboże nie szło na rynek za bezcen. Nie pójdzie zaś za bezcen, jeżeli rolnicy nie będą zmuszeni rzucić zaraz po żniwach zbyt wielkich mas zboża na rynek.

Jeżeli ceny zbóż mają się utrzymać na poziomie opłacalności, osiągniętym z takim trudem po siedmiu latach kryzysu, to musi się **bezwzględnie wydać zarządzenia ochronne**, by rolnicy nie byli zmuszeni sami niszczyć dobrej koniunktury przez masową sprzedaż zbóż. Należy ułatwić wyzyskanie przez rolników kredytu zaliczkowego i rejestrowego, przez usunięcie całego szeregu niepotrzebnych formalności oraz wstrzymanie pobór podatków i wszelkich świadczeń od rolnictwa, a więc także procentów, zapadających od długów, skonwertowanych i prywatnych, w okresie późniejszym z tym, że w tym okresie powinny być wstrzymane wszelkie egzekucje.

Jeżeli rolnicy nie będą zmuszeni sprzedawać zaraz po żniwach zboża w nadmiernej ilości, nie potrzebujemy się obawiać, by na jasieni cenom zboża groziło załamanie. Chwilowe dość wysokie, przednówkowe **ceny zbóż, rzecz naturalna, ulegną spad-**

kwowi. Już dziś na rynku krajowym giełdy wykazują pewną zniżkę. Popyt na ziemio-płody ze strony rozwijającego się życia gospodarczego (zatrudnienie wszak rośnie), wiadomości o miernych urodzajach w innych krajach, wyczerpanie zapasów, zakupy wojskowe etc.: wszystkie te czynniki **nie pozwolą jednak spaść cenom zboża poniżej norm, uznawanych za dolną granicę rentowności.**

Wobec tego, że prawdopodobnie zbiory wystarczą tylko na wyżywienie ludności, należy przypuszczać, że **ceny po pewnej nieznacznej zniżce późniejszej utrzymają się na obecnym poziomie, a nawet pójdą w górę.** Chyba, że stanie się coś niezwykłego i niezrozumiałego dla zwykłych śmiertelników, jak to było przed kilku laty, kiedy to dla obniżenia cen do kraju wpuszczono wielkie ilości ziarna zagranicznego. To nam jednak w tym roku chyba nie grozi. W interesie całego kraju leży przecież nie

hamowanie naturalnej zwyczajki cen płodów rolnych, a tym samym uzdrowienie naszego rolnictwa, naszej wsi. Hamowanie zaś opóźnia odbudowę wyniszczonych warsztatów rolnych ze szkodą dla całości naszej gospodarki narodowej.

Może ktoś powie, że zwyczajka cen produktów rolnych pokrzywdzi inne stany polskiego społeczeństwa. O nie! Zwyczajka ta nie pokrzywdzi inne stany. Pamiętajmy przecież dobrze, że gdy wysokie były ceny płodów rolnych, wszystkim w Polsce było dobrze. Polska jest krajem rolniczym. **Od położenia materialnego rolników zależy położenie gospodarcze całego kraju.** Nie należy zatem hamować naturalnej zwyczajki cen płodów rolnych. **Dosyć już długo rolnik pracował za darmo.** Przez siedem lat produkcja rolnicza była nieopłacalna. Przywrócenie warsztatów rolniczym opłacalności — to ożywienie całości życia gospodarczego w państwie.

Nowe podniety dla rozbudowy handlu polsko-niemieckiego.

ZBLIŻAJĄCE SIĘ TARGI WE LWOWIE I KRÓLEWCU. — PRZEWIDZIANY WIELKI WZAJEMNY UDZIAŁ. — ZORGANIZOWANIE WIELKIEJ AKCJI PROPAGANDOWEJ W KRÓLEWCU ZE STRONY PRODUCENTÓW AGRARNYCH I SUROWCOWYCH PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ POLSKI.

Rozszerzony zakres zawartej ostatnio umowy handlowej polsko-niemieckiej daje obu stronom możliwość większego obrotu, do czego ostatnio wzajemne uczestnictwo we wielkich urządzeniach targowych powinno się przyczynić. Ostatnia reprezentacyjna wystawa wzorów polskiej gospodarki agrarnej na Targach we Wrocławiu oraz szczególnie silne w bieżącym roku obestanie wystawy w Poznaniu przez niemiecki przemysł gotowych fabrykatów — należy uważać jako wynik rozszerzenia umowy handlowej. Skoro zatem wystawy wiosenne w Polsce i Niemczech przyczyniły się ze swej strony do podwyższenia wzajemnego obrotu towarowego, będą oba targi odbywające się z końcem lata, a mianowicie Niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu i Lwowskie Targi, miały spełniać nowe zadania w tym kierunku.

Jak słycać, przygotowuje szczególnie częstą północno-wschodnią Polski wielką kampanię werbunkową na Targach w Królewcu. Na cele tych dążeń stoi teren sąsiadujący bezpośrednio z Prusami Wschodnimi a to Wileński i Białostocki. Przewodnictwem w tej akcji spoczywa w rękach Izby Handlowej i Rzemieślniczej w Wilnie, która organizuje specjalny pawilon polski w Królewcu. Wileńskie rzemiosło będzie, jak słycać, w pierwszym rzędzie wystawiało futra, następnie inne rozmaite roboty kuśnierskie i w niemałej mierze też roboty snycerskie. Główną istotą polskiej wystawy w Królewcu będą stanowiły typowe

polskie wyroby krajowe, w pierwszej linii wyroby wierzzące, jak pierze, jelita i szczecina, następnie produkty agrarne jak owoce strączkowe, nasiona, len i konopie.

Do tego przyłączy się polska sztuka ludowa, przede wszystkim sztuka huculska, która wystąpi szczególnie reprezentacyjnie; naturalnie nie zabraknie polskich kilimów, znanych już dzisiaj międzynarodowo. Planowaną jest też wystawa polskich specjalnych drzew jak w pierwszej linii zaporki. Wschodnie Prusy mają już od dawna ze względów przewozowo-politycznych wielkie zainteresowanie dla wileńskiego drzewa w szczególności dla papierówki. Wielkie tartaki tej prowincji sasiadującej są naturalnymi odbiorcami polskiego drzewa.

O udziale Niemiec w nadchodzących Targach Lwowskich są już całkiem pewne wiadomości. Rzesza Niemiecka będzie w tym roku zastąpiona przez specjalne stoisko i będzie w szczególności pokazywała najnowsze zdobycze z dziedziny techniki. Oba targi mają do spełnienia dużo wielkich zadań w ramie gospodarczej przez nie zastąpionej. Lwowskie Targi okazują wyniki gospodarcze Polski w dziedzinie gospodarczej i przemysłowej i pobudzą handel z sąsiedzkimi krajami wschodnimi, podczas gdy Niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu przyniosą wielką wystawę wzorów towarowych niemieckiego wschodu, o którą oprą się targi techniczne i budowlane, wystawa rolnicza i rzemieślnicza jako też obszerne targi maszyn rolniczych.

Polityka zbożowa

w nowym roku gospodarczym.

Uzasadniając wytyczne polityki zbożowej, ustalonej przez rząd na rozpoczynający się rok gospodarczy 1937/38, tyg. „Polska Gospodarcza” stwierdza m. in. co następuje:

Rząd stanął na stanowisku niewprowadzenia zasadniczo w nowym roku gospodarczym premij na artykuły roślinne, przewidując jedynie ewentualny wyjątek dla nasion olejnych i strączkowych, gdyby sytuacja w zakresie cen tych artykułów na rynku krajowym koniecznie tego wymagała. Rząd pozostawił sobie możliwość odpowiedniego kształtowania rozmiarów wywozu żyta i pszenicy oraz mąk wysokogatunkowych, który dokonywany będzie w takiej wysokości, aby zapewniał w każdym razie utrzymanie się ceny żyta i pszenicy oraz mąk wysokogatunkowych, pochodzących z ich przemiału na wysokości cen

światowych, mniej koszty transportu. Jednocześnie rząd wypowiedział się w sposób zdecydowany przeciwko wywozowi otrąb i wszelkiego rodzaju mąk poślednich. Wywóz jęczmienia i wszelkich pozostałych produktów roślinnych nie będzie podlegał w nowym roku gospodarczym żadnym ograniczeniom.

W obliczu konieczności potaniaenia za wszelką cenę pasz treściwych — jako jednego ze środków, zmierzających do przywrócenia opłacalności hodowli — rząd wypowiedział się za wzmocnionym importem pasz treściwych, w pierwszym rzędzie kukurydzy i makuchów sojowych.

Do tego samego celu ma zmierzać rewizja dotychczasowych norm przemiałowych, które na przyszłość mają być tak kształtowane, aby zapewniały dostarczenie na rynek krajowy maksimum otrąb.

Detaliści branży kolonialnej na terenie Poznania są najbardziej upośledzeni.

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu Zrzeszenia Detalistów Branży Kolonialnej w Poznaniu prezes Zrzeszenia, Trybulski, stwierdził, że organizacja branży kolonialnej, jakkolwiek na terenie miasta Poznania pod względem liczebnym jest najliczniejsza, mimo to najwięcej upośledzona, albowiem niezależnie od minimalnych zysków, w szczególności przy artykułach podlegających scalonemu podatkowi przemysłowemu od obrotu, członkowie tej or-

ganizacji opłacać muszą niejednokrotnie nadmierne podatki, gdyż władze skarbowe nie zawsze wczuwają się w położenie gospodarce kupców branży spożywczej. Stan ten musi ulec zmianie, należy to jednak wyłącznie od samych członków. Tylko silna i świadomie pracująca organizacja, żywo interesująca się zagadnieniami własnej egzystencji, będzie w stanie wywalczyć zmianę tego ciężkiego położenia.

Produkcja samochodów w Polsce nie nadaża zamówieniom.

Pomimo wysuwanych w swoim czasie obaw przed ulgami importowymi dla samochodów osobowych, które rzekomo miałyby być konkurencją dla polskiej produkcji, zapotrzebowanie na krajowe wozy jest tak wielkie, że fabryki nie nadążają zamówieniom. Np. odczuwa się obecnie na rynku silny brak Polskich Fiatów typu 508 do tego stopnia, że zamówienia wykonuje się dopiero czterokrotnie po sześciu tygodniach.

Brak Fiata na rynku wskazuje na to, jak niewielkie możliwości produkcyjne posiada P. Z. Inż. w stosunku do olbrzymich potrzeb motoryzacyjnych kraju.

Głód motoryzacyjny w Polsce charakteryzuje się z drugiej strony również i w dalszym ciągu wzrastającym importem samochodów. Jak się okazuje, w ciągu pierwszego półrocza br. przywieźliśmy z zagranicy samochodów ogólnej wartości 7.062 tys. zł, czyli blisko o 2 miliony zł więcej, niż w tym samym okresie ub. r., kiedy wartość importu wynosiła tylko 5.096 tys. zł. Na podkreślenie zasługuje tu fakt, że importujemy coraz więcej samochodów lekkich, a więc niskolitrażowych, czego dowodem jest wzrost ogólnej wagi importowanych wozów o przeszło 50 proc.

Rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie w obronie zgłoszonej noweli do prawa przemysłowego.

W Poznaniu odbyło się walne zebranie cechu rzeźnicko-wędliniarskiego, na którym bardzo szczegółowo omawiano sprawę nowelizacji prawa przemysłowego. Starszy cechu, p. Knopiński, złożył oświadczenie, że ogół rzemiosła polskiego, po uzgodnieniu swoich postulatów, spowodował wniesienie do laski marszałkowskiej projektu nowelizacji prawa przemysłowego. Obecnie projekt ten jest ostro atakowany przez niektóre Izby Rzemieślnicze województw centralnych, przez wysuwanie nierealnych postulatów, co może tylko świadczyć o braku zrozumienia dla potrzeb i dążeń całego rzemiosła.

Dyskusja, przeprowadzona w Poznaniu, wykazała, że projekt nowelizacji jest wyrazem jednolitego poglądu na tę sprawę całego prawdziwego rzemiosła, wobec czego ogłoszony projekt, mimo swoich braków, winien stać się przedmiotem dyskusji. Zebrani jednogłośnie poparli tych wszystkich, którzy prowadzą działalność destrukcyjną dla przyszłości rzemieślniczych warsztatów pracy.

Kółka rolnicze protestują przeciwko ograniczeniu ich działalności

Na jesieni nastąpić mają, jak słycać, daleko idące zmiany niektórych form organizacyjnych w rolnictwie. Przeciwno najbardziej zasadniczym z tych zmian, a mianowicie przeciwko odebraniu pewnego zakresu pracy Kółkom Rolniczym i przelaniu tegoż na instytucje samorządu terytorialnego, Kółka Rolnicze energicznie protestują. Niektóre Kółka zwołały nadzwyczajne zebrania, na których omówiono wyczerpująco te kwestie i uchwalono odpowiednie protesty. Szczególnie nie podoba się Kółkom to, że instruktorzy rolni, hodowlani, oświatowi itp. mieliby w przyszłości urzędować nie przy Kółkach, lecz przy gminach, gromadach, sejmikach powiatowych itd., tylko im bezpośrednio podlegając. Godzą się natomiast Kółka do pewnego stopnia na prowadzenie przez samorząd terytorialny kontroli nad ich gospodarką finansową, uważając jednak, że kontrola ta może być celowa i słuszna jedynie tam, gdzie poszczególne organizacje rolnicze korzystają z subwencji państwowych i publicznych, natomiast tam, gdzie Kółka są samowystarczalne pod względem finansowym — określają kontrolę tę jako niepotrzebną. Zamierzone zmiany, w razie ich pełnej realizacji, mogą, według opinii Kółek, przyczynić się do zmarnowania tylnego dorobku i zahamowania rozwoju dobrowolnych organizacji rolniczych.

Wzrost produkcji kazeiny w Polsce.

Produkcja kazeiny w spółdzielniach mleczarskich w Polsce w pierwszym kwartale br. wzrosła o 53.254 kg, wzrastając z 129.725 kg wyprodukowanych w pierwszym kwartale ub. roku do 182.979 kg, wyprodukowanych w pierwszym kwartale br.

Fatalne skutki gospodarki we Francji. Olbrzymie ujemne saldo handlu zagranicznego Francji.

Handel zagraniczny Francji przedstawiał się w pierwszym półroczu br. następująco (w mln. fr. — w nawiasie różnica w porównaniu z pierwszym półroczem r. ub.): import 20.282 (wzrost o 8.333), eksport 11.035 (wzrost o 3.330). Ujemne saldo wyniosło więc 9.247 wobec 4.744 mln. fr. w pierwszym półroczu r. ub.

W czerwcu br. import wyniósł 3.707 mln. fr., eksport zaś — 1.997 mln. fr.

Sprawa wywozu zbóż i produktów przemiału.

W związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 15 lipca br. w sprawie polityki cen i obrotu zagranicznego artykułami roślinnymi w roku 1937/38, odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych w dn. 17 bm. konferencja międzyministerialna w sprawie ustalenia ilościowych rozmiarów eksportu pszenicy, owsa i mąk wysokogatunkowych w miesiącach sierpniu i wrześniu.

Pozwolenia na wywóz pszenicy, żyta i mąki z tych zbóż wydawane będą przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu na zasadzie zaświadczeń wywozowych Związku Eksporterów Zboża R. P. w Poznaniu, wystawionych na podstawie kontraktów sprzedażnych, zawartych przez Polskie Biuro Eksportu Zboża w Gdańsku.

Zarobki rzemieślników-żydów w Warszawie.

Według danych Żydowskiej Rady Centralnej Związków Zawodowych, zaczerpniętych z ogłoszonego sprawozdania, zarobki rzemieślników-żydów na terenie Warszawy można przeciętnie ustalić w nast. wysokościach: Najlepiej wykwalifikowany czeladnik krawiecki zarabia rocznie przeciętnie od 1000 do 3000 zł, mniej wykwalifikowany od 300 do 1000 zł rocznie, terminatorzy od 150 do 300 zł. Zarobek wykwalifikowanego kamasznika waha się od 5 do 9 zł. Fryzjerzy w zakładach zarabiają od 30 do 70 zł tygodniowo. Drukarze gazetowy zarabiają przeciętnie tygodniowo 100 zł, akcydensowi — od 40 do 60 zł, introligatorzy — od 25 do 50 zł. Pracownicy chemiczni przy robotach galalitowych: I kat. — 40 do 75 zł tygodniowo, II kat. — 20 do 40 zł, III kat. — 5 do 20 zł. Cukiernicy dobrze wykwalifikowani — od 10 do 12 zł dziennie, mniej wykwalifikowani 4 zł, gorzej wykwalifikowani 9 do 15 zł tygodniowo.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem”.

Repertuar kin:

Słońce: „Dzieci szczęścia”.

Stylowe: „Ucieczka ku szczęściu”.

Świt: „Pięć dziewczynek z Kanady”.

Skazanie kupca za przestępstwo dewizowe. Sąd okręgowy w Inowrocławiu skazał kupca p. Bol. Bukowskiego, zam. w Rynku, na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata i na 100 zł grzywny za przestępstwa dewizowe. Oskarż. Bukowski tłumaczył się na rozprawie, że pieniądze przekazał co prawda firmie zagranicznej za zakupioną herbatę, ale do rąk przedstawiciela tej firmy w Gdyni Szlifersztajna (żyda), a więc nie wysłał ich zagranicę. Sąd jednak stanął na stanowisku, że Szlifersztajn nie był zarejestrowany w Izbie Przemysłowo-Handlowej, wobec tego należy traktować wysłane przez p. Bukowskiego pieniądze, jako wysłane firmie zagranicznej, choćby pośrednio przez Szlifersztajna. Wyrok powyższy powinien być ostrzeżeniem dla innych kupców nieorientujących się dokładnie w przepisach dewizowych, że nie wolno przekazywać pieniędzy przedstawicielom firm zagranicznych, którzy nie są zarejestrowani w Izbach Przem.-Handlowych i uprawnieni tym samym do inkasowania pieniędzy za towary.

Rok więzienia za defraudację. Maksymilian Trzecki ze Strzelna b. rachmistrz i zast. sekretarza gminnego w Kruszwicy zdefraudował 394,67 zł, zebrane na pw., pomoc zimową i zasiłki dla bezrobotnych, na Macierz Szkolną w Gdańsku i inne cele. Trzecki pracował od 1932 r. do 1936 r. i zarabiał 130 zł miesięcznie. Oskarżony przyznał się do winy, tłumaczył się jednak, że odciągnano mu za długi większą część pensji, tak że nieraz otrzymywał zaledwie 30 zł miesięcznie, z czego nie mógł się absolutnie wyżyć. Pieniądże te pożyczyl sobie i chciał je zwrócić. W dwa dni po wykryciu defraudacji ojciec oskarżonego pokrył szkodę całkowicie. Sąd okręgowy w Inowrocławiu skazał Trzeckiego na rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata i pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat.

Za pobicie leśniczego skazano niej. Władysława Zielińskiego z Gniewkowa, który na wezwanie leśniczego, by pokazał zawartość plecaka, powalił leśniczego na ziemię i usiłował udusić. W obronie własnej leśniczy Siewert wydobyl szczyrok, by uwolnić się od napastnika. Zieliński był już kilkakrotnie karany za kradzieże leśne i polne. Za napad na leśniczego otrzymał karę 6 miesięcy więzienia oraz pokrycie kosztów sądowych w wysokości 20 zł.

„Niespodzianka” Rostworowskiego ukaza się w najbliższy wtorek na scenie Teatru Zdrojowego z udziałem czołowej artystki scen polskich p. Stanisławy Wysockiej.

KRUSZWICA. Stanowisko drugiego wikariusza parafii kruszwickiej zajął ks. neoprezbiter Franciszek Nowak. Z powodu niedomagania ks. prałata prep. Schoenborna zastępstwo objął ks. wik. Łój.

— Przy pracach doradczych, zakładaniu nowych chodników przy ul. Zamkowej i in. tut. Magistrat zatrudnia kilkunastu żywicieli rodzin, weteranów-powstańców, którzy z bronią w ręku wytyczali granice państwa polskiego.

— Ub. niedzieli Kat. Stów. Kobiet pod przewodnictwem prezesa p. Lokadii Kopańskiej urządziła pielgrzymkę do Markowic w liczbie ok. 300 osób, w której brały udział m. in. i siostry zakonne. Na miejscu pielgrzymkę powitał bardzo serdecznie prob. O. Skrzywicki. Pielgrzymkę urządzono w intencji o zdrowie swego ojca duchownego ks. prałata Schoenborna. Podczas uroczystego nabożeństwa, pielgrzymi zanosili gorące modły w stóp Matki Najświętszej o zdrowie dla swego zacnego duszpasterza. Pokrzepieni na duchu i pełni dobrej radości, po odwołaniu modlitw i odśpiewaniu pieśni pożegnalnej, wyruszyli pielgrzymi w drogę powrotną.

MOGILNO. (mk) Żona znanego kupca p. Preuschoffa upadła tak nieszczęśliwie z roweru, że doznała złamania ręki. Niefortunną rowerzystkę przekazano do szpitala.

— W dniu 25 bm. odbył się w kościele farnym doroczny odpust ku czci patrona św. Jakuba Ap. Uroczystą sumę przy grocie N. Maryi P. na cmentarzu odprawił ks. O. barski. Piłmiennie kazanie wygłosił ks. prob.

Kubicki z Piasków pod Kruszwicą. Odpust zakończono niesporami z procesją i uroczystym błogosławieństwem eucharystycznym.

— Pielgrzymka rowerowa do Częstochowy wyrusza z Mogilna w dniu 12 sierpnia na wielki odpust Wniebowzięcia na Jasnej-górze. Zgłoszenia do 10. 8. br. przyjmuje kierownik pielgrzymki p. Wirowski, Rynek nr 19 m. 7.

— W Ostrowie pow. mogileńskiego utworzone zostało kółko rolnicze, do którego zapisało się na wstępie ponad 20 rolników z okolicy. Do zarządu wybrano pp. prezesem — Mlickiego, sekretarzem — Mencią, skarbnikiem — Swiałę.

— Do pałacu maj. Markowice (pow. Mogilno) włamali się do pokoju p. Heidebreckowej nieznani sprawcy, którzy skradli z biurka 80 zł w gotówce.

KWIECISZEWO, pow. Mogilno. (mk) U psa rolnika Szulgita w Goryszewie oraz u krowy rolnika Wardy w Gozdaniebie stwierdzono urzędowo wściekliznę. Do terenu zagrożonego wcielono cały obszar zarządu gminnego Gębice i Mogilno-wschód.

WĄGROWIEC. (a) W ostatnią niedzielę urządziła w auli Państw. Gimnazjum Młodzież Oratorium Salezjańskiego z Poznania piękną wieczornicę. Młodzież odśpiewała szereg pięknych pieśni i wygłosiła kilka deklamacji, za które otrzymała huczne oklaski. Sala była wypełniona po brzegi. Młodzież ta bawi obecnie w Wągrowcu, przybyła ona pod kierownictwem ks. ks. Salezjanów z Poznania na 5-tygodniową kolonię do Wągrowca i zamieszkuje w b. Konwikcie Arcybiskupim przy ul. Klasztornej.

— Staraniem Wlkp. Związku Rzemieślników Chrześcijan odbyła się w sali Starej Strzelnicy odprawa rzemiosła — kandydatów na mistrzów. Odprawę zagał przy udziale przeszło 100 osób, prezes głównego zarządu p. Sobczak z Poznania. Z kolei wygłoszono referaty „O uproszczonej księgowości” — ref. Izby Rz. w Poznaniu p. Synoradzki, „Ustrój państwa” i „prawo przemys-

łowe” — p. Sobczak, „O podatkach” — p. mgr Pleškiewicz z Wągrowca, „Prawo wekslowe i czekowe” — p. Sobczak, „Wiadomości o Polsce współczesnej” — p. Synoradzki. Po dyskusji solwował prezes zebranie.

SARBKA, pow. wągrowiecki. (a) Za staraniem tuł. sołtysa oraz właścicieli naszej wioski wybudowano piękny krzyż przydrożny. W ub. niedzielę dokonano poświęcenia krzyża ks. prob. Majewski z Żonia w asyście ks. prob. Werwickiego z Potulic. Przed poświęceniem w pięknych słowach przemówił do licznie zebranych wiernych ks. Majewski.

OSTRÓW WLKP. (lj) W ogrodach rolnika J. Danielaka i prac. kolejowego A. Kuzniewskiego w Biskupicach Ołobocznych zakwitły w tych dniach powtórnie drzewa jabłoni.

— Przy kopaniu piasku na obszarze cegielni w Masanowie (pow. ostrowski) wykopano na głębokości około 80 cm szkielet ludzki. Kości szkieletu były zupełnie spróchniałe, co wskazuje na to, że szkielet ten znajdował się w ziemi już od dłuższego czasu.

— Onegdaj nocą rzucił się pod pociąg w pobliżu wsi Ociąż, 35-letni Stanisław Ratajczyk, kastrator z Krotoszyńska. Koła pociągu odcięły głowę od tułowia. Przyczyny samobójstwa dotąd nie ustalono.

— Przy drzwiach zamkniętych odbyła się tu rozprawa przeciwko Sylwestrowi Zydorowiczowi z Granowa (pow. Ostrów) którego, za dopuszczenie się czynów nierządnych ze swą pasierbicą, skazał sąd na 3 lata więzienia oraz pozbawienia praw obywatelskich i honorowych na lat 5.

— Na szosie wiodącej ze Skalmierzyc do Ostrowa do przejeżdżającego traktora samochodowego przyciśniętym się rowerzysta Ludwik Ławniczak. W pow. chwili cyklista dostał się pod koła traktora, które zmiażdżyły mu obie nogi. Stan nieostrożnego rowerzysty jest bardzo groźny.

Samochodem magistrackim po Grudziądzu

Zwiedzenie robót publicznych prowadzonych przez zarząd miejski.

Grudziądz. Prezydent m. Grudziądz p. Józef Włodek zaprosił dorocznym zwyczajem prasę grudziądzką na objazd robót publicznych prowadzonych przez zarząd miejski. Pierwszy etap objazdu obejmował zwiedzenie prac nad przebudową ulicy Młyńskiej na skwer. Prace te są prowadzone pod kierownictwem p. inspektora Wodwuda. Jak nas poinformowano, zostanie w najbliższym czasie przebudowany odcinek od ulicy Dąbrowskiego wzdłuż basenu pływackiego od ulicy Karabinierów. W dalszym etapie pokazano dzielnikarom umocnienie drogi do osiedla Franciszkowo oraz umocnienie ulicy Stachewicza od ul. Skwarczyńskiego do wjazdu fabryki Pe-Pe-Ge. Zwiedzenie budowy kanalizacji przy ul. Droga Łakowa i zwiedzenie prac nad uporządkowaniem

stoków przy restauracji Strzemięcina, skreślono z programu objazdowego. Pan prezydent Włodek udzielił wyjaśnień w sprawie budowy linii tramwajowej od strzelnicy bractwa kurkowego do granicy powiatu miejskiego i wiejskiego. Nowa linia tramwajowa ma w przyszłości nie tylko udostępnić ludności dojazd do Rudnika, lecz również pracownikom firmy Herzfeld i Victorius tani dojazd do Mniszka. W przyszłości udostępniony zostanie również dojazd do projektowanych cmentarzy katolickich na granicy miasta. Objazd zakończono zwiedzeniem składnicy miejskiej, gdzie pokazano materiały cementowe potrzebne do prowadzenia robót publicznych, jak: rury kanalizacyjne, słupy parkanowe, płyty chodnikowe itp.

PRZYSIERSK. (t) Burza z piorunami przysięgała w ub. piątek, w godzinach popołudniowych, nad naszą okolicą. Spadł też deszcz, lecz jest go jeszcze zawsze za mało i ziemia wysuszona długotrwałymi posuchami jest ciągle spragniona wilgoci. Brak deszczu daje się nadal odczuwać na polach z ziemniakami i burakami, a ponadto dotkliwie cierpią wskutek braku dostatecznej wilgoci nasze pastwiska dla bydła, bo mleczność krow w dalszym ciągu upada. W czasie tej burzy uderzył grom w zabudowania leśniczówki Terespol, gdzie wzniesił pożar. Dzięki jednak zbiegowi okoliczności, że w tej chwili bawiło w leśniczówce dużo ludzi, bo odbywała się właśnie wypłata zarobków, zdołano pożar szybko umiejscowić i ograniczyć szkody. Na polu przysierskim uderzył grom w gromadę bydła i zabił krowę, będącą własnością rolnika Szymta.

NOWE, n. W. (t) Nagle zmarł w pobliskim Wielkim Komórsku mistrz rzeźniczy ś. p. Franciszek Ronowski, liczący lat 67. W zmarłym odszedł jeden z lubianych i ogólnie szanowanych obywateli tej dużej wsi kościelnej. R. i. p.

— Już najwyższy czas zamówić w agencji p. Nowakowskiego w Nowem (skład jubilersko-zegarmistrzowski przy rynku) „Dziennik Bydgoski” na miesiąc sierpień. Należy dodać, że „Dziennik” przychodzi do Nowego już w rychłych godzinach popołudniowych i przynosi on też wszelkie godne uwagi wieści z Nowego i najbliższej okolicy, jak w ogóle z całego Pomorza, Polski i świata.

ŚWIECIE. (t) Akcja walki z plagą żebractwa podjęta w Świecie przed 4 miesiącami przez Konferencję męską św. Winc. a Paul. która powołała do życia sekcję przeciwżebractwu, dała nadszpiegowane wyniki. Ca-

ła falanga żebraków i włóczęgów, którzy poprzednio ciągnęli w niektóre dni od składu do składu, jak i po mieszkaniach prywatnych, została usunięta z ulicy, gdyż przeszło 250 obywateli Świecia zaopatrzyło swe mieszkania w tabliczki świadczące o przynależności do sekcji, dokąd co miesiąc płaci się składki. Jeżeli zaś jakiś żebrak chodzi po domach, to pilnie omija mieszkania z tabliczką wincentyńską, a puka tam, gdzie jej jeszcze nie ma. Z składek członków sekcji wydaje specjalnie utworzone biuro tygodniowe zapomogi wszystkim tym, którzy do pomocy potrzebują pomocy.

Świecka rada miejska dokonała wyboru wiceburmistrza.

Świecie. (t) Rada miejska m. Świecia na swym posiedzeniu w piątek 23 bm. przy udziale 14 radnych wybrała 9-ciu głosami na wiceburmistrza miasta Świecia p. **Walentego Kierzkowskiego**, mistrza piekarskiego.

Po zagajeniu obrad przez p. burmistrza Słabęckiego, przewodniczył wyborowi p. radny Brunon Hoffmann. Jako ławników wybrano pp. radnych prof. Budycha i Oltarzewskiego.

Trzeba dodać, iż było to drugie z rzędu posiedzenie rady miejskiej, na pierwszym bowiem nie zdołano wyboru przeprowadzić.

ŚLIWICE. (fm) 14-letni Władysław Czarnowski, jadąc zbyt szybko rowerem, wpadł na przydrożne drzewo. Skutki dzikiej jazdy okazały się fatalne. Silnie okaleczonego chłopca przewieziono do szpitala w Bydgoszczy, celem ratowania mocno zagrożonego wzroku.

Dochodzenia w sprawie tajemniczego zaginięcia przesyłki pieniężnej dobiegają końca.

Lidzbark. (Tel. wł.) Energiczne dochodzenia w sprawie wyjaśnienia sprawy tajemniczego zaginięcia przesyłki pieniężnej dobiegają powoli końca. Dochodzenia te są prowadzone przy współudziale władz pocztowych, jak również Banku Polskiego. Na miejscu bawili przedstawiciele z centrali wymienionych instytucji, którzy wspólnie z władzami prokuratorskimi zajęli się wyświetleniem sprawy. W związku z toczącym się nadal dochodzeniami, które przeprowadza się w atmosferze jak najdalej sięgającej tajemnicy, przybył na miejsce zastępca prokuratora z Brodnicy, podprokurator Edward Gierliński, który wydał w sprawie tej dalsze zarządzenia. Z przebywających dotychczas w areszcie czterech podejrzanych o udział w powyższej sprawie urzędników, **zwolniono trzech**, pozostaje w więzieniu w Lidzbarku jeden podejrzany. Jak się dowiadujemy, władze kończą już dochodzenia, tak, iż szczegóły będziemy mogli wkrótce również ujawnić naszym Czytelnikom. (r)

CEKCYN. (fm) Do mieszkania Klary Klunder weszło dwóch domokradców, handlujących papierem listowym. Nie zastawszy nikogo w mieszkaniu, przeprowadzili gruntowną rewizję i zabrali zegarek męski, 1 zł w gotówce oraz artykuły żywnościowe. Spłoszeni próbowali ratować się ucieczką, lecz zostali schwytni przez jednego z domowników i oddani w ręce policji. Skradzione przedmioty wróciły do prawych właścicieli. W czasie dochodzeń wyszło na jaw, że jeden z nich, niej. Siwek, rodem z Płocka, jest notorycznym przestępcą, poszukiwanym przez władze od kilku lat.

TCZEW. (as) W ub. tygodniu w godzinach wieczornych podczas kąpeli w stawku gminnym wsi Piaseczna (pow. Tczew) znalazł śmierć wsi ułan 20-letni robotnik rolny Sylwester Bober, zam. w Piasecznie.

— Przypominamy w ostatniej chwili, że operetkowy zespół reprezentacyjny Teatru Wielkiego z Poznania w jutrzejszą środę o godz. 20,30 w dużej sali Hali Miejskiej w Tczewie wystawi przepiękną operetkę Straussa pt. „Zemsta Nietoperza”. Przedprzedaż biletów w głównej agencji „Dziennika Bydgoskiego” p. J. Wolnego w Tczewie.

— Przed kilku dniami w porze obładowej z więzienia karno-śledczego w Gniewie zbiegł w zagadkowy sposób niebezpieczny przestępca Fryderyk Sarnowski. Wdrożony przez policję natychmiastowy pościg tegoż dnia doprowadził do ujęcia zbiegłego więźnia poza miastem Gniewem, gdzie starał się ukryć do zmroku.

Grudziądz.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.
Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 13-60; Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 15-24.

Repertuar kin:
Apollo: „Sto pociech”.
Gryf: „W zamieci żelaza i ognia”, film wojenny.
Orzeł: „Abecadło miłości”.

Rowerzysta pod kołami samochodu. W piątek około godz. 22-jej jechał ul. Hallera rowerzysta Jan Lewandowski (Mickiewicza 38). U wylotu ulicy Lotniczej Lewandowski został najechnany przez samochód osobowy, jadący z dużą szybkością. Rower został zupełnie zdruzgotany, a właściciel roweru odniósł ogólne potłuczenia. Winę ponosi kierowca samochodu, który nawet po wypadku nie zatroszczył się wcale o ofiarę swej lekkomyślnej jazdy i odjechał, nie rozpoznany.

B. dyrektor teatru miejskiego w Grudziądzu skazany na jeden rok więzienia. Jak donosi prasa warszawska, odbył się tam sensacyjny proces, którego bohaterem jest znany na tutejszym terenie b. długoletni dyrektor teatru grudziądzkiego Henryk Czarniecki. Czarniecki skazany został za nadużycia na karę więzienia przez jeden rok.

Dzieci — do basenu! Wszystkie dzieci, posiadające karty wstępu, przybywać mogą codziennie do basenu na naukę pływania, która jak już donosiliśmy, jest bezpłatna. Kierownictwo kursu zwraca się do rodziców, aby ze względu na dobro dzieci swoich wysyłali je do basenu. Nauka dla chłopców odbywa się od godz. 8—9, dla dziewcząt od godz. 9—10.

Ruch cudzoziemców. W ub. miesiącu zanotowano w Grudziądzu wzmoczony ruch cudzoziemców. Ogółem przyjechali do Grudziądz 152 obcokrajowców, w tym 137 Niemców, 5 Czechosłowaków, 2 Duńczyków, 1 Łotysz, 2 Gdańszczan oraz 4 nieustalonej przynależności państwowej. W ub. miesiącu wyjechało z Grudziądz 116 obcokrajowców, a mianowicie: 94 Niemców, 5 Czechosłowaków, 3 Duńczyków, 3 Gdańszczan, 3 Amerykanów, 2 Łotyszów, 2 Włochów, 1 Szwajcar oraz 3 nieustalonej przynależności państwowej.

Co INNI Piszą

**Świat bez wariatów
nie mógłby istnieć.**

Dla tumanienia ewangelicznych Mazurów wydawali renegaci w Królewcu, później w Olsztynie, tygodnik pod nazwą „Pruski Przyjaciel Ludu“, uszczypliwie przez prasę nazwany „Oglupicielem Ludu“. Pieniądże na wydawnictwa pochodziły z tzw. gadzinowych funduszy królewskiej regencji w Olsztynie.

Po zgonie redaktora, pastora **Maksa Skowronka** z Trelkowa pow. szczywieńskiego (którego ojciec, sędziwy leśnik Adam Skowronek ze Syby był patriotą polskim, ale dzieciom nie potrafił tego ducha wpoić), wydawnictwo „Oglupiciela“ zlikwidowano.

Na miejsce „Oglupiciela“ zaczął syn pastora Skowronka wydawać inne piśmiennictwo „Masurischer Volksfreund“, drukowany w połowie po niemiecku i po polsku, **ohydną polszczyzną**, mało mającą wspólnego z piękną „gadką“ mazurską.

Dla rozweselenia naszych Czytelników — w obecnym czasie dojrzewania ogórków — przytaczamy dwa artykułiki z nowego „Mazurskiego Oglupiciela“.

I tak podaje Skowronek III (pisze się: Skowronek) list, który bodaj napisał doń ktoś z Westfalii (numer 27 z 3-go Juli!) —

„Słyszeliśmy i się jadaliśmy, że jeden w mieście Posen wydany polski ceitunek „Nowy Kurjer“ bardzo szimpował był na wasz, panie redaktorze, że wy tak prosto prawdę pisacie i wam obiecywał był, że wasz powieści będą Polaki, kiedy raz kraj mazurski powracać będzie do Polski! (Nie mam strachu, albowiem byłem przez długie lata w wojnie oficerem, i śmierci dosyć w oczy przyrzętem był, a przedź by Sowiety Polskę pozorali, niż Polaki kraj mazurski! Z takimi lekkościami i strąszdłami mogą ceitunki polskie małych dziatków, i chyba człowieka polskiego straszyć, ale nie mi! — Redaktor“).

No, no, panie Skowronek, gdzie pan się tak nauczył śpiewać? Jeżeli Sowiety Polskę „pożrą“ to i pana też „pożrą“...

Postępujcie, co dalej. Tytuł artykułiku, dosłownie:

„Kiedy jeden ogłupieje, najpierw w głowie ogłupieje! — Na przygotowanie „polskie uroczystości morskiej“ w Gdingen w 11-tego Juli, zrobili Polaki w 27-ego Juni pierwsieraz i jedną uroczystość morską w mieście Danzig. Dlatego, że w „Freistaat Danzig“ tło zawsze trzej osoby ode set osobów „polnische Minderheit“ są, przyciągnęli Polaki do pomocy, aby więcej wyglądało, ludzie z kraju polskiego. I jedną polską „Militärkapella“ z miasta Stargard (Pomerellen) musiała przybywać i przy tej uroczystości grać na swoich trąbach!“ (A czemu to pan Skowronek nie pojechał do owego Gdingen i zagrał na swojej trąbie? Taby ona Militärkapella z Starogardu nie musiała przybywać. — Uwaga gawędziarza „Gazety Olsztyńskiej“). „Wysokie i niskie urzędniki z polskiego portu Gdingen przybywali byli, jako zastępcy regirunku polskiego, do tej uroczystości. Brał słowo profesor polskiego gimnazjum w mieście Danzig, Dragan. Ten mówił: „że prawa Polaków na miasto Danzig są sprawą całego narodu polskiego. Porównać można tych praw z prawami matki na dzieciku swego! Polaki chcą z wszystkimi mocami mieć: w mieście Danzig swój wolny przystęp do morza, chcą go zdobyć i trzymać, kiedy potrzebno by było, z całą mocą. Tło kiedy port miasta Danzig z portem Gdingen jedna jednota być będzie, tło wtedy może się „handel polski“ z całym światem rikticznie rozwijać!“

Czy to nie prawda, kiedy jeden ogłupieje, najpierw w głowie ogłupieje? „Na nasz kraj mazurski, na miasto Danzig i kto wie na co jeszcze, wyciągają Polaki swoich wybrednych palców tak, aniby tło brać mogli i sobie to wszystko w gębę wybredną i nienasyconą w walić“ — śpiewa fałsetem Skowronek.

Rabini piszą w starych księgach: „Świat bez wariatów nie mógłby istnieć“.

Wariatów podobnych Skowronkowi, szcujących przeciw Polsce, jest w Prusach Wschodnich na szczęście nie wielu.

Smutny koniec wycieczki w góry.

Kraków, 27. 7. (PAT.) W lesie wolskim dwaj emerytowani kierownicy szkół powszechnych **Paweł Bochenek** i **Adam Czajka** zostali w drodze powrotnej do miasta zaskoczeni zmrokiem i **zmylili drogę**. Sędziwi wycieczkownicy rozdzielili się, poszukując drogi i utrzymując łączność przez głośne nawoływanie. W pewnym momencie Czajka nie mógł dowieść się swojego towarzysza i sądząc że jego towarzyszy wrócił do miasta inną drogą powrócił do domu. Rano znaleziono zwłoki 70-letniego Pawła Bochenka, który spadł z 8-metrowej skały i poniósł śmierć na miejscu.

Pierwszy po ośmiu dniach komunikat urzędowy o wynikach śledztwa w sprawie zamachu na płk. Koca.

Warszawa, 27. 7. (PAT) Prowadzący śledztwo w sprawie zamachu bombowego na płk. Adama Koca sędzia apelacyjny śledczy p. Józef Skorzyński przebywa od kilku dni **poza Warszawą**. Z sędzią Skorzyńskim współdziałają prokuratorzy delegowani do czynności

śledczych, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych oraz zespół oficerów policji śledczej. W toku śledztwa **osoba sprawcy zamachu została niezbitcie ustalona**. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, kim był sprawca i skąd pochodził. Zidentyfikowanie oso-

by sprawcy zamachu nastęrczało poważne trudności, gdyż skutek wybuchu bomby ciało jego zostało zniekształcone. Rozpoznanie twarzy było niemożliwe, wobec zmasakrowania jej, palce rąk zostały również oberwane. Zbierano je w promieniu kilkudziesięciu metrów od miejsca wybuchu. Na podstawie odcisków pozbieranych palców sprawcy, daktyloskop porównał te odciski z odciskami daktyloskopijnymi w kartach rejestracyjnych przestępców, co umożliwiło ustalenie osoby sprawcy i środowiska, z którego pochodzi. Nazwisko sprawcy podłożenia bomby, jak i osób z nim współdziałających **ze względu na dobro śledztwa nie może być jeszcze ujawnione**.

Polski „van der Lubbe“ dziedzicznie obciążony kryminalista...

Niestworzone rzeczy o sprawcy zamachu na pułkownika Koca teraz wypisuje **sancyjny warszawski „Express Poranny“**, przepuszczony przez cenzurę bez zastrzeżeń.

Oto według „Expressu Porannego“ na wiadomość o losie, jaki spotkał syna, matka jego i rodzeństwo **nie okazały żadnego wzruszenia**, troszcząc się więcej o nieznanie im losy roweru, jaki zabrał z domu. Nic w tym zresztą dziwnego, ponieważ **wszyscy członkowie tej rodziny mają w okolicy jak najgorszą opinię i uważani są przez sąsiadów za kryminalistów**, co usprawiedliwia przede wszystkim przeszłość samego zamachowca.

Był on uważany w całej okolicy za **zdecydowanego kryminalistę**. Przed paru laty najstarszy brat jego, kłusownik, gdy napadł z bronią w rękę na leśniczego, został zastrzelony w obronie własnej przez leśnego strażnika. Wówczas bracia zastrzelonego pod przewodnictwem dzisiejszego zamachowca poprzysięgli leśniczemu zemstę. W teatralno-dramatycznej scenarii z przysięgą, złożoną przy jakimś krzyżu przydrożnym, występnii bracia **wydali wyrok śmierci na leśniczego**. Poczęto namawiać jakiegoś zbira z okolicy, aby zgładził leśniczego. W

ostatniej chwili plan zemsty rozchwiał się, gdyż namawiany do morderstwa osobnik zawiadomił o wszystkim policję.

Późniejszy wykonawca zamachu na pułkownika Koca skazany został wówczas **na półtora roku więzienia za podżeganie do zbrodni**.

Wszyscy pozostali bracia — a było ich razem 8-miu — z wyjątkiem najmłodszego, w ten czy inny sposób **otarli się o więzienie**. Cała rodzina ma w okolicy **jak najgorszą opinię złodziei i przestępców**, nie cofający się przed żadnym czynem. Ojciec, właściciel 30-morgowego gospodarstwa rolnego, stary już człowiek, przebywa od paru tygodni **w areszcie śledczym pod zarzutem oszustwa z chęci zysku i krzywoprzysięstwa**. W więzieniu znajduje się również jeden z braci zamachowca. Inni zaś, rozproszeni po świecie, mają za sobą również przeszłość kryminalną. Nawet dalsza rodzina **obciążona jest piętnem przestępstwa**. W tej liczbie siostra matki zamachowca karana była za świętokradztwo.

Od rodziny zamachowca, a przede wszystkim od niego samego, który miał najgorszą opinię, jako zbior zdecydowany na wszystko, stronił każdy w całej okolicy.

Aresztowania w Poznaniu!

Dzisiejszy warszawski „Express Poranny“ (posiadający informacje z kół urzędowych) podaje za zezwoleniem cenzury:

W związku ze śledztwem w sprawie zamachu na płk. Koca **dokonano w niedzielę szeregu sensacyjnych aresztowań na terenie Poznania**. Tegoż dnia przesłuchana została cała rodzina zamachowca.

Znane są już właściwe wszystkie okoliczności, dotyczące wykonania zamachu. Następny komunikat urzędowy uzupełni je trzymanymi dotąd w tajemnicy szczegółami.

Porozumienie włosko-angielskie?

Za uznanie podboju Abisynii i pomoc gospodarczą Włochy zmieniają stanowisko w sprawie hiszpańskiej.

Londyn, 27. 7. Rząd Wielkiej Brytanii byłby skłonny do ostatecznego uznania podboju Abisynii przez Włochy, o ile takim krokiem mógłby sobie zapewnić współpracę Włoch w rozwiązywaniu szeregu aktualnych zagadnień europejskich.

W Londynie przypuszczają, że w ciągu najbliższej sesji Ligi Narodów zaprotokółowana zostanie ostateczna likwidacja Abisynii jako państwa niezależnego, co powinno Włochom umożliwić powrót do współpracy europejskiej.

Jest jednak pewnym, że rząd angielski tylko wówczas zgodzi się na uznanie włoskiej suwerenności nad Abisynią i wyrazi swą zgodę dyskusowania na temat pomocy gospodarczej dla Włoch, o ile rząd włoski nie będzie psuł angielskiej akcji w sprawie Hiszpanii.

Tak więc między Londynem a Rzymem

rozpoczyna się coś w rodzaju cichego targu. Nie ulega wątpliwości, że stosunki włosko-angielskie charakteryzują od czasów kampanii abisyńskiej bardzo głębokie przeciwieństwa, które zdaniem Anglików mogą być usunięte tylko za cenę całkowitej zmiany polityki śródziemno-morskiej Mussoliniego.

Bez względu na dalszy bieg wypadków szczególnie interesująca może być już dziś odpowiedź Włoch na ofertę, postawioną przez Londyn. **Włochy znajdują się wobec poważnych trudności gospodarczych**. Wiedzą one, że Anglia od Hiszpanii nie odstąpi i że jeśli obecne metody pojednawcze zawiodą, to sięgnie ona do innych.

W każdym razie londyńskie rozmowy ministra Edena z ambasadorem Grandim stawiają politykę europejską wobec nowych możliwości.

Czy przeciwnicy konkordatu otruli patriarchę Jugosławii?

Londyn, 27. 7. Według informacji „Daily Mail“ z Białogrodu, ratyfikacja konkordatu ze strony senatu jugosłowiańskiego natrafia na znaczne trudności, wobec czego **termin posiedzenia senatu odróczony został na okres późniejszy**.

Jak dalej donosi dziennik angielski, w Białogrodzie krążyć mają nieprawdopo-

dobne pogłoski, **jakoby patriarcha Barnaba nie umarł śmiercią naturalną, lecz został otruty przez przeciwników konkordatu**.

Nadto krążą pogłoski, według których eksplozja w wojskowej fabryce amunicji w Stracare pod Kragujevacem była dziełem sabotażystów. W okolicy Stracare płoną rzekomo lasy.

Kościół prawosławny przeciw rządowi

Białogród, 27. 7. (PAT.) W związku ze śmiercią patriarchy Barnaby przybył z letniej rezydencji do Białogrodu ks. regent Paweł, który po oddaniu hołdu szczątkom zmarłego, **odbył szereg rozmów z osobistościami politycznymi**.

Na znak istnienia i pogłębienia przez zajęcia z dnia 19 bm. **zatargu między cerkwią prawosławną i rządem**, św. Synod odrzucił propozycję rządu urzą-

dzenia pogrzebu patriarchy Barnaby na koszt państwa.

Jugosłowiańskie koła polityczne, prasowe i opinia publiczna **uwagają wytworną sytuację za b. ciężką**. Ekskomunikacja ciążąca na prawosławnych członkach rządu, a zatem niedopuszczenie ich do uroczystości pogrzebowych i do wyboru nowego patriarchy stwarza okoliczności, **magące pociągnąć za sobą dymisję rządu**.

Zgon patriarchy Barnaby.



Patriarcha kościoła prawosławnego w Jugosławii zmarł, przy czym nie brak pogłoszek, że został on otruty przez przeciwników konkordatu.

Wypadek samochodowy księżnej Kentu.

Londyn, 27. 7. (PAT.) Samochód, w którym jechała księżna Kentu z dwójkiem swych dzieci, zderzył się pod Wrotham w hrabstwie Kent z innym wozem. Oba auta uszkodzone, lecz wszyscy jadący nimi, wyszli cało.

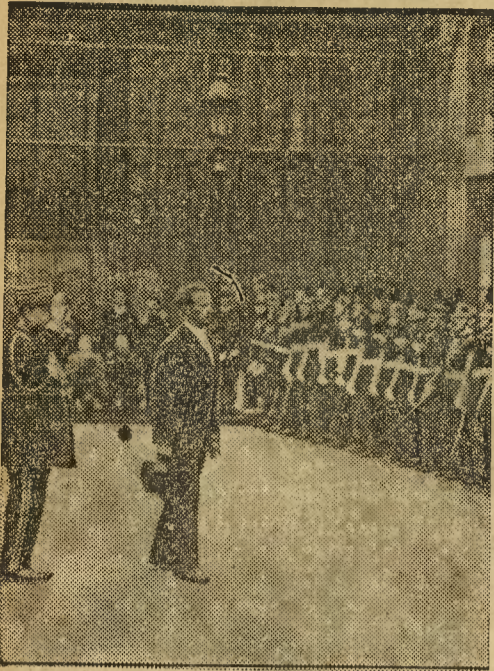
Trzęsienie ziemi w Meksyku.

Setki domów legły w gruzach

Meksyk, 27. 7. W Meksyku nastąpiło w poniedziałek trzęsienie ziemi, którego ognisko ustalono **mniej więcej na 180 kilometrów na południe od stolicy**. W wielu miejscowościach wstrząsy ziemi wywołały zniszczenia. W Vera Cruz, Tierra Blanca i Puebla są zabici, których liczby nie ustalono jeszcze ustalić. **Setki domów legło w gruzach**.

W Vera Cruz zawałił się sufit w jednym z szpitali, przy czym 4 osoby zostały zabite a 20 odniosło rany.

Król Belgów w Paryżu.



Król belgijski Leopold III bawi z oficjalną wizytą w Paryżu. Na zdjęciu król przechodzi przed kompanią honorową po wyjściu od prezydenta republiki francuskiej Lebruna.

Partyjne porachunki między ukraińcami.

Lwów, 27. 7. (PAT.) W Truskawcu, podejrzany o należenie do OUN Włodzimierz Bilas, brat straconego za udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim Wasyla Bilasa, usiłował dokonać zabójstwa na osobie Mikołaja Motyki, który odcierpiał karę kilkuletniego więzienia za uczestnictwo we wspomnianym napadzie. Rewolwer, który Bilas skierował do Motyki, zaciął się i nie wypalił. Zamachowiec zbiegł. Pościg zarządzono.

Znaleziono szczątki mamuta.

Grodno, 27. 7. W czasie robót ziemnych przy budowie do mostu na Rumłowie pod Grodnem wydobyto z warstwy mułu krag grzbietowy mamuta. Rozkopy skarpy w pradolinie Niemna przedstawiają bogaty materiał dla studiów geologicznych. Natrafiono tam na pokład węgla brunatnego-lignitu szerokości około 2 m i grubości warstwy około 1 m z licznymi odciskami roślin.

— **Abisynczycy kształcą się w Rzymie.** Do Rzymu przybyło 15 młodych abisynskich „rasów“, pochodzących ze znakomych rodów. Otrzymują oni wykształcenie wojskowe w armii włoskiej.

— **Czerwony sztandar na ratuszu stolicy Danii.** Na wieżę ratusza w Kopenhadze wdrapał się jeden z komunistów, zawieszając tam czerwony sztandar. Policja aresztowała go po zejściu z wieży.

Wykrycie spisku komunistycznego w Białymstoku.

Zbliżona do rządu „Gazeta Polska“ podaje w wydaniu dzisiejszym sensacyjną wiadomość:

Z początkiem 1936 r. na terenie Białegostoku i województwa rozpoczęła energiczną działalność organizacja komunistyczna, kierując cały swój wysiłek destrukcyjny na robotniczy ruch zawodowy.

Agitacja wywrotowców zaczęła dawać wyniki w postaci strajków na robotach, prowadzonych przez Fundusz Pracy oraz leśnych, a także przyniosła zbiorowe protesty, m. in. przeciwko... **ustawie o oboju rytualnym.**

W lipcu 1936 r. zaczęto wydawać pismo skrajnie lewicowe „Życie“ pod redakcją b. nauczyciela gimnazjalnego, **Piotra Śluckiego**, który działał z ramienia partii komunistycznej, będąc w kontakcie z niejaką **Najdusówną**, córką właściciela laboratorium bakteriologicznego w Białymstoku, karana już 4-letnim więzieniem za działalność komunistyczną. Pismo, które osiągnęło niebywałą jak na miejscowe stosunki **nakład 8.000 egz.**, kolportowano przeważnie **bezpłatnie wśród robotników i chłopów** za pośrednictwem **Arona Kruka-Krukowskiego** (bez żydów ani rusz!

— Nasza uwaga), **Eliasa Goldberga**, nauczyciela, **Racheli Wajnsztajn**, buchalterki, którzy znowu pozostawali w kontakcie z **Lają Starzewską**, skazaną za komunizm na 15 lat więzienia.

Po przeprowadzeniu dokładnej obserwacji nastąpiły **aresztowania**. W więzieniu śledczym osadzeni zostali: **Śluccki**, **Najdusówna**, **Wajnsztajn**, **Kaplanówna**, **Goldberg**, student **Aron Dereczyński**, tkacz **Icek Serejski**, fryzjer **Tewel Sater**, stolarz **Icek Czarny**, mgr **praw Nauman Mekler**, który **przewodził robotę na terenie szkół**, ślusarz **Fajwel Rogowski**, który obsługiwał „komórki“ metalowców, **sekretarz T. U. R. Leonid Zacharczuk**, kuśnierz **Wolf Olszak**, krawiec **Icek Machkind**, **Josel Makowski**, stolarz **Mikołaj Cudowski** i furman **Berek Plikier**.

Poza tym pociągnięto do odpowiedzialności sądowej tkacza **Wolfa Krawca** i stolarza **Jankla Ojstapera**, których pozostawiono na wolności pod dozorem policyjnym.

Aresztowani są to **przeważnie młodzi ludzie, w wieku 18—30 lat**. Odpowiadać będą za udział w spisku, mającym na celu **zmianę przemocą ustroju Państwa Polskiego**.

Śmierć dwóch chłopców na Wiśle podczas burzy i strasznej ulewy.

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.) Nocy ub. szalała nad Warszawą burza, połączona z piorunami i ulewym deszczem. Komunikacja tramwajowa wskutek zalewu ulic niżej położonych była na pewien czas przerwana. Burza rychło też przeszła, kierując się w stronę Lublina.

Podczas wczorajszej burzy **dwu młodeciany rybaków wybrało się łódką na Wisłę, aby zarzucić sieci**. Gdy znaleźli się na środku Wisły, zerwał się silny wiatr. Zdołali oni jednak przybić do brzegu szczęśliwie. Schronieniem dla chłopców była skarpa nadbrzeżna. Chcieli przeczekać burzę i wrócić do przerwanej pracy. To postanowienie

zgubiło młodeciany rybaków. Potoki wody podniosły skarpe, obsunęła się ziemia i zasypała obu chłopców.

Wszelkie usiłowania przywrócenia ich do życia okazały się opóźnione. Ciała były jeszcze ciepłe, ale chłopcy już wznegli ducha.

Rozpacz rodziców była bardzo wielka. (r)

Wielki urodzaj na grzyby. W lasach Wileńszczyzny zanotowano wielki urodzaj grzybów. Ze względu na padające deszcze, tegoroczny urodzaj na grzyby zapowiada się doskonale. Już rozpoczęły się pierwsze większe grzybobrania. Wileńszczyzna eksportuje grzyby do Ameryki.

Marszałek Smigły-Rydz przemówi 8 sierpnia.

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.) Szczegółowy program zjazdu krakowskiego Związku Legionistów w dniu 8 sierpnia postanawia: **zbiórka uczestników na Błoniach o 8-ej rano. O godz. 9-ej Msza polowa, po czym około godz. 10-ej zabierze głos marszałek Smigły-Rydz. Przemówienie naczelnego wodza będzie transmitowane przez radio.** Po zakończeniu przemówienia odbędzie się defilada w formacjach pułków legionowych.

Pod więżą Srebrnych Dzwonów ustawią się szeregi dla złożenia hołdu marszałkowi Piłsudskiemu. W krypcie złożone zostaną wieńce.

Z Wawelu odmaszerują legionieści do miasta. Po dwugodzinnej przerwie obiadowej nastąpi zbiórka i pochód na Sowiniec. (r)

Dziś posiedzenie sejmu.

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się posiedzenie plenum sejmu. Marszałek senatu zwołał posiedzenie na czwartek.

Na porządku dziennym debata nad projektami ustaw, uchwalonymi przez sejm na dzisiejszym posiedzeniu. Będzie to pierwsze i ostatnie posiedzenie senatu, po którym ukaże się zarządzenie Pana Prezydenta o zamknięciu sesji nadzwyczajnej obu Izb ustawodawczych, zwołanej dla załatwienia spraw śląskich. (r)

Herszt bandy złodziejskiej skazany.

Starogard. (Jw) Przed sądem grodzkim w Skarszewach odbyła się rozprawa przeciwko szajce złodziejskiej, która na terenie Skarszew i okolicy dokonała szeregu włamań i kradzieży. W dniu 22 bm. sąd ogłosił wyrok, skazujący **hersztą szajki, Byczkowskiego Józefa na 7 lat więzienia i razem na umieszczenie w domu dla niepoprawnych na przeciąg lat 5.** Byczkowski skazany został za kradzież z włamaniem u p. **Worzalę Fr.**, **Szwonki Waltera**, w drogerii p. **Ciecholewskiego** i niemieckim przedszkolu w Skarszewach. Za współudział w kradzieżach skazał sąd współników: **Borzyszkowskiego Brunona** za Skarszew na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat i 10 zł grzywny, **Wesierskiego Fr.** i siostrę **Monikę** ze Szlach. Starogardu po 9 miesięcy więzienia i 200 zł grzywny, a **Akermana** z Nowego Wicca na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata. **Matka Byczkowskiego, Szelski Walter**, **Flisikowski Brunon**, **Henrich Konrad**, **Kuchta Paweł** i **Wesierska Helena** zostali uwolnieni dla braku dowodów winy.

Z wakacyjnej włóczęgi.

Miasto Gedymina

Wilno, w lipcu.

Najdalej na północny wschód wysunięty bastion polskości, cel pożądań największego w dziejach Europy powojennej uporu, wtulone w widły Wilii i Wilejki miasto Gedymina, **jest Wilno, drogą naszym sercem jak żadne inne.** Tylko Lwów może się z nim równać.

Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie! Ile cię trzeba kochać, ten tylko się dowie, Kto cię stracił.

Wilno jest warte i poznania i pokochania. Zbudowane na pagórkach, rozjaśnione dwoma błękitnymi strumieniami wód, ubrane w niezliczone wieżycy i kopuły kościołów pięciu wyznań, kryje wśród swych wąskich uliczek i zaułków tyle dziwnego czarunku, który może jeno powstać na styku wielu różnych kultur w ciągu długiego historycznego rozwoju.

Gdzie jest miasto tak pożądane jak Wilno? Toczy się o nie taka niby wojna już lat 17. Może i śmieszny jest ten upór Litwinów, ale świadczy o dwóch rzeczach: o wartości Wilna i o charakterze mieszkańców tej ziemi bez względu na to, czy oni się uważają za Polaków, czy za Litwinów. Może temu to właśnie trzeba przypisać, że najlepiej nam było za Jagiellonów i że tylu wielkich synów Polski miało swą kolebkę nad Niemnem lub nad Wilią.

Dała nam ta ziemia i Kościuszkę i Mickiewicza, i Traugutta i największego z nich Piłsudskiego. Ustaliło się wśród wielu przekonań, że **Wilno to tylko panamarszałkowy kaprys.** Może się niejednemu zdawało, żeby się Polska bez niego obyła, straty tej nie odczuwając.

Trzeba w Wilnie być, aby zrozumieć, że **jest to duchowa stolica naszych kresów wschodnich, do której ciągną one aż po Wołyn.** Wilno jest dla wszystkich tych ziem

jedynym skupiskiem wspaniałej w swej preżności polskiej kultury, jest głową i sercem, bez której tułów by odumarał i kto wie, czy nie zaczął ciężać ku Rosji.

I Wilno to również rasa ludzka. Można się z niemieckich teorii rasowych śmiać, ale bez litewskiego uporu byłby nasz charakter narodowy jak korab bez głównego masztu, a może jak i... bez kapitana?...

Duszę Wilna odczytać można z jego kościołów. **Wszystko co katolickie mówi nam o przynależności do zachodu sercem i ciałem.** A co prawosławne tak jest w swym bizantynizmie stonowane, tak na europejski chciałoby się powiedzieć fason przerobione, że aż się krzyżać chce z radością wobec tych dowodów naszej siły kulturalnej i jej promieniowania na wschód.

Najciekawszym miejscem w Wilnie jest **Ostra Brama.** Jest to dzień codzienny złączony z niedzielą, jest to przyziemna szarość przechodząca w niebiańską jasność, jest to ulica złączona ze świątynią, z głębokim kultem, z wiarą w cudowność, która zamieszkała w miejskiej bramie.

„Panno Święta, co Ostrej bronisz Bramy“.

Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej jest dla Polski wschodniej tym, czym obraz Matki Boskiej Częstochowskiej dla Polski centralnej. Ale o ile ta druga jest wspaniała, królewsko niebosiężna, pierwsza schodzi wśród tłum uliczny jakby prostaczka i tak bliska jak medalik na szyi zawieszony.

Dziwne ma się uczucie, wkraczając na tę ulicę Ostrobramską. Jedni przechodzą tutaj za interesami jak zwykli przechodnie, drudzy modlą się żarliwie na klęczkach. Trudno zrozumieć tak pierwszych jak drugich. Do jednych ma się żal, że nie szanują świętości, do tamtych zdziwienie, że w takim miejscu mogą ulatwiać myślą do Panny Najświętszej.

Aby zrozumieć, trzeba podnieść oczy w górę ponad cudowny obraz. Napisane nad nim jest: **Mater Misericordia — Matka Miłosierna.** Ostrobramska Panienska przytuli miłosiernie do swego łona i tych, którzy przechodzą pod Jej obrazem dalecy myślami od Boga i tych, którzy mają serca przepelnione wiarą i ufnością. **Ostrobramska Panienska jest Matką i jest Miłosierdziem.**

Można w Wilnie podziwiać katedrę, w której spoczywają prochy Aleksandra Jagiellończyka, jego żony, **Barbary Radziwiłłówny małżonki Zygmunta Augusta**, można się zachwycać płaskorzeźbami w kościele św. **Piotra i Pawła** na Antokolu (samych postaci ludzkich 2.000!), ale po Ostrej Bramie największe czyni wrażenie **cmentarz na Rossie.**

Pochowano na nim serce marszałka Piłsudskiego u stóp trumny jego matki. Na wielkim protokątnym kamieniu grobowym



OSTRA BRAMA.

wyryto napis: „Matka i serce syna“. Trudno o piękniejszą myśl, o większe uwiecznienie macieżyństwa, o głębszy wyraz synowskiej miłości.

Dziwnie wybrane jest to miejsce. Dla szarych żołnierzyków, co śmierć znajdowali idąc Wilna zdobywać, groby na samym cmentarzu były zbyt wspaniałe. Chowano więc ich pod murem, dla sług obojętnej miejscy jakby w przedpokoju pozostawiając. — I tam pod tym samym murem **wśród prostych żołnierskich nagrobków spoczywa serce wodza, który całe życie służył Polsce i który całe życie czcił i kochał swą matkę.**

A sama Rossa jest przecudna. Na nierównym pagórkowatym terenie rośnie las nie las, chłuba puszcza prawdziwa. Wysoki, gęsty, podszyty krzewami i drugim lasem nagrobków. Płasze się w nim słyzy trele niezem pienia anielskie. Nie dziwić się Piłsudskiemu, że chciał by go pochowano na Rossie, by mu nad grobem szumiała litewska puszcza, by mu dęby prawieczne wygrywały melodie. I kto wie, czy jego duchowi krzywdy nie wyrządzono, że go pochowano na Wawelu. Ale tam leży on bez serca. **Serce zostało na Rossie w Wilnie, aby cała Polska Wilno kochała.**

Piękne jest to Wilno i czcigodne. Ale dużo jeszcze wody w Wilii upłynęło, nim się zatrą ślady rosyjskiej gospodarki. Miasto o 200.000 mieszkańców jest całe brukowane kocimi łbami i nie posiada tramwajów. Pracy jednak widać sporo. Co najwięcej serce raduje, że budzi się do życia polski handel i umniejsza stan posiadania żydowskiego monopolu.

Najbardziej Wilno brakuje dostępu do morza. Kilkadziesiąt kilometrów na północ litewska granica odgradza od wyjścia na świat i czyni wodny szlak Wilii nieprzekraczalnym nawet dla najniebezpieczniejszej łodzi rybackiej. To też Wilno dusi się. Związane z centrami linią kolejową przechodzącą tuż nad granicą, wydaje się wielce zagrożonym posterunkiem. Ale to podnosi tylko jego znaczenie w dwójnasób.

St. Strąbski

Kronika Święto pułkowe białych ułanów w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, dnia 27 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Pantaleona m.
Jutro: Wiktora I. pap. i m.
Wschód słońca o godzinie 4.11.
Zachód słońca o godzinie 20,1.

Stan pogody.

Nadal chłodno i przejściowy deszcz.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Małopolsce Wschodniej i na Polesiu było pochmurno, a miejscami notowano deszcze lub burze. W pozostałych dzielnicach panowała pogoda na ogół chmurna. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 18 st. w Gdyni, 19 w Zakopanem, Poznaniu i Lwowie, 17 w Bydgoszczy, 20 w Pińsku, 21 w Łodzi, 22 w Warszawie, Kielcach i Kaliszu, 23 w Wilnie, Lublinie, Krakowie i Białymstoku, 24 w Grodnie i Pohulance, 27 w Tarnopolu, 28 w Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i chłodno. — Przewidywany przebieg pogody: Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia. W dalszym ciągu skłonność do burz i przelotnych deszczów. Temperatura bez większych zmian (dnem do 25 stopni), przy umiarkowanych i porywistych wiatrach zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYZURY NOCNE APTEK od 26 lipca do 1 sierpnia:

- 1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Informacje „Orbisu”.

Autokomunikacja do Łegnowa z okazji regat wszechpolskich

1 sierpnia: odjazdy od godziny 13-ej, co 10 minut z ulicy Jagiellońskiej, obok poczty głównej. Cena tam i z powrotem zł 1,—.

Zapisy i informacje w „Orbisie”, ul. Dworcowa 2, telefon 36-67.

— Odszedł w zaświaty... W lecznicy miejskiej na wydziale chorób zakaźnych zmarł onegdaj były radny miejski Jan Olszewski, członek komunizującego odłamu socjalistów tzw. niezależnych. Olszewski z własnej winy stracił przed laty posadę w Izbie Kontroli Rachunkowej M. P. i T. w Bydgoszczy i odtąd stał się groźnym dla ustroju społecznego agitatorom wyrotowym. Za podburzające mowy wiecowe kilka razy siedział w więzieniu, ostatnio zostało go do Berezy, skąd wrócił nieuleczalnie chory. Był typem fanatyka rewolucyjnego, można nawet powiedzieć, że działał z pobudek czysto ideowych chociaż wypaczonych. Osobiście żył Olszewski w nędzy i niedostatku, dzieląc się ostatnim kęsem chleba z biedniejszymi od siebie. Smutna jego śmierć wzbudziła szczery żal u bezrobotnych. Olszewskiego pochowano na cmentarzu gminnym przy szosie Szubińskiej.

— Pielgrzymka do Lourdes. Instytut Różańcowy w Toruniu organizuje w terminie od dnia 29 września do 14 października pielgrzymkę do Lourdes. Koszt udziału w pielgrzymce wynosi 410 zł. Pielgrzymka trwać będzie 16 dni. Po drodze zwiedzane będą: Paryż — 5 dni, Lourdes — 3 dni, Nicea — 2 dni, Padwa — 1 dzień, Wenecja — 2 dni, Wiedeń — 2 dni. Zgłoszenia przyjmuje Instytut Różańcowy w Toruniu oraz upoważnione oddziały „Orbisu”. Zgłoszenia przyjmowane są do 15 sierpnia br. Równocześnie ze zgłoszeniem trzeba wpłacić 100 zł zaliczki. Resztę należności należy uregulować do 15 września br. Bliższych informacji udziela Instytut Różańcowy w Toruniu, ul. Rybaki 59 oraz główne biura „Orbisu”.

Piękny dar ludności pow. bydgoskiego dla wojska.

Tradycyjne święto pułkowe obchodzili w ub. sobotę i niedzielę nasi dzielni biali ułani. Z okazji święta rocznego odbyło się w sobotę uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, odprawione przez ks. majora Szackiego za spokój duszy poległych żołnierzy. Z przedstawicieli władz obecni byli na nabożeństwie pp. starosta Suski, dowódca brygady kawalerii gen. Grzmot-Skotnicki, wiceprezydent miasta inż. dr Nawrowski i delegacje poszczególnych pułków bydgoskich. W godzinach popołudniowych odbyły się ciekawe zawody konne, przy czym w konkurencji hipicznej oficerów pierwsze miejsce zajął por. Liczmański, a w konkurencji podoficerów wachmistrz Sajder. W rozgrywkach technicznych plutonów łączności brygady zwyciężył por. Zarębski. Wieczorem odbył się apel poległych na dziedzińcu koszarowym, przy czym do żołnierzy przemówił w ciepłych słowach plk Heldut-Tarnasiewicz.

Ubiegłej niedzieli wysłuchano mszę polową, odprawioną na placu za koszarami przez ks. kanonika Schulca.

Na święto białych ułanów przybył także dowódca O. K. gen. Thommée, który w towarzystwie gen. Grzmot-Skotnickiego przejechał przed frontem pułku i kompanii honorowych poszczególnych formacji bydgoskich.

Uroczysty był moment przekazania pułkowi daru ludności powiatu bydgoskiego, a mianowicie 10 koni remontowych, motocyklu oraz furgonu motorowego. Imieniem wydziału powiatowego FON przemówił dyr. Czaczka-Ruciński ze Solca Kujawskiego, a podziękował w serdecznych słowach dowódca pułku plk Heldut-Tarnasiewicz, zapewniając, iż pułk zdoła ocenić w zupełności złożoną przez ludność ofiarę.

Wspaniałą defiladę przyjął następnie dowódca O. K. generał Thommée. Zachwyt publiczności wywołał przede wszystkim brawurowy galop defilujących ułanów. Następnie generał Thommée wręczył przeszło 100 odznak pułkowych tak oficerom, jak i ułanom, którzy w zawodach sportowych najlepsze uzyskali wyniki.

Podczas wspólnego obiadu żołnierskiego wygłoszono szereg toastów na cześć armii.



Wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski w BYDGOSZCZY dnia 31 lipca i 1 sierpnia 1937 roku

Tor regatowy w Łegnowie.

Zatrważające cofanie się liczby urodzeń w Bydgoszczy.

Naturalny przyrost ludności spadł w ciągu ubiegłych 10 lat o przeszło połowę Żydów nie ubywa, tylko stale przybywa.

Opracowany z wielką skrupulatnością przez miejskie biuro statystyczne „Rocznik Statystyczny miasta Bydgoszczy — za 1936 rok” podaje obfity materiał porównawczy.

Według urzędowego spisu ludności z 1921 roku liczba mieszkańców Bydgoszczy wówczas wynosiła 87 643, na początek zaś 1937 roku wynosiła 132 780, to znaczy, że w ciągu 16 lat przybyło ludności 45 137.

Statystyka naturalnego (nie napływowego) przyrostu ludności przedstawia się groźnie. Przyrost ten z roku na rok maleje. Np. w roku 1925 zanotowano w Bydgoszczy, znacznie mniejszej jak obecnie, 3 196 urodzeń; w roku 1936 zanotowano urodzeń tylko 2 652. Na 1 000 mieszkańców przypadało 1925 roku urodzeń 30,5, w 1936 roku — 20,1. Na szczęście cofnęła się, chociaż nieznacznie, liczba zgonów z 13,2 na 12,1 na tysiąc mieszkańców.

Małżeństw zawarto 1926 roku 683, w 1936 — 1021.

Nadwyżka urodzeń nad zgonami wynosiła w 1925 roku 1 819, w 1936 r. już tylko 1061. Na tysiąc mieszkańców wynosił przyrost naturalny w Bydgoszczy:

w 1925 r.	17,3
w 1926 r.	11,5
w 1931 r.	8,8
w 1934 r.	6,5
w 1935 r.	7,6
w 1936 r.	8,0.

Przyrost naturalny spadł w ubiegłym 10-leciu o przeszło 50 procent.

Według wyznania było na początku 1937 r. katolików 120.568, ewangelików 9626, żydów 2101 (w roku 1931 mieliśmy tylko 1880 żydów, przybyło zatem w ostatnich 5 latach 221 żydów), innych wyznań 485.

Do szkół bydgoskich uczęszcza 332 dzieci żydowskich.

Półkolonie letnie w Bydgoszczy zakończone.

W tegorocznych półkoloniach, zorganizowanych przez Zarząd Miejski w Bydgoszczy, wzięło udział 630 chłopców i dziewcząt ze szkół powszechnych.

Uroczystego zakończenia półkolonii z rozdaniem nagród zwycięzcom w zawodach sportowych dokonał p. radca Górski, troskliwy opiekun dzieci.

Nowy rok szkolny w Państw. Liceum Rolniczym.

Dnia 15 września rozpocznie się nauka w Państwowym Liceum Rolniczym w Bydgoszczy. Egzamin wstępny 11 września.

Do I klasy będą przyjmowani kandydaci, którzy przedstawiają świadectwo ukończenia 4 kl. gimnazjum nowego typu, lub innej szkoły równorzędnej i przedstawiają świadectwo odbycia praktyki rolniczej.

Liceum posiada: folwark, ogród i internat.

Ukończenie Liceum daje tytuł „Technika rolnego”, umiejętność prowadzenia gospodarstw większych i mniejszych, możliwość uzyskania pracy instruktorskiej i urzędni-

czej II kat., oraz prawo do skróconej służby wojskowej i wstępu do wyższych zakładów naukowych rolniczych. Zgłoszenia kandydatów do 10 września.

Bezrobotny z wycieńczenia upadł na ulicy

Z głodu i zupełnego wycieńczenia upadł na ulicy Dr. Warmińskiego bezdomny i bezrobotny pomocnik fryzjerski 26-letni Aleksander Gajewski. Biednym bezrobotnym zajęli się przechodnie, którzy karetką pogotowia ratunkowego kazali go odwieźć do Szpitala Miejskiego.

— Polski Biały Krzyż wyraża dykcją: Gazowni Miejskiej, Elektrowni Miejskiej, Drukarni Bydgoskiej, Papierni Wielkopolskiej, Muzeum Miejskiego i Rzeźni Miejskiej za umożliwienie wycieczkom żołnierskim zwiedzania urządzeń ich instytucji, składa zarząd Polskiego Białego Krzyża w Bydgoszczy w imieniu żołnierzy gorące podziękowanie.

ZAPARCIE. Fachowe świadectwa powag lekańskich podnoszą dodatnie działanie naturalnej wody gorzkiej „FRANCISZKA-JÓZEFA” u ludzi, którzy mają za mało ruchu. Zalecana przez lekarzy.

fuder
ABARID

NADAJE CERZE PANI ŚWIEŻOŚĆ I POWAB MŁODZIEŻ. JEST ON NAJPEWNIJSZYM S P R Z Y M I E R Z E N C E M U R O D Y I P O W O D Z E N I A .

12238

Czytelnicy nasi mają głos:
Brak chodników na Bielawkach.

Od szeregu lat zarząd Towarzystwa Miłośników Dzielnicy Bielawy zwraca się do Zarządu Miasta Bydgoszczy z prośbą o ostateczne uregulowanie sprawy **urządzenia chodników na Bielawkach**. Ustawa dotycząca urządzenia i budowy ulic i chodników już dawno wyszła i nie widzimy powodów by przez szereg lat władza naszego grodu nie mogła zdecydować co do wykonania tej ustawy. Zarząd Miasta donosi nam, że dotychczas nie zostały wydane przepisy prawne o **ponoszenie kosztów** związanych z układaniem chodników.

Bielawki należą do jednej z najpiękniejszych dzielnic miasta, a brak chodników na pewno nie przyczynia się do ulepszenia jej, a w czasie deszczów i niepogody brak chodników daje się mocno odczuć tak właścicielom nieruchomości, jak i wszystkim przechodniom. Ułożenie chodników jest naturalnie związane z pewnymi kosztami. Wiemy, że Zarząd Miejski obecnie nie posiada funduszy na powyższy cel, ale **ma prawo koszty ułożenia chodników przerzucić na właścicieli nieruchomości i placów niezabudowanych**. Wiemy również, że prawie żaden z właścicieli samorzutnie i dobrowolnie nie przystąpi do wykonania tej pracy i czeka na wezwanie władzy, która go do wykonania poniekąd zmusza. **Nakaz władzy do wykonania** powyższych prac z pewnością przyniosłby rzeszom bezrobotnych pewną ulgę, dałby pracę i chleb — a są firmy w Bydgoszczy, które podejmują się tych robót na bardzo dogodnych warunkach.

Podpisy.

Młodzież na szybowisko!

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP podaje do wiadomości, że kursy szybowcowe odbywają się stale w Szkole Szybowcowej LOPP we Fordonie od 3 do 30 każdego miesiąca. Zgłoszenia na kurs szybowcowy w miesiącu sierpniu przyjmuje się do 30 lipca br., na wrzesień do 20 sierpnia br.

Warunki przyjęcia na kurs:

Do szkoły są przyjmowani kandydaci od lat 16 wwyż. Podanie należy nadsyłać do Obwodu Miejskiego LOPP Bydgoszcz, ul. Konarskiego 5a lub bezpośrednio do Poznańskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP Poznań, Fredry 3 m. 4. Do podania należy załączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) dwie fotografie, 3) świadectwo zdrowia na rok 1937 wydane przez poradnię sportowo-lekarską przy Ośrodku WF i PW, 4) książeczkę względnie wykaz lotów szybowcowych, 5) świadectwo przynależności organizacyjnej (Koła LOPP, Koło Szybowcowe LOPP). Kandydaci zgłaszający się przez Obwody lub Koła, świadectw nie składają. 6) Niepełnoletni uwierzytelnione zezwolenie rodziców lub prawnych opiekunów, 7) znaczek pocztowy na odpowiedź.

Uczniowie szkół szybowcowych mają pierwszeństwo przy przyjmowaniu do szkół lotniczych.

Młodzież na szybowisko!

Członkom LOPP przysługuje zniżka przy opłatach za kurs.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10.25, 22.10
Lasu, Oplawca i Smukały 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*
Wąwelna 13.30*, 19.35*
Oplawca i Smukały 8.10, 8.25 W, 11.05, 11.40*, 12.30*, 13.30*, 14.00, 15.30**, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8.25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w soboty, ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W - Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przyjeżdżając tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50%, od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.

Ostatnie wiadomości.

Cleveland, 27. 7. (PAT.) Doszło tu do starcia między strajkującymi a policją, która usiłowała zrobić przejście dla samochodów, wiozących robotników nie strajkujących. Około 20 osób jest rannych, w tej liczbie 2 policjantów. Aresztowano 11 osób.

Moskwa, 27. 7. (PAT.) Przybyli do Moskwy lotnicy sowieccy Czkalow, Bajdukow i Beliakow, którzy dokonali lotu z Moskwy do Ameryki południowej przez biegun północny.

Powstańcy ciągle idą naprzód.

Salamanka, 27. 7. (PAT) Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańców podaje: Na froncie aragońskim na odcinku Albarracín zajęliśmy miejscowość Reguela i Calo Mares. Na froncie madryckim na odcinku Brunete rozpaczliwe ataki nieprzyjaciela na pozycje zdobyte przez nas zostały zdecydowanie odparte. Posuwanie się naszych wojsk trwa nadal i osiągnęliśmy wszystkie cele nakreślone przez dowództwo. W czasie ostatnich walk, wojska nasze zniszczyły około 50 czołgów. Liczba zabitych milicjantów, którymi jest zasłane pole bitwy pod Brunete sięga kilku tysięcy.

Powstańcy stracili 25 tysięcy ludzi?

Madryt, 27. 7. (PAT.) Według obliczeń sztabu generalnego wojsk rządowych, powstańcy w czasie ostatnich walk na zachód od Madrytu stracili 25 tys. ludzi.

Wymiana zakładników w Hiszpanii.

Paryż, 27. 7. (PAT.) Organ pułk. de la Rocque informuje, że do Paryża przybył szef hiszpańskiego lotnictwa rządowego płk Ortis. Cele jego misji są otoczone tajemnicą. Jednocześnie dziennik donosi, że sekretarz generalnej konfederacji pracy baw. w Walencji. Celem jego podróży jest ewakuacja szeregu politycznych działaczy hiszpańskich, którzy schronili się do liceum francuskiego w Walencji, a których rząd walencki uważa za zakładników politycznych. Działacze ci mają być wymienieni za szeregi osobistości lewicowych, pozostających po stronie gen. Franco.

Stan wojenny w Pekinie.

Londyn, 27. 7. (PAT.) Reuter donosi z Pekinu, że ogłoszono tam stan wojenny. W godzinach wieczornych toczyły się walki koło dworca, który Japończycy daremnie usiłowali zająć.

Bomba w Tientsinie.

Tientsin, 27. 7. (PAT.) W koncesji japońskiej wybuchła bomba, raniąc 7 osób. Władze japońskie ogłosiły stan oblężenia.

Samobójstwo prezyd. miasta Drezna.

Popelnił samobójstwo nadburmistrz Drezna, Zörner. Prasa emigracyjna niemiecka twierdzi, że Zörner został zastrzelony na rozkaz partii i podaje o nim i jego przeszłości wysoce kompromitujące szczegóły. Twierdzi ona, że przed przewrotem hitlerowskim dopuścił się Zörner jako kupiec złośliwego bankructwa i że następnie na stanowiskach urzędowych, jakie piastował, dorobił się w podejrzany sposób majątku.

Petardy w Przytyku.

Skutkiem wybuchu zniszczeniu uległy trzy składy i dwa mieszkania.

W nocy z soboty na niedzielę całe miasteczko Przytyk w powiecie radomskim, znane ze słynnego procesu o zabicie antyżydowskie, stało się terenem nowych wystąpień przeciwko żydom.

Około godziny 2-jej w nocy trzy bardzo silne detonacje obudziły mieszkańców miasta, wywołując niebezpieczny popoch.

Bezpośrednio po detonacjach rozległy się okrzyki przerażenia i wezwania o pomoc. Jak się okazało, wybuchły trzy petardy przed sklepami i mieszkaniami żydowskimi na Ryнку i na ul. Warszawskiej.

Zaalarmowana policja pośpieszyła na Rynek. W chwili, kiedy kilku policjantów ukazało się na Ryнку, do stojącego u wylotu ulicy Warszawskiej samochodu wsiadło jakichś trzech osobników, którzy momentalnie zapuścili motor i pełnym gazem ruszyli w kierunku na Opoczno.

Na wezwanie policjantów do zatrzymania się, nieznajomi rzucili jeszcze jedną petardę, która eksplodowała nie wyrządzając na szczęście nikomu szkody.

Jak zdołano ustalić, trzej nieznajomi przybyli późnym wieczorem samochodem z Opoczna.

O planowości akcji petardowej świadczy najlepiej fakt, że kiedy komendant posterunku w Przytyku chciał się połączyć telefonicznie z Opocznom, celem zaalarmowania tamtejszej komendy powiatowej, okazało się, iż połączenie telefoniczne z miastem tym jest zerwane.

Skutkiem wybuchów uszkodzeniu uległy trzy sklepy żydowskie i dwa mieszkania. Ofiar w ludziach nie ma.

SPORT

PLANY WALASIEWICZÓWNY.

Przybyła przed trzema dniami do Warszawy Stanisława Walasiewiczówna posiada już w ogólnych zarysach plan swoich startów w bieżącym sezonie.

W dniu 1 sierpnia Polka startować będzie na międzynarodowych zawodach w Berlinie. Następnie projektowany jest jej start w Budapeszcie. W drugiej połowie sierpnia Polka weźmie udział w akademickich mistrzostwach świata w Paryżu. W tych ostatnich zawodach Walasiewiczówna bronić będzie czterech tytułów mistrzowskich, zdobytych przed trzema laty w Budapeszcie w następujących konkurencjach: biegi na 50, 100 i 400 m oraz w skoku w dal. W Warszawie Walasiewiczówna startuje dopiero we wrześniu.

WALASIEWICZÓWNA OBCHODZI JUBILEUSZ 10-LECIA.

W roku bieżącym Stanisława Walasiewiczówna obchodzi jubileusz 10-letnia startów lekkoatletycznych.

Pierwszy jej start miał miejsce w 1927 r. w Cleveland na zawodach amerykańskich pod nazwą „Szukajmy olimpijczyków“. W zawodach tych startowało około 50 tysięcy dziewcząt ze wszystkich szkół amerykańskich. Walasiewiczówna zajęła wówczas pierwsze miejsce w biegu na 50 jardów wynikiem 6 sek. Moment ten był początkiem systematycznego treningu lekkoatletycznego. Walasiewiczówna liczyła wówczas 16 lat.

W tym roku, po 10-ciu latach startów, przed samym wyjazdem do Polski, Walasiewiczówna brała udział w „Olimpiadzie polsko-amerykańskiej“ w Worcester (stan Massachusetts) i wówczas to ustanowiła pięć nowych rekordów świata, o czym w swoim czasie pisaliśmy.

Z TYCH WYROSŁA PRZYSZLI MISTRZOWIE.

Na zakończenie półkolonii dla dzieci szkół powszechnych zorganizował Miejski Ośrodek W. F. zawody, które dały następujące wyniki:

Pływanie na 25 m dla chłopców: 1) Łazarski Stefan 21 sek., 2) Koperski Henryk 22,2 sek., 3) Sowiński Bolesław.

25 m dla dziewcząt: 1) Rybicka 30,2 sek., 2) Wilińska, 3) Kauczka.

Skoki do wody: 1) Koperski przed Kąsą i Rybickim.

W lekkiej atletyce: 60 m dla chłopców wygrał Cwiach 8,3 przed Śmiechem. Wśród dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Nowicka 9,6 przed Laskowską i Cybacką.

W skoku wzwyż najlepszy chłopiec przeszedł 132 cm, a dziewczynka 110 cm.

W zawodach startowało blisko 400 dziewcząt i chłopców. Wszyscy zapalili się bardzo do sportu. Może w przyszłości wyrosną z nich mistrzowie.

POŁONIA Z KARWINY PRZEGRYWA W STARACHOWICACH.

Starachowice. W meczu rewanżowym pomiędzy Polonią z Karwini, a S. K. S. Starachowice zwyciężył S. K. S. Starachowice 3:1.

WĘGIERSKI SZEGED ZWYCIĘŻA W WARSZAWIE.

W sobotę odbył się w Warszawie na boisku Polonii mecz piłkarski pomiędzy budapeszteńską drużyną Szeged i Gwiazdą. Zwyciężyli bezapelacyjnie Węgrzy w stosunku 7:1 (6:0).

DR WOJAKOWSKI KOMISARZEM OKRĘGU ŚLĄSKIEGO.

Polski Związek Piłki Nożnej mianował dra Wacława Wojakowskiego, znanego działacza piłkarskiego, komisarzem okręgu śląskiego. Dr Wojakowski przejmie agendy zarządu od komisji rewizyjnej śląskich władz piłkarskich, która z polecenia PZPN przejęła agendy od zarządu Śląsk. Okr. Zw. Piłki Nożnej.

KARLICZEK DŁUGODYSTANSOWYM MISTRZEM PŁYWACKIM POLSKI.

Katowice. W poniedziałek w ostatnim dniu pływackich mistrzostw Polski rozegrano w Bielsku ostatnią konkurencję — 1500 m stylem dowolnym. Generalne zwycięstwo odnieśli zawodnicy EKS, którzy zajęli cztery pierwsze miejsca. Startujący z poza Śląska dwaj zawodnicy z Unii poznańskiej Maleszyński i Kruczkowski wycofali się po przepłynięciu 500 m.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Karliczek I (EKS) 22:44,5 sek., 2) Schwarz (EKS) 23:28,6 sek., 3) Karliczek II (EKS) — 23:43,2 sek.

Po rozegraniu powyższej konkurencji drużynowa punktacja uległa o tyle zmianie, że Dąb wysunął się na czwarte miejsce z 75 pkt., spychając PTG Giszowice na piąte miejsce z 74 pkt. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył EKS, mając ogromną przewagę punktów nad innymi klubami.

MECZ W PING-PONGA I SIATKÓWKĘ.

W dniu 25 bm. na boisku sportowym Sekcji Uczni Kupaieckich rozegrany został mecz towarzyski w ping-ponga i w siatkówkę pomiędzy KSM Oddz. „Brzask“ a sekcją sportową Sekcji Uczni Kupaieckich, zakończony zwycięstwem Sekcji Uczni Kupaieckich w ping-ponga 2:8 i w siatkówkę 1:2.

AMERYKA JUŻ PRAWIE WYGRAŁA.

Wimbledon. W drugim dniu finałowego meczu tenisowego o puchar Davisa Ameryka—Anglia, para amerykańska Budge—Marko pokonała parę angielską Wilde—Tuckey 6:3, 7:5, 7:9, 12:10. Po drugim dniu prowadzi Ameryka 2:1 i ma wszelkie szanse zwycięstwa, gdyż Budge niewątpliwie wygra swoje spotkanie z Austinem.

PRZEGRANA.

Podczas ostatnich zawodów piłki nożnej w Anglii, wszyscy typowali środkowego napastnika, jako najlepszego gracza. Ten jednak nie był w formie i psuł każdą piłkę.

Po meczu, gdy drużyny opuszczały boisko, podszedł do upadłej gwiazdy maly chłopak i wręczył mu kawalek papieru ze słowami:

— Proszę, oddaję panu pański autograf...

He bda i Palmieri



czolowi gracze Polski i Włoch, podczas meczu tenisowego w Warszawie.

Książę Windsor z małżonką ulegli katastrofie.

Wiedeń, 27. 7.

Wczoraj po południu nadeszła do Wiednia alarmująca wiadomość o katastrofie, jakiej uległ w Salzburgu samochód b. króla angielskiego Edwarda VIII.

Księżstwo Windsor przyjechali do Salzburga, aby uczestniczyć w odbywającym się tam wielkim festiwalu muzycznym. Przybyli własnym samochodem, kierowanym przez starego szofera ks. Windsor.

W aucie ks. Windsoru znajdowała się oprócz księżnej Windsor także ciotka jej mrs. Merryman.

Do wypadku doszło w następujący sposób: auto stało przed hotelem „Oesterreichischer Hoff“ w Salzburgu. Jest to wóz luksusowy, specjalnie dla księcia zbudowany. Jego rozmiary są szersze, niż auta normalnego, tak, że wóz bokiem wchodził na tor tramwajowy. Nadejdzający tramwaj uderzył w niego z całą siłą.

Przed samochodem uległ rozbiciu, pasażerowie zostali wyrzuceni na jezdnię.

Przechodnie, którzy pośpieszyli ofiarom katastrofy z ratunkiem poznali ks. Windsor i panią Simpson.

Wezwano pośpiesznie lekarza. Na szczęście okazało się, że księżstwo Windsor nie odnieśli poważniejszego szwanku. Księżna Windsor uległa silnemu wstrząsowi nerwowemu. Książę jest ranny, lecz rany są powierzchowne.

Po wypadku ks. Windsor wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Fuschl w gościnie do barona Mayr-Melnhofa.

Książę już w niedzielę wziął udział w inauguracyjnym przedstawieniu „Fidelia“, w którym dyrygował Toscanini.

Banknot 500 złotych w rękach dzieci.

W Konarzynie na Kaszubach zdarzył się ostatnio niezwykle wypadek:

Oto zatrudniony u rolnika Brefki — stujący Paweł Prądziński zauważył podczas pracy na polu, że w pobliżu zabawia się grupka małych dzieci różnymi przedmiotami i papierkami. Zaintrygowany tym udał się na miejsce i stwierdził, że dziatwa zabawia się też banknotem 500 zł, uważając go za obrazek.

Prądziński zaofiarował dzieciom za banknot ten 10 gr, na co one z radością się zgodziły. Po pracy Prądziński odebrał dzieciom banknot oddał swemu pracodawcy.

Na drugi dzień w tym samym miejscu spotkał Prądzińskiego budowniczy Sztatkowski z Tucholi, pytając się go, czy przypadkiem nie znalazł jakichś pieniędzy. W ten sposób sprawa się wyjaśniła i budowniczy Sztatkowski otrzymał zagubione pieniądze z powrotem. Wzmania za okazaną uczciwość otrzymał Prądziński 50 zł nagrody.

Ten który wydał wyrok śmierci na Tuchaczewskiego - aresztowany.

Komendant wojskowy Kaukazu północnego gen. Kaszirin, który jako członek trybunału sądowego wydał na Tuchaczewskiego wyrok śmierci, został wedle doniesień ze źródeł angielskich odwołany nagłe ze swego stanowiska i aresztowany pod zarzutem zdrady.

Oblawa na rzekomych szpiegów przybiera na terenie Rosji sowieckiej rozmiary zastraszające, przy czym jest rzeczą charakterystyczną, że ofiarami terroru GPU stają się obecnie wybitni dziennikarze rosyjscy. W dniach najbliższych liczyć się należy z dalszymi masowymi aresztowaniami wybitnych dziennikarzy rosyjskich, którym zarzuca się szpiegostwo i zdradę państwa.

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 28 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6,18: Gimnastyka. 6,38: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,10: Muzyka (płyty). 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Jak budować na wsi — pogadanka. 12,25: Orkiestra salonowa pod dyr. B. Nagujewskiego (z Łodzi). 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: „Z mojego warsztatu“ — szkic literacki W. Rogowicza. 16,15: Trio salonowe P. R. 16,45: Wspomnienia ze Szczyptorni — wygłosz. Tad. Brzek-Osiński. 17,00: Koncert solistów. 17,50: „Buduję własny dom“. — Urządzenie wnętrza (pogadanka) wygł. T. Michejda (z Katowic). 18,00: Chwila biura studiu. 18,10: Program na jutro. 18,15: Muzyka lekka z udz. Marty Eggerth (płyty). 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: Słynni dyrygenci — XV audycja (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „Za tą chatą co to Jana...“ letnia bajka (muzyczno-słowna) w porac. T. Lisiewicza z muzyką Z. Lipczyńskiego (ze Lwowa). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: Koncert chopinowski. Wykonawca: Julian v. Karolyi — fortepian. 21,45: Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy“ w oprac. Romanv Dalborowej. 22,00: Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Gorzyńskiego i refreny. 22,50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: Pomorska gazeta rolnicza. 13,00: Koncert rozrywkowy (płyty). 15,00: Melodia za melodią (płyty). 15,40: Wiadomości z Pomorza. 18,10: Pogadanka społeczna. 18,15: Z utworów Mozarta (płyty). 18,40: Program na jutro. 18,45: Wiado-

mości sportowe z Pomorza. 19,00: Bydgoszcz na naszej fali. Motywy baśniowe w wyk. zespołu salonowego. W przerwie koncertu felieton „Bydgoszcz zaprasza“ — pogadankę wygłosi red. Henryk Kuminek. 23,00: „Na dobranoc“ (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: „Aleksandra“, operetka Szirmai. Koszyce. 19,20: Muzyka lekka. Monachium. 19,00: Wesoly wieczór. Brno. 20,05: Arie ze słynnych oper. Deutschlandsender. 20,10: Melodie operetkowe dawne i nowe. Lipsk. 20,10: „Czar nocy letniej“ — wesoly wieczór. Strasburg. 20,30: Koncert orkiestry narodowej. Budapeszt. 21,50: Muzyka cygańska. Mediolan. 21,00: Koncert symf. Budapeszt. 22,00: Muzyka cygańska. Lipsk. 22,50: Muzyka tan. Sztokholm. 22,00: Muzyka taneczna. Tuluz. 22,35: Melodie operetkowe. Deutschlandsender. 23,00: Muzyka taneczna.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W środę 28 lipca o godz. 19,00 nada rozgłośnia pomorska „Polskiego Radia“ audycję z Bydgoszczy. Zespół salonowy wykonanie repertuaru lekkiego, na który złożą się takie utwory jak „Święto karzełek“, „Rewia w lesie karzełek“ czy „Pochód weselny lipiutów“ — jednym słowem koncert przeniesie nas w kraj baśni pomiędzy elfy i karzełek. W przerwie koncertu red. Henryk Kuminek wygłosi felieton pod tytułem „Bydgoszcz zaprasza“. Prelekcja ta nadana zostanie w związku z tygodniem propagandy Bydgoszczy, które pragnie zainteresować szeroki ogół swymi walorami turystycznymi i szeregiem atrakcyj.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 27 lipca 1937 roku.

KALENDARZE.

Dziś: Pantaleona m.
Jutro: Wiktora I. pap. i m.
Wschód słońca o godzinie 4.11.
Zachód słońca o godzinie 20.1.

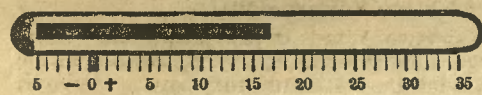
Stan pogody.

Nadal chłodno i przejściowy deszcz.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Małopolsce Wschodniej i na Polesiu było pochmurno, a miejscami notowano deszcze lub burze. W pozostałych dzielnicach panowała pogoda na ogół chmurna. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 18 st. w Gdyni, 19 w Zakopanem, Poznaniu i Lwowie, 17 w Bydgoszczy, 20 w Pińsku, 21 w Łodzi, 22 w Warszawie, Kielcach i Kaliszu, 23 w Wilnie, Lublinie, Krakowie i Białymstoku, 24 w Grodnie i Pohulance, 27 w Tarnopolu, 28 w Zaleszczykach.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. G. Ł. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Orłem” — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

REPERTUAR KIN:

Aria: „Toni z Wiednia”.

As: „Promienie zagłady” i „6 lat miłości”.

Mars: „Srebrna torpeda” i „Trudno jest zarobić”.

Świt: „X. 27”.

Nowe ceny artykułów powszechnego użytku.

Zarząd miejski w Toruniu na podstawie rozporządzenia wojewody pomorskiego oraz po wysłuchaniu opinii komisji do wyznaczania cen przedmiotów powszechnego użytku ustalił na poniżej wyliczone artykuły następujące ceny maksymalne:

100 kg maki żytniej 70% w hurcie loco skład odbiorcy — 32 zł;

1 kg maki żytniej 70% w detalu — 36 gr;

1 kg chleba żytniego 70% w det. — 32 gr;

100 kg maki żytn. 82% w hurcie — 30 zł;

1 kg maki żytniej 82% w det. — 34 gr;

1 kg chleba żytn. 82% w det. — 30 gr;

100 kg maki żytniej, razowej, 95% w hurcie — 27 zł;

1 kg maki żytniej, razowej, 95% w detalu — 30 gr;

1 kg chleba razowego 95% w det. — 27 gr.

Ceny powyższe obowiązują na terenie miasta Torunia z dniem 26 lipca br.

Właściciele przedsiębiorstw sprzedaży zobowiązani są do uwidocznienia cen zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej na miejscu widocznym i dostępnym dla nabywców.

Winni przekroczenia cen maksymalnych podlegają karze.

Poprzednie obwieszczenia zarządu miejskiego, ustalające ceny wyżej wymienionych artykułów tracą moc obowiązującą.

Biura elektryczni i gazowni w „Łuku Cezara”.

Od środy, 28 bm. biura administracji elektryczni, gazowni i tramwajów mieścić się będą w „Łuku Cezara” (wejście od ul. Piekary). Biura czynne będą w dni powszednie od godz. 8.30 do 14.00, w soboty do 12.30.

Dzieci pomorskie na koloniach Polskiego Zw. Zachodniego.

Okręg Pomorski P. Z. Z. wysłał w ostatnich dniach 200 dzieci pomorskich na kolonie letnie w głębi Polski. Chłopcy w liczbie 120 wyjechali do Kowańca w okolicach Nowego Targu i do Czarnej Wsi pod Białymstokiem, zaś 80 dziewcząt do Zaniemyśla i Pniew w województwie poznańskim. Wśród dzieci tych przebywa na koloniach let-

nich P. Z. Z. 95 dzieci z najbiedniejszych rodzin toruńskich.

Jest to już drugi turnus kolonij letnich, organizowanych przez P. Z. Z. dla dzieci pomorskich. Turnus pierwszy dzieci, które przebywały na koloniach letnich w Morgownikach pod Łomżą, w Sromowcach i Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim, wrócił na Pomorze 25 lipca br.



Wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski

w BYDGOSZCZY dnia 31 lipca i 1 sierpnia 1937 roku

Tor regatowy w Łęgnowie.

Dzieci polskie z Westfalii w Toruniu.

W ubiegłym tygodniu przybyła do Torunia grupa 37 dziewcząt z Westfalii na kolonię letnią, zorganizowaną przez okręg pomorski Polskiego Związku Zachodniego. Kolonia mieści się w gmachu Państwowego Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Sienkiewicza. Młodociane rodaczki z Niemiec w pięknym grodzie

Kopernika czują się doskonale, spędzając czas na wycieczkach, grach i zabawach. Kierownictwo kolonii, spoczywające w rękach p. Kajkowskiej, sekretarki gimnazjum, dokłada starań, aby dzieciom polskim z zagranicy jak najbardziej uprzyjemnić miesięczny pobyt w Polsce.

Kurs dla nauczycieli polskich z Westfalii.

W dniu 21 lipca br. rozpoczął się w Toruniu kurs pracy kulturalno-oświatowej, zorganizowany dla nauczycieli języka polskiego we Westfalii. W kursie bierze udział 10 pań i 15 panów, przybyłych do Torunia z Westfalii. Dzięki uprzejmości p. dyr. Szpręglewskiej uczestnicy kursu uzyskali doskonale pomie-

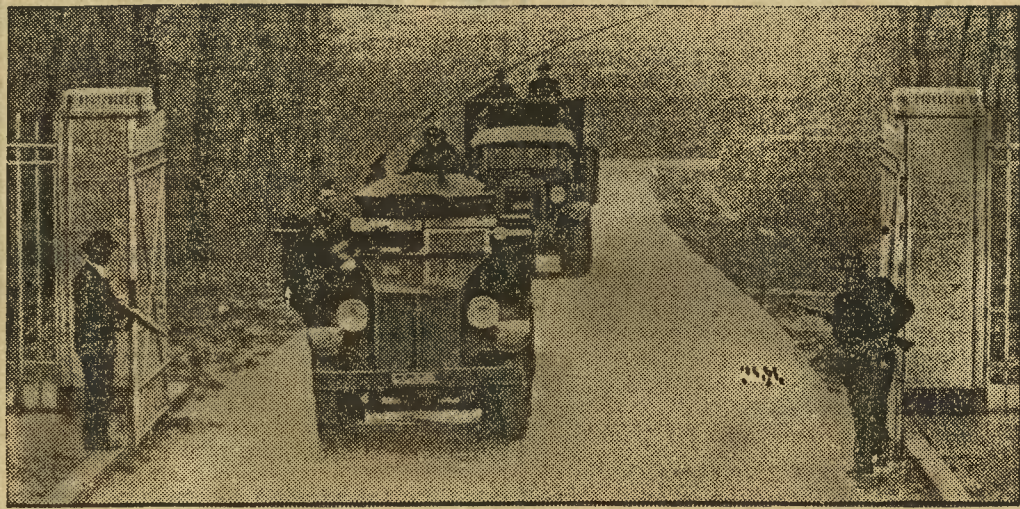
szczenie w gmachu Państwowego Gimnazjum Żeńskiego, gdzie korzystają z wszelkich udogodnień i pomocy. Kurs trwać będzie do 20 sierpnia br. Stroną wychowawczo-programową kursu kieruje p. Emil Kujawski z Katowic, administracja spoczywa w ręku p. Kajkowskiej, sekretarki Gimnazjum Żeńskiego w Toruniu.

Czy Gliszczyński otrzymał Krzyż Zasługi?

W związku z ogłoszeniem przez niektóre czasopisma notatek, jakoby skazany za nadużycia były urzędnik wojewódzkiego biura Funduszu Pracy Czesław Gliszczyński, został odznaczony Krzyżem Zasługi, który mu wręczył wojewoda Raczkiewicz — urząd wojewódzki pomorski wyjaśnia, iż treść wspomnianych notatek nie jest zgodna z prawdą. Pan wojewoda pomorski Wład-

ysław Raczkiewicz nie wręczył Gliszczyńskiemu odznaczenia Krzyżem Zasługi, Gliszczyński w ogóle nie otrzymał ani Krzyża Zasługi ani odnośnej legitymacji odznaczeniowej. Wspomniane odznaczenie było mu wprawdzie przyznane, lecz nie doręczono, a w związku z zapadłym wyrokiem sądowym zwrócone zostało do Warszawy.

Transport złota w Ameryce.



Pociągami pancernymi i samochodami pancernymi przewozi się obecnie złoto do nowowybudowanego skarbcza Stanów Zjednoczonych w forcie Knax. Ile przy tym zachowuje się ostrożności — widzimy na zdjęciu.

Juder
ABARID

NADAJE CERZE PANI ŚWIEŻOŚĆ I POWAB MŁODOŚCI.
JEST ON NAJPEWNIJSZYM
SPRZYMIERZENIEM
URODY I POWODZENIA.

12338

Kolonie letnie P. Z. Z. na Pomorzu.

W chwili obecnej na 17 koloniach letnich PZZ na Pomorzu przebywa 600 dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska.

Uwaga, bezrobotni muzycy!

Angażowanie członków orkiestry symfonicznej w Toruniu.

Pomorskie Towarzystwo Muzyczne podaje do wiadomości, że celem dalszego powiększenia toruńskiej orkiestry symfonicznej, do orkiestry tej zostaną przyjęci nowi członkowie. Zgłoszenia wraz z szczegółowym życiorysem kierować należy do sekretariatu Konserwatorium Muzycznego w Toruniu (Stary Rynek 6) w godzinach 9—15.

Wobec zainteresowania jakie sprawą zatrudnienia bezrobotnych muzyków wykazała dyrekcja Funduszu Pracy w Toruniu, kwestia wynagrodzenia członków orkiestry symfonicznej w nadchodzącym roku przedstawia się znacznie korzystniej niż to było dotychczas.

Z teki policjanta.

Dnia 24 i 25 bm. zgłoszono w Toruniu oraz w powiecie toruńskim 11 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których jeden wykryto oraz spisano 13 doniesień za przekroczenie przepisów drogowych, 5 policyjno administracyjnych, 5 za opilstwo i awantury i 1 za nielegalne posiadanie broni palnej.

Fałszywe dwuzłotówki?

Dnia 22 bm. zakwestionowano w Toruniu monetę 2-złotową do sprawdzenia, ponieważ istnieje podejrzenie, że jest fałszywa.

Tramwaj wpadł na furmankę.

Dnia 24 bm. o godz. 20-ej na ul. Bydgoskiej wydarzył się wypadek najechania tramwaju na furmankę. Skutkiem gwałtownego zderzenia w tramwaju zbita została przednia szyba. Pasażerowie nie odnieśli żadnych obrażeń. Kto ponosi winę wypadku ustalą dochodzenia.

Tajemnicze zaginięcie.

Gorzowska Antonina z Torunia zgłosiła, że brat jej Kolenowski Antoni, uczeń rzeźnicki, lat 17, zam. w Toruniu przy ul. Podgórznej 9, wydal się w dniu 16 bm. z domu i dotychczas nie powrócił.

Zagubienie legitymacji wojskowej.

Lipiński Paweł, st. sierż. w stanie spoczynku, zam. w Toruniu przy ul. Koszarowej 39, zgłosił zagubienie swej legitymacji wojskowej nr 252, wystawionej przez PKU Toruń.

ZAPARCIE. Fachowe świadectwa powag lekarskich podnoszą dodatnie działanie naturalnej wody gorzkiej „FRANCISZKA-JÓZEFA” u ludzi, którzy mają za mało ruchu. Zalecana przez lekarzy.

TAK, TAK.

— Gdy wygrałem na loterii 10.000 złotych, wówczas dopiero mogłem się ożenić.
— Tak, tak! Pieniądze nie dają szczęścia.

TRZEBA KOCHAĆ.

— Jak możesz wymagać, żebym cię kochał, kiedy jesteś dla mnie taka obojętna!
— To nie sztuka kochać „dla tego, że”. Sztuka kochać „pomimo, że!”

MIEDZY MAŁŻONKAMI.

— W środę przyjdzie do nas na obiad Kikiewicz.
— Ależ mężusiu, ty przecież go nie cierpisz, a zresztą w środę ja sama gotuję...
— Właśnie dlatego...

DRAMAT.

— Byłeś wczoraj w teatrze?
— Tak, ale niestety, nic nie widziałem. Grał tak przejmujący dramat, że ludziom włosy stawały na głowie, a siedziałem w ostatnim rzędzie, więc wszystko mi zasłaniał.

Ostatnie wiadomości.

Cleveland, 27. 7. (PAT.) Doszło tu do starcia między strajkującymi a policją, która usiłowała zrobić przejście dla samochodów, wiozących robotników nie strajkujących. Około 20 osób jest rannych, w tej liczbie 2 policjantów. Aresztowano 11 osób.

Moskwa, 27. 7. (PAT.) Przybyli do Moskwy lotnicy sowieccy Czkałow, Bajdukow i Beliakow, którzy dokonali lotu z Moskwy do Ameryki południowej przez biegun północny.

Powstańcy ciągle idą naprzód.

Salamanka, 27. 7. (PAT.) Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych podaje: Na froncie aragońskim na odcinku Albarracin zajęliśmy miejscowość Reguela i Calo Mares. Na froncie madryckim na odcinku Brunete rozpaczliwe ataki nieprzyjaciela na pozycje zdobyte przez nas zostały zdecydowanie odparte. Posuwanie się naszych wojsk trwa nadal i osiągnęliśmy wszystkie cele nakreślone przez dowództwo. W czasie ostatnich walk, wojska nasze zniszczyły około 50 czołgów. Liczba zabitych milicjantów, którymi jest zasłane pole bitwy pod Brunete sięga kilku tysięcy.

Powstańcy stracili 25 tysięcy ludzi?

Madryt, 27. 7. (PAT.) Według obliczeń sztabu generalnego wojsk rządowych, powstańcy w czasie ostatnich walk na zachód od Madrytu stracili 25 tys. ludzi.

Wymiana zakładników w Hiszpanii.

Paryż, 27. 7. (PAT.) Organ pulk. de la Rocque informuje, że do Paryża przybył szef hiszpańskiego lotnictwa rządowego plk Ortis. Cele jego misji są otoczone tajemnicą. Jednocześnie dziennik donosi, że sekretarz generalnej konfederacji pracy bawi w Walencji. Celem jego podróży jest ewakuacja szeregu politycznych działaczy hiszpańskich, którzy schronili się do liceum francuskiego w Walencji, a których rząd walencki uważa za zakładników politycznych. Działacze ci mają być wymienieni za szereg osobistości lewicowych, pozostających po stronie gen. Franco.

Stan wojenny w Pekinie.

Londyn, 27. 7. (PAT.) Reuter donosi z Pekinu, że ogłoszono tam stan wojenny. W godzinach wieczornych toczyły się walki koło dworca, który Japończycy daremnie usiłowali zająć.

Bomba w Tientsinie.

Tientsin, 27. 7. (PAT.) W koncesji japońskiej wybuchła bomba, raniąc 7 osób. Władze japońskie ogłosiły stan oblężenia.

Samobójstwo prez. miasta Drezna.

Popelnił samobójstwo nadburmistrz Drezna, Zörner. Prasa emigracyjna niemiecka twierdzi, że Zörner został zastrzelony na rozkaz partii i podaje o nim i jego przeszłości wysoce kompromitujące szczegóły. Twierdzi ona, że przed przewrotem hitlerowskim dopuścił się Zörner jako kupiec złośliwego bankructwa i że następnie na stanowiskach urzędowych, jakie piastował, dorobił się w podejrzanym sposób majątku.

Petardy w Przytyku. Skutkiem wybuchu zniszczeniu uległy trzy składy i dwa mieszkania.

W nocy z soboty na niedzielę całe miasteczko Przytyk w powiecie radomskim, znane ze słynnego procesu o zabicie antyżydowskie, stało się terenem nowych wystraszających przemoc żydom.

Około godziny 2-ej w nocy trzy bardzo silne detonacje obudziły mieszkańców miasta, wywołując niesłychany popłoch.

Bezpośrednio po detonacjach rozległy się okrzyki przerażenia i wezwania o pomoc. Jak się okazało, wybuchy trzy petardy przed sklepami i mieszkaniami żydowskimi na Rynku i na ul. Warszawskiej.

Zaalarmowana policja pośpieszyła na Rynek. W chwili, kiedy kilku policjantów ukazało się na Rynku, do stojącego u wylotu ulicy Warszawskiej samochodu wsiało jakichś trzech osobników, którzy momentalnie zapuścili motor i pełnym gazem ruszyli w kierunku na Opoczno.

Na wezwanie policjantów do zatrzymania się, nieznanymi rzucili jeszcze jedną petardę, która eksplodowała nie wyrządzając na szczęście nikomu szkody.

Jak zdolano ustalić, trzej nieznanymi przybyli późnym wieczorem samochodem z Opoczna.

O planowości akcji petardowej świadczy najlepiej fakt, że kiedy komendant posterunku w Przytyku chciał się połączyć telefonicznie z Opoczniem, celem zaalarmowania tamtejszej komendy powiatowej, okazało się, iż połączenie telefoniczne z miastem tym jest zerwane.

Skutkiem wybuchów uszkodzeniu uległy trzy sklepy żydowskie i dwa mieszkania. Ofiar w ludziach nie ma.

SPORT

PLANY WALASIEWICZÓWNY.

Przybyła przed trzema dniami do Warszawy Stanisława Walasiewiczówna posiada już w ogólnych zarysach plan swoich startów w bieżącym sezonie.

W dniu 1 sierpnia Polka startować będzie na międzynarodowych zawodach w Berlinie. Następnie projektowany jest jej start w Budapeszcie. W drugiej połowie sierpnia Polka weźmie udział w akademickich mistrzostwach świata w Paryżu. W tych ostatnich zawodach Walasiewiczówna bronić będzie czterech tytułów mistrzowskich, zdobytych przed trzema laty w Budapeszcie w następujących konkurencjach: biegi na 50, 100 i 400 m oraz w skoku w dal. W Warszawie Walasiewiczówna startuje dopiero we wrześniu.

WALASIEWICZÓWNA OBCHODZI JUBILEUSZ 10-LECIA.

W roku bieżącym Stanisława Walasiewiczówna obchodzi jubileusz 10-lecia startów lekkoatletycznych.

Pierwszy jej start miał miejsce w 1927 r. w Cleveland na zawodach amerykańskich pod nazwą „Szukajmy olimpijczyków”. W zawodach tych startowało około 50 tysięcy dziewcząt ze wszystkich szkół amerykańskich. Walasiewiczówna zajęła wówczas pierwsze miejsce w biegu na 50 jardów wynikiem 6 sek. Moment ten był początkiem systematycznego treningu lekkoatletycznego. Walasiewiczówna liczyła wówczas 16 lat.

W tym roku, po 10-ciu latach startów, przed samym wyjazdem do Polski, Walasiewiczówna brała udział w „Olimpiadzie polsko-amerykańskiej” w Worcester (stan Massachusetts) i wówczas to ustanowiła pięć nowych rekordów świata, o czym w swoim czasie pisaliśmy.

Z TYCH WYROSŁA PRZYSZLI MISTRZOWIE.

Na zakończenie półkolonii dla dzieci szkół powszechnych zorganizował Miejski Ośrodek W. F. zawody, które dały następujące wyniki:

Pływanie na 25 m dla chłopców: 1) Łazarski Stefan 21 sek., 2) Koperski Henryk 22,2 sek., 3) Sowiński Bolesław.

25 m dla dziewcząt: 1) Rybicka 30,2 sek., 2) Wilińska, 3) Kauczka.

Skoki do wody: 1) Koperski przed Kaszą i Rybickim.

W lekkiej atletyce: 60 m dla chłopców wygrał Cwiach 8,3 przed Śmiechem. Wśród dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Nowicka 9,6 przed Laskowską i Cybacką.

W skoku wzwyż najlepszy chłopiec przeszedł 132 cm, a dziewczynka 110 cm.

W zawodach startowało blisko 400 dziewcząt i chłopców. Wszyscy zapalili się bardzo do sportu. Może w przyszłości wyrosną z nich mistrzowie.

POLONIA Z KARWINY PRZEGRYWA W STARACHOWICACH.

Starachowice. W meczu rewanżowym pomiędzy Polonią z Karwini, a S. K. S. Starachowice zwyciężył S. K. S. Starachowice 3:1.

WĘGIERSKI SZEGED ZWYCIĘŻA W WARSZAWIE.

W sobotę odbył się w Warszawie na boisku Polonii mecz piłkarski pomiędzy budapeszteńską drużyną Szeged i Gwiazdą. Zwyciężyli bezapelacyjnie Węgrzy w stosunku 7:1 (6:0).

DR WOJAKOWSKI KOMISARZEM OKRĘGU ŚLĄSKIEGO.

Polski Związek Piłki Nożnej mianował dra Wacława Wojakowskiego, znanego działacza piłkarskiego, komisarzem okręgu śląskiego. Dr Wojakowski przejmie agendy zarządu od komisji rewizyjnej śląskich władz piłkarskich, która z polecenia PZPN przejęła agendy od zarządu Śląsk. Okr. Zw. Piłki Nożnej.

KARLICEK DŁUGODYSTANSOWYM MISTRZEM PŁYWACKIM POLSKI.

Katowice. W poniedziałek w ostatnim dniu pływackich mistrzostw Polski rozegrano w Bielsku ostatnią konkurencję — 1500 m stylem dowolnym. Generalne zwycięstwo odnieśli zawodnicy EKS, którzy zajęli cztery pierwsze miejsca. Startujący z poza Śląska dwaj zawodnicy z Unii poznańskiej Maleszyński i Kruczkowski wycofali się po przepłynięciu 500 m.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Karliczek I (EKS) 22:44,5 sek., 2) Schwarz (EKS) 23:28,6 sek., 3) Karliczek II (EKS) — 23:43,2 sek.

Po rozegraniu powyższej konkurencji drużynowa punktacja uległa o tyle zmianie, że Dąb wysunął się na czwarte miejsce z 75 pkt., spychając PTG Giszowice na piąte miejsce z 74 pkt. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył EKS, mając ogromną przewagę punktów nad innymi klubami.

MECZ W PING-PONGA I SIATKÓWKĘ.

W dniu 25 bm. na boisku sportowym Sekcji Uczni Kupieckich rozegrany został mecz towarzyski w ping-ponga i w siatkówkę pomiędzy KSM Oddz. „Brzask” a sekcją sportową Sekcji Uczni Kupieckich, zakończony zwycięstwem Sekcji Uczni Kupieckich w ping-ponga 2:8 i w siatkówkę 1:2.

AMERYKA JUŻ PRAWIE WYGRAŁA.

Wimbledon. W drugim dniu finałowego meczu tenisowego o puchar Davisa Ameryka—Anglia, para amerykańska Budge—Mako pokonała parę angielską Wilde—Tuckey 6:3, 7:5, 7:9, 12:10. Po drugim dniu prowadzi Ameryka 2:1 i ma wszelkie szanse zwycięstwa, gdyż Budge niewątpliwie wygra swoje spotkanie z Austinem.

PRZEGRANA.

Podczas ostatnich zawodów piłki nożnej w Anglii, wszyscy typowali środkowego napastnika, jako najlepszego gracza. Ten jednak nie był w formie i psuł każdą piłkę.

Po meczu, gdy drużyny opuszczały boisko, podszedł do upadłej gwiazdy mały chłopak i wręczył mu kawalek papieru ze słowami:

— Proszę, oddaję panu pański autograf...

He bda i Palmieri



czolowi gracze Polski i Włoch, podczas meczu tenisowego w Warszawie.

Księżę Windsor z małżonką ulegli katastrofie.

Wiedeń, 27. 7. Wczoraj po południu nadeszła do Wiednia alarmująca wiadomość o katastrofie, jakiej uległ w Salzburgu samochód b. króla angielskiego Edwarda VIII.

Księstwo Windsor przyjechali do Salzburga, aby uczestniczyć w odbywającym się tam wielkim festiwalu muzycznym. Przybyli własnym samochodem, kierowanym przez starego szofera ks. Windsor.

W aucie ks. Windsoru znajdowała się oprócz księżnej Windsor także ciotka jej mrs. Merryman.

Do wypadku doszło w następujący sposób: auto stało przed hotelem „Oesterreichischer Hoff” w Salzburgu. Jest to wóz luksusowy, specjalnie dla księcia zbudowany. Jego rozmiary są szersze, niż auta normalnego, tak, że wóz bokiem wchodził na tor tramwajowy. Nadjeżdżający tramwaj uderzył w niego z całą siłą.

Przód samochodu uległ rozbiciu, pasażerowie zostali wyrzuceni na jezdnię.

Przechodnie, którzy pośpieszyli ofiarom katastrofy z ratunkiem poznali ks. Windsor i panią Simpson.

Wezwano pośpiesznie lekarza. Na szczęście okazało się, że księstwo Windsor nie odnieśli poważniejszych szwanku. Księżna Windsor uległa silnemu wstrząsowi nerwowemu. Księżę jest ranny, lecz rany są powierzchowne.

Po wypadku ks. Windsor wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Fuschl w gościnie do barona Mayr-Melnhofa.

Księżę już w niedzielę wziął udział w inauguracyjnym przedstawieniu „Fidelia”, w którym dyrygował Toscanini.

Banknot 500 złotych w rękach dzieci.

W Konarzynie na Kaszubach zdarzył się ostatnio niezwykle wypadek:

Oto zatrudniony u rolnika Brefki — służący Paweł Prądziński zauważył podczas pracy na polu, że w pobliżu zabawia się grupka małych dzieci różnymi przedmiotami i papierkami. Zaintrygowany tym udał się na miejsce i stwierdził, że działwa zabawia się też banknotem 500 zł, uważając go za obrazek.

Prądziński zaoferował dzieciom za banknot ten 10 gr, na co one z radością się zgodziły. Po pracy Prądziński odebrał dzieciom banknot oddał swemu pracodawcy.

Na drugi dzień w tym samym miejscu spotkał Prądzińskiego budowniczy Szatkowski z Tucholi, pytając się go, czy przypadkiem nie znalazł jakichś pieniędzy. W ten sposób sprawa się wyjaśniła i budowniczy Szatkowski otrzymał zagubione pieniądze z powrotem. Wzamian za okazaną uczciwość otrzymał Prądziński 50 zł nagrody.

Ten który wydał wyrok śmierci na Tuchaczewskiego - aresztowany.

Komendant wojskowy Kaukazu północnego gen. Kaszirin, który jako członek trybunału sądowego wydał na Tuchaczewskiego wyrok śmierci, został wedle doniesień ze źródeł angielskich odwołany nagle ze swego stanowiska i aresztowany pod zarzutem zdrady.

Oblawa na rzekomych szpiegów przybiera na terenie Rosji sowieckiej rozmiary zastraszające, przy czym jest rzeczą charakterystyczną, że ofiarami terronu GPU stają się obecnie wybitni dziennikarze rosyjscy. W dniach najbliższych liczyć się należy z dalszymi masowymi aresztowaniami wybitnych dziennikarzy rosyjskich, którym zarzuca się szpiegostwo i zdradę państwa.

PROGRAMY RADIOWE

Sroda, 28 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,18: Gimnastyka. 6,38: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,10: Muzyka (płyty). 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Jak budować na wsi — pogadanka. 12,25: Orkiestra salonowa pod dyr. B. Nagujewskiego (z Łodzi). 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: „Z mojego warsztatu” — szkic literacki W. Rogowicza. 16,15: Trio salonowe P. R. 16,45: Wspomnienia ze Szczyptorni — wygłosz. Tad. Brzęk-Osiński. 17,00: Koncert solistów. 17,50: „Buduję własny dom”. — Urządzenie wnętrza (pogadanka) wygł. T. Michejda (z Katowic). 18,00: Chwila biura studiów. 18,10: Program na jutro. 18,15: Muzyka lekka z udz. Marty Eggerth (płyty). 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: Słynni dyrygenci — XV audycja (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „Za tą chatą co to Jana...” letnia bajka (muzyczno-słowna) w porac. T. Lisiewicza z muzyką Z. Lipczyńskiego (ze Lwowa). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: Koncert chopinowski. Wykonawca: Julian v. Karolyi — fortepian. 21,45: Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy” w oprac. Romanv Dalborowej. 22,00: Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego i refreny. 22,50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologic.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: Pomorska gazетка rolnicza. 13,00: Koncert rozrywkowy (płyty). 15,00: Melodia za melodią (płyty). 15,40: Wiadomości z Pomorza. 18,10: Pogadanka społeczna. 18,15: Z utworów Mozarta (płyty). 18,40: Program na jutro. 18,45: Wiado-

mości sportowe z Pomorza. 19,00: Bydgoszcz na naszej fal. Motywy baśniowe w wyk. zespołu salonowego. W przerwie koncertu felieton „Bydgoszcz zaprasza” — pogadankę wygłosi red. Henryk Kuminek. 23,00: „Na dobranoc” (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: „Aleksandra”, operetka Szirmai. Koszyce. 19,20: Muzyka lekka. Monachium. 19,00: Wesoly wieczór. Brno. 20,05: Arie ze słynnych oper. Deutschlandsender. 20,10: Melodie operetkowe dawne i nowe. Lipsk. 20,10: „Czar nocy letniej” — wesoly wieczór. Strasburg. 20,30: Koncert orkiestry narodowej. Budapeszt. 21,50: Muzyka cygańska. Mediolan. 21,00: Koncert symf. Budapeszt. 22,00: Muzyka cygańska. Lipsk. 22,50: Muzyka tan. Sztokholm. 22,00: Muzyka taneczna. Tuluz. 22,35: Melodie operetkowe. Deutschlandsender. 23,00: Muzyka taneczna.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W środę 28 lipca o godz. 19,00 nada różgłośnia pomorska „Polskiego Radia” audycję z Bydgoszczy. Zespół salonowy wykona repertuar lekkii, na który złożą się takie utwory jak „Święto karzełek”, „Rewia w lesie karzełek” czy „Pochód weselny liputów” — jednym słowem koncert przemiesza nas w kraj baśni pomiędzy elfy i karzełek. W przerwie koncertu red. Henryk Kuminek wygłosi felieton pod tytułem „Bydgoszcz zaprasza”. Prelekcja ta nadana zostanie w związku z tygodniem propagandy Bydgoszczy, które pragnie zainteresować szeroki ogół swymi walorami turystycznymi i szeregiem atrakcyj.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 27 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Pantaleona m.
Jutro: Wiktora I. pap. i m.
Wschód słońca o godzinie 4.11.
Zachód słońca o godzinie 20.1.

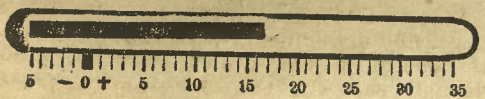
Stan pogody.

Nadal chłodno i przejściowy deszcz.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Małopolsce Wschodniej i na Polesiu było pochmurno, a miejscami notowano deszcze lub burze. W pozostałych dzielnicach panowała pogoda na ogół chmurna. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 18 st. w Gdyni, 19 w Zakopanem, Poznaniu i Lwowie, 17 w Bydgoszczy, 20 w Pińsku, 21 w Łodzi, 22 w Warszawie, Kielcach i Kaliszu, 23 w Wilnie, Lublinie, Krakowie i Białymstoku, 24 w Grodnie i Pohulance, 27 w Taropolu, 28 w Zaleszczykach.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefonu 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Wyświetla film pt. „Bounty”. W rolach głównych Clark Gable, Charles Laughton i Franchet Tone. Nadprogram: Tygodnik.

LIDO. Wstrząsający film szpiegowski „Lot straceńców”, w roli głównej Peter Lorre. Nadprogram najnowsze tygodniki i kolorówka.

„POLONIA”. Wielki podwójny program I: „Daniel Boone”, hymn na cześć prawdziwych zdobywców Ameryki. II: „Oliver Twist”, według Karola Dickensa z udziałem Dicke Moore. We wtorek tylko dwa seanse z powodu wystąpienia słynnego śpiewaka Jerzego Gardy.

MIRAŻ (Orłowo). Film polski „Kocha, lubi, szanuje” oraz tygodnik.

Odlewnia p. Pluteckiego w Chylonii

bezinteresownie wykonała głowicę do standardu dla drużyn ratowniczych Kola PCK w Orłowie. Za obywatelski czyn zarząd Kola PCK w Orłowie składa p. Pluteckiemu serdeczne podziękowanie.

Ostrzeżenie.

Na terenie Gdyni pojawił się oszust, podający się za majora rezerwy w stanie spoczynku, wzrostu średniego, lat około 35, szaryn w binoklach, który wykorzystuje towarzystwo przygodnie zapoznanych osób do brze sytuacji i nabiera je na poważniejsze kwoty, jak również restauratorów przez spożycie pożywienia i napojów.

1.700 ha lasów dla Gdyni.

Jak już donosiliśmy, na sobotniej konferencji w Gdyni, w której wziął udział P. Prezydent RP i przedstawiciele rządu, m. in. postanowiono przeprowadzić w drodze ustawodawczej przejęcie 1.700 hektarów lasów państwowych przez Gdynię. Lasy te leżą w granicach administracyjnych miasta, w najbliższym sąsiedztwie osiedli zamieszkałych przez najbliższą ludność Gdyni. Przejęcie tych lasów przez miasto w znacznym stopniu ułatwi przeprowadzenie szeregu potrzebnych arterij komunikacyjnych, które powiążą poszczególne dzielnice, obecnie poprzecinane pasmami lasów. Ponadto z części obszaru leśnego urządzony będzie rezerwat zieleni, tak potrzebny dla przeszło 100-tysięcznej Gdyni, mającej obecnie bardzo mało naturalnej roślinności.

Narada nad rozbudową Gdyni.



W obecności Pana Prezydenta RP odbyła się 24 bm. w Gdyni narada nad rozbudową Gdyni. Siedzą od lewej: wiceminister Bobkowski, wicepremier inż. Kwiatkowski, Pan Prezydent RP, min. gen. Kasprzycki, min. Beck i biskup morski ks. Okoniewski.

„W nieznane” czy znane?!!

Czytelnicy i sympatycy gdyńscy „Dziennika Bydgoskiego” nie dają nam od pewnego czasu spokoju, domagając się urzędzenia wycieczki morskiej, podobnie jak w roku ubiegłym. Aby zadostę uczynić tym życzeniom odbyliśmy dłuższą naradę z panem Robertem Wilkiem, właścicielem pięknych motorówek morskich i naszym wypróbowanym przyjacielem. Kwestia najważniejsza: dokąd mamy jechać?

Czytelnicy „Dziennika” chcieliby podróżować „w nieznane”, lecz jednocześnie chcieliby mieć okazję potańczenia i posłuchania dobrej orkiestry. Orłowo za blisko, Hel niezbyt nam odpowiada, Jurata niedostępna dla łodzi, obejrze-

śmy mapkę wybrzeża i nie mogliśmy znaleźć „nieznanego”. Trzeba więc wybrać za cel znaną, piękną i wesołą Jastarnię. Pawilon Żegluga Polskiej w Jastarni, wspaniały dancing na otwartym powietrzu i na sali, doborowa orkiestra, a przy tym niskie ceny są znane czytelnikom „Dziennika”, to też zachwalać celu naszej wycieczki nie potrzeba. Największy kłopot może być teraz jedynie z pogodą — dopisze, czy nie?! Miejmy nadzieję, że będzie ładny wieczór. A więc prosimy sobie tymczasem zanotować — sobota 31 lipca, godzina 20-ta odjazd „w nieznane” do znanej, kochanej Jastarni!!! Dalsze szczegóły w następnym numerze.



Wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski w BYDGOSZCZY dnia 31 lipca i 1 sierpnia 1937 roku

Tor regatowy w Łegniewie.

Niesłychane niedbalstwo na gdyńskiej plaży.

Pisaliśmy niedawno, że nie trudno jest ogrodzić drutem kawał piasku morskiego i pobierać pieniądze za wstęp na ten piasek, lecz trudniej jest widocznie dbać o utrzymanie w znośnym przynajmniej stanie skrawka piasku przeznaczonego na gdyńską plażę. Nie znamy warunków, na jakich Urząd Morski wydzierżawił plażę, lecz sądymy, że zastrzegł on sobie pewną kontrolę nad prowadzeniem jej i nie wątpimy, że przeprowadza od czasu do czasu lustrację plaży, jak dotąd zdaje się bezskutecznie. Ostatnio zdarzył się jednak wypadek, tak skandaliczny, że nie widzimy żadnego usprawiedliwienia. Jeden z letników przybyły na wywczas do Gdyni udał się na miejscową plażę i po przebrnięciu przez brudny piasek wszedł do wody. Wśród kamieni zaścietających dno morza w tym miejscu znalazł się również odłamek szkła, pochodzący prawdopodobnie z rozbitej po libacji butelki „czystej”. Ostрым ułamkiem tego szkła letnik rozciął sobie głęboko stopę.

Silnie krwawiąc udał się na brzeg i wezwał pomocy młodzieńca z opaską czerwonego krzyża. Młodzieniec udał się do namiotu z takimże godłem i po chwili przyniósł małą buteleczkę z resztą wysychającej jodyny, oraz parę kwadratowych centymetrów merli. Ranny kuracjusz poprosił o bandaż, gdyż krew silnie uchodziła i trzeba ją było mocnym bandażem zahamować. Okazało się jednak, że bandażu nie ma. Może pan poczeka do jakiejś godziny trzeciej (wypadek miał miejsce 12.30), to bandaż się znajdzie! (sic!) uspokajał kuracjusza sanitariusz. Nawet za pieniądze kuracjusza sanitariusz nie podjął się dostarczyć bandażu. Ranny mieszkaniec niedaleko plaży, obwiązał sobie stopę chustką i po takim prowizorycznym opatrunku pokuszył do domu. Brak najprymitywniejszych środków opatrunkowych na plaży jest niesłychanym niedbalstwem, za które należy pociągnąć do odpowiedzialności dzierżawcę plaży.



NADAJE CERZE PANI ŚWIEŻOŚĆ I POWAB MŁODOŚCI. JEST ON NAJPEWNIJSZYM SPRZYMIERZENCEM URODY I POWODZENIA.

12288

Ceny mięsa wieprzowego i wędlin.

Komisariat Rządu po wysłuchaniu opinii miejskiej komisji badania cen, ustalił następujące ceny maksymalne na wymienione w poniższej tabeli gatunki mięsa i przetworów mięsnych:

Wieprzowina — za kilogram: schab 2,40 zł, karkówka 2,—, słonina 2,10, szynka zadnia 2,—, szynka przednia 1,80, boczek 2,—, nogi całe 1,20, głowa z podgardlem 1,20.

Wędliny — za kilogram: kiełbasa krakowska I gat. 2,20 zł, II gat. 1,80 zł, salceson I gat. 1,80 zł, II gat. 1,40 zł, kaszanka 1,— zł.

Ceny obowiązują na terenie Gdyni od 20 lipca br. Winni pobierania cen wyższych będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

KSM Grabówek bie KS „Nanta” 9:0.

Rozegrany w niedzielę mecz piłki nożnej pomiędzy KS „Nanta” (Stocznia Gdyńska) a KSM Grabówek zakończył się wynikiem 9:0 dla KSM. Spotkanie rozegrano na boisku KS „Bałtyk” w Grabówku.

W tym samym dniu rozegrano mecz siatkówki pomiędzy KSM Gdynia a KSM Grabówek, zakończony również zwycięstwem Grabówka w stosunku 2:1.

Kronika policyjna.

Policyja gdyńska aresztowała w dniach 24 i 25 lipca następujące osoby:

Szydłowski Władysław, lat 27, marynarz,
Wojciechowski Stan., lat 37, marynarz,
Rygoł Teodor, lat 27, kupiec,

wszyscy trzech pod zarzutem oszustwa na sumę 267 zł na szkodę Ponsza Nuty z Gdyni w ten sposób, że przedstawili się poszkodowanemu, jako pracownicy jednej z firmy na terenie Bydgoszczy, biorąc u niego materiału na taką sumę, na którą wystawili weksle. Jak się później okazało nigdzie oni nie pracują i wystawionych weksli nie wykupili.

Goldman Markus, zegarmistrz z Gdyni, doniósł o kradzieży z mieszkania przez niezamknięte okno, 800 zł gotówki oraz różnej biżuterii, jak: zegarków i pierścionków na ogólną sumę 1620 zł.

Zmigród Zygmunt, mieszkający w Gdyni, zameldował o kradzieży motocyclu, który postawił chwilowo bez opieki przed kinem „Lido”.

Boczkowski Henryk z Gdyni zameldował o kradzieży jednego roweru, który postawił obok torów kolejowych na Grabówku, a sam zasnął.

Ostrzega się przed nabyciem wyżej wymienionych przedmiotów od osób niepewnych i niepewnego źródła i prosi się zarazem osoby posiadające jakiegokolwiek informacje w tych sprawach, komunikować je najbliższemu urzędowi policyjnemu.

TAK, TAK.

— Gdy wygrałem na loterii 10.000 złotych, wówczas dopiero mogłem się ożenić.
— Tak, tak! Pieniądze nie dają szczęścia.

TRZEBA KOCHAĆ.

— Jak możesz wymagać, żebym cię kochał, kiedy jesteś dla mnie taka obojętna!
— To nie sztuka kochać „dla tego, że”. Sztuka kochać „pomimo, że!”

MIEDZY MAŁŻONKAMI.

— W środę przyjdzie do nas na obiad Kikiewicz.
— Ależ mężusiu, ty przecież go nie cierpisz, a zresztą w środę ja sama gotuję..
— Właśnie dlatego...

DRAMAT.

— Byłeś wczoraj w teatrze?
— Tak, ale niestety, nic nie widziałem. Grali tak przejmujący dramat, że ludzimi włosy stawały na głowie, a siedziałem w ostatnim rzędzie, więc wszystko mi zasłaniało.

Ostatnie wiadomości.

Cleveland, 27. 7. (PAT.) Doszło tu do starcia między strajkującymi a policją, która usiłowała zrobić przejście dla samochodów, wiozących robotników nie strajkujących. Około 20 osób jest rannych, w tej liczbie 2 policjantów. Aresztowano 11 osób.

Moskwa, 27. 7. (PAT.) Przybyli do Moskwy lotnicy sowieccy Czkałow, Bajdukow i Beliakow, którzy dokonali lotu z Moskwy do Ameryki południowej przez biegun północny.

Powstańcy ciągle idą naprzód.

Salamanka, 27. 7. (PAT) Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańców podaje: Na froncie aragońskim na odcinku Albarracin zajęliśmy miejscowość Reguela i Calo Mares. Na froncie madryckim na odcinku Brunete rozpaczliwe ataki nieprzyjaciela na pozycje zdobyte przez nas zostały zdecydowanie odparte. Posuwanie się naszych wojsk trwa nadal i osiągnęliśmy wszystkie cele nakreślone przez dowództwo. W czasie ostatnich walk, wojska nasze zniszczyły około 50 czołgów. Liczba zabitych milicjantów, którymi jest zasłane pole bitwy pod Brunete sięga kilku tysięcy.

Powstańcy stracili 25 tysięcy ludzi?

Madryt, 27. 7. (PAT.) Według obliczeń sztabu generalnego wojsk rządowych, powstańcy w czasie ostatnich walk na zachód od Madrytu stracili 25 tys. ludzi.

Wymiana zakładników w Hiszpanii.

Paryż, 27. 7. (PAT.) Organ pułk. de la Rocque informuje, że do Paryża przybył szef hiszpańskiego lotnictwa rządowego pik Ortis. Cele jego misji są otoczone tajemnicą. Jednocześnie dziennik donosi, że sekretarz generalnej konfederacji pracy bawi w Walencji. Celem jego podróży jest ewakuacja szeregu politycznych działaczy hiszpańskich, którzy schronili się do liceum francuskiego w Walencji, a których rząd walencki uważa za zakładników politycznych. Działacze ci mają być wymienieni za szereg osobistości lewicowych, pozostających po stronie gen. Franco.

Stan wojenny w Pekinie.

London, 27. 7. (PAT.) Reuter donosi z Pekinu, że ogłoszono tam stan wojenny. W godzinach wieczornych toczyły się walki koło dworca, który Japończycy daremnie usiłowali zająć.

Bomba w Tientsinie.

Tientsin, 27. 7. (PAT.) W koncesji japońskiej wybuchła bomba, raniąc 7 osób. Władze japońskie ogłosiły stan oblężenia.

Samobójstwo prezyd. miasta Drezna

Popelnił samobójstwo nadburmistrz Drezna, Zörner. Prasa emigracyjna niemiecka twierdzi, że Zörner został zastrzelony na rozkaz partii i podaje o nim i jego przeszłości wysoce kompromitujące szczegóły. Twierdzi ona, że przed przewrotem hitlerowskim dopuścił się Zörner jako kupiec złośliwego bankructwa i że następnie na stanowiskach urzędowych, jakie piastował, dorobił się w podejrzanym sposób majątku.

Petardy w Przytyku.

Skutkiem wybuchu zniszczeniu uległy trzy sklepy i dwa mieszkania.

W nocy z soboty na niedzielę całe miasteczko Przytyk w powiecie radomskim, znane ze słynnego procesu o zajęcia antyżydowskie, stało się terenem nowych wystąpień przeciwko żydom.

Około godziny 2-iej w nocy trzy bardzo silne detonacje obudziły mieszkańców miasta, wywołując niesłychany popłoch.

Bezpośrednio po detonacjach rozległy się okrzyki przerażenia i wezwania o pomoc. Jak się okazało, wybuchły trzy petardy przed sklepami i mieszkaniami żydowskimi na Rynku i na ul. Warszawskiej.

Zaalarmowana policja pośpieszyła na Rynek. W chwili, kiedy kilku policjantów ukazało się na Rynku, do stojącego u wylotu ulicy Warszawskiej samochodu wsiadło jakichś trzech osobników, którzy momentalnie zapuścili motor i pełnym gazem ruszyli w kierunku na Opoczno.

Na wezwanie policjantów do zatrzymania się, nieznajomi rzucili jeszcze jedną petardę, która eksplodowała nie wyrządzając na szczęście nikomu szkody.

Jak zdołano ustalić, trzech nieznajomi przybyli późnym wieczorem samochodem z Opoczna.

O planowości akcji petardowej świadczy najlepiej fakt, że kiedy komendant posterunku w Przytyku chciał się połączyć telefonicznie z Opoczmem, celem zaalarmowania tamtejszej komendy powiatowej, okazało się, iż połączenie telefoniczne z miastem tym jest zerwane.

Skutkiem wybuchów uszkodzeniu uległy trzy sklepy żydowskie i dwa mieszkania. Ofiar w ludziach nie ma.

SPORT

PLANY WALASIEWICZÓWNY.

Przybyła przed trzema dniami do Warszawy Stanisława Walasiewiczówna posiada już w ogólnych zarysach plan swoich startów w bieżącym sezonie.

W dniu 1 sierpnia Polka startować będzie na międzynarodowych zawodach w Berlinie. Następnie projektowany jest jej start w Budapeszcie. W drugiej połowie sierpnia Polka weźmie udział w akademickich mistrzostwach świata w Paryżu. W tych ostatnich zawodach Walasiewiczówna bronić będzie czterech tytułów mistrzowskich, zdobytych przed trzema laty w Budapeszcie w następujących konkurencjach: biegi na 50, 100 i 400 m oraz w skoku w dal. W Warszawie Walasiewiczówna startuje dopiero we wrześniu.

WALASIEWICZÓWNA OBCHODZI JUBILEUSZ 10-LECIA.

W roku bieżącym Stanisława Walasiewiczówna obchodzi jubileusz 10-lecia startów lekkoatletycznych.

Pierwszy jej start miał miejsce w 1927 r. w Cleveland na zawodach amerykańskich pod nazwą „Szukajmy olimpijczyków”. W zawodach tych startowała około 50 tysięcy dziewcząt ze wszystkich szkół amerykańskich. Walasiewiczówna zajęła wówczas pierwsze miejsce w biegu na 50 jardów wynikiem 6 sek. Moment ten był początkiem systematycznego treningu lekkoatletycznego. Walasiewiczówna liczyła wówczas 16 lat.

W tym roku, po 10-ciu latach startów, przed samym wyjazdem do Polski, Walasiewiczówna brała udział w „Olimpiadzie polsko-amerykańskiej” w Worcester (stan Massachusetts) i wówczas to ustanowiła pięć nowych rekordów świata, o czym w swoim czasie pisaliśmy.

Z TYCH WYROSŁA PRZYSZLI MISTRZOWIE.

Na zakończenie półkolonii dla dzieci szkół powszechnych zorganizował Miejski Ośrodek W. F. zawody, które dały następujące wyniki:

Pływanie na 25 m dla chłopców: 1) Łazarski Stefan 21 sek., 2) Koperski Henryk 22,2 sek., 3) Sowiński Bolesław.

25 m dla dziewcząt: 1) Rybicka 30,2 sek., 2) Wilińska, 3) Kauczka.

Skoki do wody: 1) Koperski przed Karszą i Rybickim.

W lekkiej atletyce: 60 m dla chłopców wygrał Cwiach 8,3 przed Śmiechem. Wśród dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Nowicka 9,6 przed Laskowską i Cybacką.

W skoku wzwyż najlepszy chłopiec przeszedł 132 cm, a dziewczynka 110 cm.

W zawodach startowało blisko 400 dziewcząt i chłopców. Wszyscy zapalili się bardzo do sportu. Może w przyszłości wyrosną z nich mistrzowie.

POŁONIA Z KARWINY PRZEGRYWA W STARACHOWICACH.

Starachowice. W meczu rewanżowym pomiędzy Polonią z Karwini, a S. K. S. Starachowice zwyciężył S. K. S. Starachowice 3:1.

WĘGIERSKI SZEGED ZWYCIĘŻA W WARSZAWIE.

W sobotę odbył się w Warszawie na boisku Polonii mecz piłkarski pomiędzy budapeszteńską drużyną Szeged i Gwiazdą. Zwyciężyli bezapelacyjnie Węgrzy w stosunku 7:1 (6:0).

DR WOJAKOWSKI KOMISARZEM OKRĘGU ŚLĄSKIEGO.

Polski Związek Piłki Nożnej mianował dra Wacława Wojakowskiego, znanego działacza piłkarskiego, komisarzem okręgu śląskiego. Dr Wojakowski przejmie agendy zarządu od komisji rewizyjnej śląskich władz piłkarskich, która z polecenia PZPN przejęła agendy od zarządu Śląsk. Okr. Zw. Piłki Nożnej.

KARLICEK DŁUGODYSTANSOWYM MISTRZEM PŁYWACKIM POLSKI.

Katowice. W poniedziałek w ostatnim dniu pływackich mistrzostw Polski rozegrano w Bielsku ostatnią konkurencję — 1500 m stylem dowolnym. Generalne zwycięstwo odnieśli zawodnicy EKS, którzy zajęli cztery pierwsze miejsca. Startujący z poza Śląska dwaj zawodnicy z Unii poznańskiej Maleszyński i Kruczkowski wycofali się po przeplnięciu 500 m.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Karliczek I (EKS) 22:44,5 sek., 2) Schwarz (EKS) 23:28,6 sek., 3) Karliczek II (EKS) — 23:43,2 sek.

Po rozegraniu powyższej konkurencji drużynowa punktacja uległa o tyle zmianie, że Dąb wysunął się na czwarte miejsce z 75 pkt., spychając PTG Giszowice na piąte miejsce z 74 pkt. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył EKS, mając ogromną przewagę punktów nad innymi klubami.

MECZ W PING-PONGA I SIATKÓWKĘ.

W dniu 25 bm. na boisku sportowym Sekcji Uczni Kupieckich rozegrany został mecz towarzyski w ping-ponga i w siatkówkę pomiędzy KSM Oddz. „Brzask” a sekcją sportową Sekcji Uczni Kupieckich, zakończony zwycięstwem Sekcji Uczni Kupieckich w ping-ponga 2:8 i w siatkówkę 1:2.

Ameryka już prawie wygrała.

Wimbledon. W drugim dniu finałowego meczu tenisowego o puchar Davisa Ameryka—Anglia, para amerykańska Budge—Marko pokonała parę angielską Wilde—Tuckey 6:3, 7:5, 7:9, 12:10. Po drugim dniu prowadzi Ameryka 2:1 i ma wszelkie szanse zwycięstwa, gdyż Budge niewątpliwie wygra swoje spotkanie z Austinem.

AMERYKA JUŻ PRAWIE WYGRAŁA.

Wimbledon. W drugim dniu finałowego meczu tenisowego o puchar Davisa Ameryka—Anglia, para amerykańska Budge—Marko pokonała parę angielską Wilde—Tuckey 6:3, 7:5, 7:9, 12:10. Po drugim dniu prowadzi Ameryka 2:1 i ma wszelkie szanse zwycięstwa, gdyż Budge niewątpliwie wygra swoje spotkanie z Austinem.

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 28 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,18: Gimnastyka. 6,38: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,10: Muzyka (płyty). 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Jak budować na wsi — pogadanka. 12,25: Orkiestra salonowa pod dyr. B. Nagujewskiego (z Łodzi). 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: „Z mojego warsztatu” — szkic literacki W. Rogowicza. 16,15: Trio salonowe P. R. 16,45: Wspomnienia ze Szczyptorni — wygłosił Tad. Brzek-Osiński. 17,00: Koncert solistów. 17,50: „Buduję własny dom”. — Urządzenie wnętrza (pogadanka) wygł. T. Michejda (z Katowic). 18,00: Chwila biura studiów. 18,10: Program na jutro. 18,15: Muzyka lekka z udz. Marty Eggerth (płyty). 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: Słynni dyrygenci — XV audycja (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „Za tą chatą co to Jana.” — letnia bajka (muzyczno-słowna) w porac. T. Lisiewicza z muzyką Z. Lipczyńskiego (ze Lwowa). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: Koncert chopinowski. Wykonał: Julian v. Karolyi — fortepian. 21,45: Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy” w oprac. Romany Dalborowej. 22,00: Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego i retrency. 22,50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: Pomorska gazетка rolnicza. 13,00: Koncert rozrywkowy (płyty). 15,00: Melodia za melodią (płyty). 15,40: Wiadomości z Pomorza. 18,10: Pogadanka społeczna. 18,15: Z utworów Mozarta (płyty). 18,40: Program na jutro. 18,45: Wiado-

mości sportowe z Pomorza. 19,00: Bydgoszcz na naszej fali. Motywy baśniowe w wyk. zespołu salonowego. W przerwie koncertu felieton „Bydgoszcz zaprasza” — pogadankę wygłosi red. Henryk Kuminek. 23,00: „Na dobranoc” (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: „Aleksandra”, operetka Szirmai. Koszyce. 19,20: Muzyka lekka. Monachium. 19,00: Wesoly wieczór. Brno. 20,05: Arie ze słynnych oper. Deutschlandsender. 20,10: Melodie operetkowe dawne i nowe. Lipsk. 20,10: „Czar nocy letniej” — wesoly wieczór. Strasburg. 20,30: Koncert orkiestry narodowej. Budapeszt. 21,50: Muzyka cygańska. Mediolan. 21,00: Koncert symf. Budapeszt. 22,00: Muzyka cygańska. Lipsk. 22,50: Muzyka tan. Sztokholm. 22,00: Muzyka taneczna. Tuluza. 22,35: Melodie operetkowe. Deutschlandsender. 23,00: Muzyka taneczna.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W środę 28 lipca o godz. 19,00 nada rozgłośnia pomorska „Polskiego Radia” audycję z Bydgoszczy. Zespół salonowy wykonanie repertuar lekki, na który złożą się takie utwory jak „Święto karzełków”, „Rewia w lesie karzełków” czy „Pochód weselny liputow” — jednym słowem koncert przyniesie nas w kraj baśni pomiędzy elfy i karzełków. W przerwie koncertu red. Henryk Kuminek wygłosi felieton pod tytułem „Bydgoszcz zaprasza”. Prelekcja ta nada zostanie w związku z tygodniem propagandy Bydgoszczy, które pragnie zainteresować szeroki ogół swymi walorami turystycznymi i szeregiem atrakcyj.

Hebda i Palmieri



czolowi gracze Polski i Włoch, podczas meczu tenisowego w Warszawie.

Książę Windsor z małżonką ulegli katastrofie.

Wiedeń, 27. 7.

Wczoraj po południu nadeszła do Wiednia alarmująca wiadomość o katastrofie, jakiej uległ w Salzburgu samochód b. króla angielskiego Edwarda VIII.

Książę Windsor przyjechali do Salzburga, aby uczestniczyć w odbywającym się tam wielkim festiwalu muzycznym. Przybyli własnym samochodem, kierowanym przez starego szofera ks. Windsor.

W aucie ks. Windsoru znajdowała się oprócz księżnej Windsor także ciotka jej mrs. Merryman.

Do wypadku doszło w następujący sposób: auto stało przed hotelem „Oesterreichischer Hoff” w Salzburgu. Jest to wóz luksusowy, specjalnie dla księcia zbudowany. Jego rozmiary są szersze, niż auta normalnego, tak, że wóz bokiem wchodził na tor tramwajowy. Nadjeżdżający tramwaj uderzył w niego z całą siłą.

Przed samochodem uległ rozbiciu, pasażerowie zostali wyrzuceni na jezdnię.

Przechodnie, którzy pośpieszyli ofiarom katastrofy z ratunkiem poznali ks. Windsor i panią Simpson.

Wezwano pośpiesznie lekarza. Na szczęście okazało się, że książę Windsor nie odniósł poważniejszego szwanku. Księżna Windsor uległa silnemu wstrząsowi nerwowemu. Książę jest ranny, lecz rany są powierzchowne.

Po wypadku ks. Windsor wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Fuschl w gościnie do barona Mayr-Melnhofa.

Książę już w niedzielę wziął udział w inauguracyjnym przedstawieniu „Fidelia”, w którym dyrygował Toscanini.

Banknot 500 złotowy w rękach dzieci.

W Konarzynie na Kaszubach zdarzył się ostatnio niezwykle wypadek:

Oto zatrudniony u rolnika Brefki — służący Paweł Prądziński zauważył podczas pracy na polu, że w pobliżu zabawia się grupka małych dzieci różnymi przedmiotami i papierkami. Zaintrygowany tym udał się na miejsce i stwierdził, że działwa zabawia się też banknotem 500 zł, uważając go za obrazek.

Prądziński zaofiarował dzieciom za banknot ten 10 gr, na co one z radością się zgodziły. Po pracy Prądziński odebrał dzieciom banknot oddał swemu pracodawcy.

Na drugi dzień w tym samym miejscu spotkał Prądzińskiego budowniczy Szatkowski z Tucholi, pytając się go, czy przypadkiem nie znalazł jakichś pieniędzy. W ten sposób sprawa się wyjaśniła i budowniczy Szatkowski otrzymał zagubione pieniądze z powrotem. Wzmacian za okazaną uczciwość otrzymał Prądziński 50 zł nagrody.

Ten który wydał wyrok śmierci na Tuchaczewskiego - aresztowany.

Komendant wojskowy Kaukazu północnego gen. Kaszirin, który jako członek trybunału sądowego wydał na Tuchaczewskiego wyrok śmierci, został wedle doniesień ze źródeł angielskich odwołany nagle ze swego stanowiska i aresztowany pod zarzutem zdrady.

Oblawa na rzekomych szpiegów przybiera na terenie Rosji sowieckiej rozmiary zastraszające, przy czym jest rzeczą charakterystyczną, że ofiarami terronu GPU stają się obecnie wybitni dziennikarze rosyjscy. W dniach najbliższych liczyć się należy z dalszymi masowymi aresztowaniami wybitnych dziennikarzy rosyjskich, którym zarzuca się szpiegostwo i zdradę państwa.

List z Warszawy.

Kanikularne rozważania

Przed jesienią nie należy się spodziewać zmian w gabinecie. — Kogo upatrzone na następcę p. premiera Składkowskiego. (Od własnego sprawozd. warszawskiego).

Warszawa, 27 lipca.
Upały znowu powróciły do stolicy. Warszawa coraz bardziej pustoszeje. Okres sezonu wakacyjnego mamy w pełni. Odbija się to również na życiu politycznym, które słabnie coraz bardziej. Brak jest m. in. ministra opieki społecznej p. Kościalkowskiego, który na kresach spędza swój urlop we własnym majątku. Gdy był w stolicy i prowadził pochód na Zamek z hasłem: „precz z Sapieną!” — szły za nim i za gen. Góreckim tysiące. Dziś, wstyd o tym mówić, pod gmach Sejmu przyszła za ledwie garstką mężczyzn i kobiet. Hasła jednak pozostały te same: „żądamy rozdziału Kościoła od Państwa!”.

Są to hasła nieraz bardzo sympatyczne dla niektórych dygnitarzy, którzy dla tych lub innych powodów wzięli w życie osobistym, prywatnym rozbrat z Kościołem katolickim.

Nie mamy specjalnego żalu do ministra Kościalkowskiego, gdyż skład rządu gen. Składkowskiego jest tego rodzaju, że każdy z poszczególnych ministrów wyznaje swoje zapatrywania i swoje „credo”, powierając się jedynie jednolitemu kierownictwu szefa rządu.

Premier wypełnia wiernie rozkazy, idące od czynników nadrzędnych. Wicepremier Kwiatkowski i płk Ulrych, minister komunikacji — to zarzewiaczy. Minister sprawiedliwości p. Grabowski uważany jest za dużego pokroju nacjonalistę. Dawny liberal, minister oświaty p. Świętosławski dziś stał się gorliwym wyznawcą Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na tej drodze poznania prawdy i przykazań Ozonego znajduje się b. „wyzwoleniec” minister rolnictwa p. Poniatowski, choć atakowany jest dalej, jako niepoprawny lewicowiec, kumający się z „Naprawą”. Minister handlu i przemysłu p. Roman jest przede wszystkim zaufanym ministrem spraw zagranicznych płk. Becka, zaś minister Beck więcej bywa na Zamku królewskim i w inspektoracie, niż na posiedzeniach Rady Ministrów, uważając się po premierze za pierwszego ministra Rplitej i nieusuwalnego.

Na posterunku, mimo kanikuly, trwa niezamordowanie premiera. Wszak mamy już drugą sesję nadzwyczajną. Na tym odcinku nie ma jednak uciążliwej pracy. Na jednym posiedzeniu sejm załatwił się ze sprawą wawelską i dzisiaj ostatecznie załatwił się ze sprawą śląską. I to wszystko.

Premier nie rozstaje się z grubą książką. Zapisywał w niej pilnie na ostatnim posiedzeniu sejmu. Jest to jego „vade mecum”, generalny notatnik polityczny. Być może, doczekamy się z czasem nowej książki pt. „Gdy byłem premierem”. Widzieliśmy też, że notatnik ten jest na ukończeniu, że premier zapisuje już tylko jego ostateczne karty, bo też sam p. Składkowski nie przypuszczał, że zostanie szefem rządu dłużej, jak do maja, tymczasem stało się inaczej. Generalnej czystki w administracji po uwalniającej werdykcie w procesie Doboszyńskiego, będzie się musiał jednak podjąć p. premier, ten, czy jego następcę.

Słyszeliśmy gromkie okrzyki na ulicach Warszawy: „Niech żyje generał Składkowski!” To lewica sanacyjna tak krzyczała, licząc na to, że rozprawiając się z Sapieną wreszcie dorwie się do władzy. Normalizacja stosunków w Polsce, podjęte prace konsolidacji narodu, dla tego typu ludzi stały się zabójcze. Chcieli się jeszcze odegrać, szukali sztanदारowego człowieka, który by obok płk. Ślawnika prowadził ich do dawnego znaczenia i świętego stanowiska w państwie. Premier Składkowski rychło uznał sprawę wawelską za załatwioną i dziś i lewica sanacyjna, i sfery legionowe czują do niego żal. Nieraz jeszcze wywlekana będzie ta sprawa, w której koniec końców wojewoda krakowski powołuje się na ministra spraw wewn. Składkowskiego, minister spraw wewnętrznych na premiera Składkowskiego, zaś premier na decyzję Zamku. Przychylnie nastroje dla premiera Składkowskiego w obecnym stanie rzeczy zmalały i to znacznie. Ale przez to samo nie należy mu wróżyć rychłego ustąpienia.

Zmiany, które nastąpią przed sesją zwyczajną sejmu nie będą uzależnione od tego, co nazywamy opinią publiczną. Bo w dzisiejszym składzie rzeczy i stosunkowo z dwójga zlego należałoby raczej wybrać jedno: oby premier Składkowski pozostał nadal! Obóz dziś Polska rządzący nie ma po prostu ludzi i kłoby został premierem? Jeśli to miał być generał — to wysuwany jest przede wszystkim minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki lub inspektor armii gen. Bortnowski, zaś gdyby to miał być cywil, natenczas mówi się o p. Grabowskim, ministrze sprawiedliwości. To, że do steru miałyby przejść płk Koc, należy włożyć między bajki, na to jeszcze za wcześnie, za wcześnie nawet na mianowanie szefa sztabu OZN płk. Kowalewskiego — podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów. W Ozone nie ściga się jeszcze składów, na terenie stolicy i w kraju nie urządzono ani jednego zebrania informacyjnego dla swoich członków. Wszystko jest jeszcze płynne. Jest sklep z całym urzędzeniem, tylko nie ma towaru.

Nie liczymy więc, by rekonstrukcja rządu, choć jest przewidziana na jesieni br., przyniosła coś nowego w polityce.

Skazanie zabójcy na dożywotnie więzienie.

Zabił kobietę dla pół kila kiełbasy i mała.

Trybunał sądu okręgowego w Bydgoszczy wyjechał w wczorajszym poniedziałek do Kcyni, celem rozpatrzenia ciekawej rozprawy o zabójstwo przeciwko 51-letniemu ogrodnikowi Ludwikowi Leśniewskiemu z Chodzieży. Pod koniec marca br. wielkie wrażenie wywołała w powiecie wagrowieckim wiadomość o zastrzeleniu w Bogdanowie 33-letniej córki rolnika Antoniny Czechowiczówny. Rodzice denatki po powrocie z kościoła zastali córkę leżącą bez życia w mieszkaniu w wielkiej kałuży krwi. Dochodzenia policyjne wykazały, że mordercą był Leśniewski, niedawno wypuszczony z więzienia po odbyciu długoletniej kary.

W przeddzień dokonania morderstwa Leśniewski zjawił się u rodziców zamordowanej i oświadczył im, że został zwolniony z

więzienia w Wągrowcu, gdzie przebywał razem z synem Czechowiczów Leonardem. Znalazłszy się w mieszkaniu Czechowiczów, Leśniewski bardzo zainteresował się rozkładem mieszkania. Następnego dnia Leśniewski włamał się do mieszkania przez okno, a zastawszy tam córkę Czechowiczów trzykrotnym wystrzałem z rewolweru położył ją trupem na miejscu. Po dokonaniu morderstwa, Leśniewski splądrował szafy, lecz pieniędzy nie znalazł. Lupem jego padło jedynie funt kiełbasy, funt mała i 5 pomarańcz. Niebawem policja ujęła zbrodniarza.

Na wczorajszym rozprawie morderca, który przebywał już ponad 20 lat w więzieniu, symulował chorobę umysłową i twierdził, że niczego sobie nie przypomina. Sąd skazał go na dożywotnie więzienie.

Donoszą nam z Muszyny.

Nadszedł już koniec lipca, a więc pora, w której pierwsza transza kuracjuszy t. zw. lipcowa, zaczyna już gromadnie opuszczać zdrojowiska. Mimo tego widzi się jednak w Muszynie całe tłumy kuracjuszy wycieczkowych, doskonale opalonych, a przede wszystkim zupełnie zadowolonych z muszyńskich kąpiel mineralnych kwasowęglowych i borowinowych.

Niezwykła skuteczność lecznicza tych kąpieli, prześliczne położenie Muszyny (450 m n. p. m.), bogactwo lasów, kąpiele słoneczne i orzeźwiająca, kąpiele rzeczne w Popradzie — słowem wszystkie przyrodzone warunki Muszyny sprawiają, że frekwencja w tym zdrojowisku wzrasta wydatnie z roku na rok, a w obecnym roku już w połowie lipca przekroczyła frekwencję całego roku 1936.

Niemalą również do tego stałego wzrostu frekwencji kuracjuszy przyczyniają się posunięcia Zarządu Miejskiego, który celem umożliwienia szerokim warstwom korzystania z naturalnych i heliowych bogactw leczniczych Muszyny — ustanowił i utrzymuje niską takse kuracyjną, bo wynoszącą tylko 5 zł od pierwszego członka rodziny za cały czas pobytu z tym, że następni członkowie rodziny oraz urzędnicy państwowi, samorządowi, emeryci i inwalidzi placą tylko połowę taksy. Również ceny kąpieli są bardzo niskie, gdyż wynoszą w głównym sezonie (od 15 czerwca do 31 sierpnia) 2,50 zł za mineralną kąpiel kwasowęglową, a 3,50

zł i niżej za poszczególne rodzaje kąpieli borowinowych. W sezonie I i III ceny tych kąpieli są znacznie niższe.

W tym miejscu zauważyć jednak należy, że z chwilą wywiercenia drugiego źródła wody mineralnej „Wanda” na wiosnę 1936 r. o najwyższym w Polsce nasyceniu bezwodnikiem węglowym (CO₂) muszyńskie mineralne kąpiele kwasowęglowe zaliczają się do najsilniejszych tego rodzaju w Polsce.

Położenie Muszyny między Krynica (10 km) a Żegiestowem (12 km) sprawia, że miejscowi kuracjusze mogą codziennie urządzić krótkie wycieczki do tych zdrojowisk, a niezależnie od tego pobyt w Muszynie uprzyjemniają koncerty muzyki zdrojowej, spacerów do pobliskich lasów oraz jedynego w Polsce lasu lipowego, plażowanie nad Popradem, a wieczorem dancingi w Domu Zdrojowym i wykładowej restauracji „Adria” jak wreszcie liczne występy zespołów teatralnych czy poszczególnych artystów. Ostatnio np. występowali tu z dużym powodzeniem pp. Marian Rentgen i Krukowski.

Kilkadziesiąt pensjonatów i willi oraz ponad 500 pokoi prywatnych, które do końca lipca opróżnione zostaną w dużej części przez odpływającą falę kuracjuszy lipcowych, zapewniają wygodne a nie drogie pomieszczenie dla przybywających kuracjuszy sierpniowych.

Mrozący krew w żyłach wypadek w Grudziądzu.

Grudziądz. (Tel. wł.) W poniedziałek 26 bm. około godz. 9,30 miał miejsce u wylotu ul. Jagielly i Fortecznej straszny wypadek. Z dość stromej góry od kościoła garnizonowego jechał w kierunku ul. Fortecznej wóz wojskowy zaprzężony w dwa konie. W pewnej chwili jadące z dużą szybkością z góry konie splosły się i poniosły. Jadący na wozie trzej żołnierze nie mogli już opamiętać koni, a widząc że katastrofa jest nieunikniona, chcieli zeskokiem z wozu uratować życie. Niestety, próba ta zakończyła się dla jednego żołnierza tragicznie. Siedząc na przedzie wozu obok woźnicy

chciał on zeskoczyć w bok, przy czym jednak nogi dostały się w koła pędzącego wozu. Nieszczęśliwy człowiek padł na ziemię z zmasakrowanymi w okropny sposób nogami. Drugi z jadących wyskoczył z tyłu wozu odnosząc tylko lekkie potłuczenie. Woźnicy siedzącemu do ostatniej chwili na wozie udało się na ul. Nadgornej zatrzymać konie dzięki temu, że odpadło jedno koło od wozu i konie mając ciężę, zwolniły biegu. Świadców wstrząsającego wypadku zaopiekowali się ofiarą katastrofy, zawezwali karetkę, która przewiozła nieszczęśliwego w stanie bardzo groźnym do lecznicy.

Postrzelenie prezesa lokalnej organizacji NPR.

W Wągrowcu prezes organizacji NPR, z Damasławka, Bronisław Bajer, został ciężko postarzony przez stróża nocnego, który nazwał Bajera złodziejem, uderzając równocześnie żonę Bajera. Oboje Bajerowie wracali do domu z workiem trawy, skoszonej na dzierzawie.

„Piłsudski i „Batory” w porcie macierzystym.

Gdynia, 27. 7. (PAT.) Wczoraj przybył z Nowego Jorku do Gdyni m. s. „Piłsudski”, przywożąc około 500 pasażerów, 143 worki poczty oraz ładunek drobnicy. Pomiędzy pasażerami znajduje się wycieczka Związku Polek w Stanach Zjednoczonych oraz konsul generalny RP w Nowym Jorku dr Gruszka. Na pokładzie statku przybyła również delegacja Ligi Morskiej i Kolonialnej z Nowego Jorku, która złożyła wieniec na grobie gen. Orlicz-Dreszera na Oksywiu. Obecnie przy dworcu morskim w Gdyni stoją na kotwicy oba transatlantyki „Piłsud-

ski” i „Batory”, który zawinął tu wczoraj z wycieczką na fiordy. Statek „Piłsudski” odpływa w środę 28 bm. o godz. 1 w poł. na wycieczkę turystyczną do Amsterdamu, Oslo i Kopenhagi, natomiast statek „Batory” wyruszy w dniu 29 bm. o godz. 0,05 w normalną podróż do Nowego Jorku.

Gorgonowa ma opuścić więzienie?

Poznań, 27. 7. Obronca Gorgonowej mec. Axer wniósł prośbę do władz o przedterminowe zwolnienie skazanej, która odcierpiała już większość kary. Wniosek ten ma wszelkie szanse powodzenia, gdyż Gorgonowa odcierpiała już trzy czwarte kary, a więc zgodnie ze zwyczajem jak każdy więzień dobrze sprawujący się może być wcześniej zwolniona.

Odpowiedzi redakcji

Fotografie z wycieczki do Ciechocinka odebrać można u sekretarza cechu zegarmistrzów p. Nowickiego, ul. Marszałka Focha 14, I piętro.

Nastroj oczekiwania jest nie tylko w społeczeństwie, ale udziela się i czynnikom decydującym. Oczekujemy, ale czego? Zupelnej zmiany stosunków politycznych i społecznych. Oczekujemy przelomu w społeczeństwie samym. Gdy się to dokona, natenczas i zmiany w rządzie mogą budzić uzasadnione nadzieje. Dziś wszystko zostaje po staremu, gdy i na stanowiskach administracyjnych pozostają ci sami lu-

dzie. Jeszcze w dalszym ciągu w województwie białostockim wiodarzy nie kto inny, tylko sam p. Kirtkils. A rodzina tego pokroju ludzi, wyznawców dawnego, skrajnego reżimu sanacyjnego, jest jeszcze zbyt wielka i potężna! Dotąd jeszcze wieje wiatr w Polsce od wschodu... Nie wróży to pogody nie tylko w rolnictwie, ale i w polityce.

H. Rys.

PRZY HEMOROIDACH
(KRWIAMIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BOLE GUZY)
Ciepki i masę
„VARICOL”
GASECKIEGO
CO NABYTECJA WRAZDZIEJAPTECE
14250

Blokada składów żydowskich w Bydgoszczy.

Systematyczny bojkot składów żydowskich w Bydgoszczy trwa w dalszym ciągu. W ub. sobotę w godzinach popołudniowych przed składami żydowskimi przy ul. Długiej, Wełnianym Rynku, ul. Magdzińskiego i Starego Rynku zebrało się dużo osób, blokując wejścia do magazynów. Skutek był taki, że sklepy żydowskie nie miały klientów. Żydzi byli bezradni i zawezwali policję, która starała się utrzymać porządek na ulicach.

Nowy nieszczęśliwy wypadek w Państw. Fabryce Dykt.

Znowu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w Państwowej Fabryce Dykt klejonych przy ul. Fordońskiej. Robotnik 33-letni Józef Stolarski, plac Kościuszki 13, dostał się prawą ręką w maszynę, wskutek czego doznał poważnych okaleczeń. Stolarskiego musiano odstawić karetką sanitarną do Lecznicy Miejskiej.

Straszny wypadek przy zaprawianiu konfitur.

Niezwyły wypadek wydarzył się w wczorajszym poniedziałek po południu w mieszkaniu woźnego Wesołowskiego przy ul. Ujejskiego 18. Żona Wesołowskiego zajęta była w kuchni zaprawianiem konfitur, gdy nagle wskutek fermentacji wybuchły niemal równocześnie trzy zakorkowane butelki z zaprawionymi wiśniami. Skutki wybuchu były straszne. W kuchni wyleciały wszystkie szyby, a córeczka pani Wesołowskiej, półtoraroczna Barbara, doznała tak ciężkich okaleczeń twarzy, że w stanie bardzo ciężkim przewieziono dziecko do kliniki dziecięcej w Szpitalu św. Floriana. Malenistwu grozi zupełna utrata wzroku. Rozpacz rodziców jest bezgraniczna.

Sprawy sokole.

Dziś wtorek ćwiczenia młodzieży oddziału I o godz. 6-tej, drużyny oddziału II o godz. 7-mej, drużyny oddziału I o godz. 8-jej w sali przy ul. Konarskiego.

Z życia towarzyszt.

Wtorek, 27 lipca.

Godz. 20,00: **Tow. Śpiewu „Dzwon”**. Dziś lekcja. Przyjmuje się zgłoszenia na wycieczkę do Borówna.

Środa, 28 lipca.

Godz. 19,30: **Koło Śpiewu Chopin**. Zebranie plenarne w sali p. Kowalskiego, ul. Wroławska 7.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 26. VII. 37 r.

Zboża
Żyto nowe 15 ton 00,00, 20,50—20,75; żyto nowe 45 ton 00,00, żyto nowe 30 ton 00,00; żyto nowe 20 ton 00,00; pszenica 26,75—27,00 owies 00,00—00,00; jęcz. zimowy 00,00—00,00 jęcz. 114—115 f. h. 18,50—19,00.

Przetwory młynarskie.
Nowe standardy: Mąka żytnia gat. I 0—70%, wł. w 32,00—00,00; mąka żytnia 0—82%, 27,50—00,00; mąka żytnia razowa 0—95%, wł. w. 28,00—00,00. Mąka żytnia gatunek I 0—65%, 34,00—34,50. Nowe standardy: Mąka pszenna gatunek I 0—65%, wł. w. 40,00—00,00; mąka pszenna gat. II 65—70%, wł. w. 30,00—31,00; mąka pszenna gat. III 70—75%, 65—75%, wł. w. 27,50—3,50 mąka pszenna razowa 0—95%, wł. w. 34,00—35,00. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańsk) 42,50—43,50. Otreby żytnie wmył stand. 16,00—16,50. Otreby pszenne miakkie stand. 16,75—17,00; Otreby pszen. średnie 16,75—17,00; Otreby pszen. grube 17,25—17,50; Otreby jęcz. 17,00—17,25. Kasza jęczm. kraj. wł. w. 34,00—35,00, kasza jęczm. peczak wł. w. 34,00—35,00, kasza jęczm. perla wł. w. 46,00—47,00.

Artykuły strączkowe.
Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 0,00—00,00; wyka 00,00—00,00; peluska 00,00—00,00; tulin niebieski 16,25—16,50; tulin żółty 18,50—17,00 seradela 00,00—00,00

Nasiona.
Rzepak zimowy bez worka 44,00—46,00; rzepak zimowy bez worka 42,00—43,00; mak niebieski 60,00—62,00 sianko iniane 00,00—00,00; gorczyca 36,00—38,00; koniuczyna 26,00 oduszczone 00,00—00,00; koniuczyna biała 00,00—00,00; koniuczyna czarna surowa 00,00—00,00; koniuczyna czyszczona 97%, 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.
Makuch lniany 23,25—23,75; makuch rzepakowy 17,75—18,25; makuch słonecznikowy 40/42%, 00,00—00,00; sruł soja 23,00—23,50; wyłoki suszone 0,00—0,00; ziemiaki pomorskie 0,00—0,00; ziemiaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemiaki fabryczne kg. 7, 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 4,0—4,50; siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75; siano nadnoteckie prasowane 7,00—7,50. Ogólne ugosposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 27. 7. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,26
funt sterlingowy	26,24
franki szwajcarski	21,03
franki francuskie	19,70
belgi belgijskie	88,90
liry włoskie	22,30
florency holenderski	291,50
korony czeskie	17,50
szylingi austriackie	98,50
marki niemieckie	139,50
guldeny gdańskie	99,80

Za złożone nam tak liczne powinszowania w dniu naszych srebrnych godów składamy wszystkim szczerze **Bóg zapłać** Ałoży i Helena Knuthowie. Bydgoszcz, w lipcu 1937 r. (8005)

PŁACHTY ŻNIWNE worki, sienniki, plandeki, przedze, tkaniny poleca tanio i solidnie (14207) „JUTA” Sp. Akc. Poznań ul. Fredry 1, telefon 22-45, 29-38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I Józef Szubartowski mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego nr 10 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 30 lipca 1937 r.** o godz. 10 w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr 77 odbędzie 1-sza licytacja ruchomości, składających się z różnych artykułów piśmiennych, książek i urządzenia sklepowego, oszacowanych na łączną sumę 306 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. **Bydgoszcz, dnia 20 lipca 1937 r. 14689) Komornik (-) Szubartowski.**

Sprzedam nieruchomość z dużym ogrodem owocowym, ul. Toruńska 130. (8817) **Okazjnie** (14024) dom z ogrodem owocowym tania sprzedam. Pożnańska 24, dzwonek 3.

W podróży w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać **Dziennik Bydgoski.**

12490 **DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!** „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” SA STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ŻŁCZONIOWYCH I SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” SA NATURALNYM, ŁAGODNYM ŚRODKIEM PRZECYSZCZAJĄCYM, UŁATWIWIAJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIEŻ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI.

Naszyc Szan. Czytelników prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Oceł do zapraw po najniższych cenach poleca Specjalny skład octu masztardy i olejów jadalnych. Jan Stellmach, Teofila Magdzińskiego 1. (13147)

Meble kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812) **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, Długa 10. Uwaga na imię Bernard.

Podłoge suchą w wszystkich rozmiarach dostarcza szybko i tanio (11133) **Ogrodnia 2** tel. 1340 **Ślaska 9** tel. 1359.

Do niskich cenach poleca **B. KAZIMAREK** ul. Podwale 12, Tel. 23-71. 4227

SPRZEDAŻE

Gdynia (14566) okazja, skład nabiału i delikatesów najlepszy punkt, z powodu wyjazdu za granicę sprzedam gotówką 8.500,—. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia**, „Okazja”

Bar-Restauracja własną koncesją centrum miasta zaraz sprzedam tanio. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „4045”. 14683

Sprzedam skład konfekcji damskiej i galanterii wódmiejsin Torunia z powodu wyjazdu. Oferty filia Dziennika Bydg. Toruń pod „Chor”. (14681)

Skład papieru, centrum miasta, korzystnie sprzedam. — Dziennik Bydgoski Toruń pod „Zet”. (14680)

Kolonialke z urządzeniem sprzedam. Wiad. Dziennik. (8008)

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Załoga”. W roli: Annabella i Jean Murat. Nadprogram. **APOLLO:** „Błękitna parada” z Ginger Rogers i Fredem Astaire oraz nadprogram. **MARYSIENKA:** „Kariery panny Joanny” i „Matura” oraz nadprogram. **REWJA:** „W walce z Caratem” i „4 1/2 muszkieterów”, arcywesoła komedia wiedeńska. W roli: Szöke-Szakall. **BALTYK:** „Kły i pazury” oraz nadprogram.

Sprzedam

nieruchomość z rzeźnictwem w najruchliwszej części miasta 2500 mieszkańców, kościoły i szkoły, okolica rolnicza, bogata. Dziennik Bydgoski pod „Rzeźnictwo”. (14692)

Maszynę do pisania z długim wałkiem, maszynę do szycia „Singer”, radioaparat, elektrolux, lodówkę sprzedam tania Sala Licytacyjna Gdańska 42. (8012)

Beczka żelazna 600 litrów 12 zł Kujawska 4. (14662)

Waga (8010) sklepowa. Chrobrego 5/4.

Nowoczesne urządzenie składu kolonialno - delikates., wagę uchylną sprzedam korzystnie. Oferty filia „Okazja”. (7999)

Blacharze. Maszyny i narzędzia blacharskie sprzedam. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Blacharze”. (14633)

Rower damski, męski. Okazja. Sobieskiego 9, mieszkanie 6. (7798)

Rower (14600) damski i męski sprzedam. Schubert, Kujawska 5.

Psa gryfona tania sprzedam. Zduny 17-2. (7991)

Wóz lekki roboczy, szory tania. Kujawska 4. (14663)

Sprzedam zaraz siodło i maszynę do czyszczenia miodu. Zgłoszenia Berendt, Dworcowa 6. (8011)

Śilwki mirabelki, Bielany 6-2, róg Jackowskiego. 14669

Sypialnie biurko tania sprzedam. Lipowa 12. (7997)

Kolonialke sprzedam. — Wiadomość Dziennik. (14697)

Sypialkę i kuchnię teraźniejszej mody tania sprzedam. Kujawska 40-11. (14696)

KUPNA

Fortepian (7996) używany, ale w dobrym stanie kupię, 500 zł gotówką bez pośrednika — wprost od właściciela. — Oferty filia „Fortepian”.

Wilka lub Dobermana kupię Restauracja, Teofila Magdzińskiego 1. (14668)

LEKJCJE

Lekcji skrzypiec udzielam, Chrobrego 3-1. (14659)

POSADY WOLNE

Lekarz praktyk (ginekolog) od zaraz. Dobre warunki: gmina, szkoły, majątki, duża okolica. Bliższe szczegóły Apteka w Rzgowie, k. Konina. (14671)

Kucharki 7985 poszukuje Resursa Kucharska, Jagiellońska 13.

Przykrawacze oraz **szwaczki** do cholewek mogą się zaraz zgłosić. (14691)

LEO Fabryka Obuwia Sp. Akc. **Bydgoszcz.**

Czeladnik piekarski potrzebny. Jagiellońska 45. (14666)

Podróżującego na mydła, dobrze obeznanego z klientelą miasta Bydgoszczy **poszukuje** chrześcijańska poważna fabryka. Oferty pod nr „26”. (14675)

Potrzebny (14658) od zaraz chłopiec do pomocy w sklepie. Kapuścińska, Przemysłowa 1.



OPRAWĘ KSIĄŻEK oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio **Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.** Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” **Poznańska 12-14. Telef.: 3215, 3316, 3326.**

Pomocnik młodszy rutynowany do składu żelaza od zaraz. Zgł. Oddział **Gdynia** „Solidny”. (14564)

Poszukuje (14677) dzielnego pomocnika kucharzkiego z branży żelaza do samodzielnego prowadzenia składu z kaucją 1000-2000 zł. Zgłoszenia pod „1000” Dziennik Bydg.

Tokarz samodzielną samotny na stałą posadę od zaraz potrzebny. Zgłosz. Neumann Bukowiec — Pomorze. (14676)

Uczeń od zaraz potrzebny. Franciszek Paszkiewicz, mistrz fryzjerski — Osiek n. Not. pow. Wyrzyski. (7908)

Biegła (14412) ekspedientka potrzebna zaraz. Odpisy świadectw nadsyłać: Teodor Stremel, mistrz rzeźnicki, Toruń, Mickiewicza nr 114.

Uczeń stolarski może się zgłosić. Ustronie 6 II ptr. (14654)

Służąca uczciwa, dobre gotowanie. Gdańska 69-2. (14672)

Teraz czas do zaprawiania! **Stoje do zapraw Aparaty Wecka** Prasy do wyciskania soku oraz wszelkie części zapasowe poleca **F. Kreski** Gdańska 9. 12492

Uczeń fryzjerski inteligentny. — Górski. (8003)

Przychodnia (800) z dobrym gotowaniem potrzebna. Pomorska 21-1.

Fryzjer męski na wodną potrzebny zaraz. Piotrowski, Żnin. 14678

Panienska do bufetu, obsługi gości potrzebna zaraz. Rydzkiński, Lidzbark. (14685)

4 pokoje łazienka, centr. ogrzewanie, balkon od 1. 8. do wynajęcia. Kościuszki 10, m. 17, zawiadowca. (7990)

4 pokoje wszelkie wygody. Pomorska 52, gospodarz. (7994)

4 pokojowe mieszkanie komfort do wynajęcia. Sniadeckich 49 gospodarz. (8006)

4 pokoje z przynależnościami do wynajęcia. M. Piotrowskiego 10-2. (14693)

3 pokojowe mieszkanie z łazienką wynajmę. Ul. Wawrzyniaka 18 — tel. 2147. (8009)

POSADY POSZUKUJĄ

Szukam posady ekspedientki branży spożywczej lub cuk. Zgłoszenia „Uczciwa M.” do Dziennika Bydg. (14664)

Poszukuje (14682) posady inkasenta lub podróżującego z wysoką kaucją. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław.

Bufetowa poszukuje posady od 1-go Of. Dzien. Bydg. Teczew, „Bufetowa”. 14679

Bankowiec z dłuższą praktyką, prima świadectwa, spokojny, obowiązkowy, poszukuje posady od 1. września. Oferty z warunkami Dz. Bydg. „III/1912”. (14693)

DACH NAD GŁOWA **MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY** Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe: kuchnia. Kanałowa 3.

kuch. Sienkiewicza 31 port.

4 pokojowe: komf Sienkiewicza 31 port.

5 pokojowe: I ptr. odr. Świętojańska 21.

odremont. 20 Stycznia 10.

wygody, odremontowane. Gdańska 86. (14391)

komf. Gdańska 35 u administratora od 2-4 po południu.

4 pokoje łazienka, centr. ogrzewanie, balkon od 1. 8. do wynajęcia. Kościuszki 10, m. 17, zawiadowca. (7990)

4 pokoje wszelkie wygody. Pomorska 52, gospodarz. (7994)

4 pokojowe mieszkanie komfort do wynajęcia. Sniadeckich 49 gospodarz. (8006)

4 pokoje z przynależnościami do wynajęcia. M. Piotrowskiego 10-2. (14693)

3 pokojowe mieszkanie z łazienką wynajmę. Ul. Wawrzyniaka 18 — tel. 2147. (8009)

MIESZKANIA SZUKA

Trzypokojowe wygodami poszukuje pewny płatnik. Oferty z podaniem czynszu pod „Tylko trzy dorosłe osoby” do filii Dziennika. (7987)

Dwa (14657) lub trzy pokojowe szuka bezdzietne małżeństwo. M. Prigan, Warszawska 25.

Mieszkania 1-2 pokoje poszukuję. Of. do Dziennika pod „Emeryt M.” (14673)

Bezdzietny szuka od zaraz 2 pokoje kuchnię. Zgłoszenia pod „Urządnic B”. (14661)

Bezdzietny emeryt szuka 2 lub 3 pokoje możliwie wygodny. Chętnie obejmie administrację. Oferty pod „Sumienny B.”. (14699)

DZIERŻAWY **Warsztat** (14667) Chwykowo 10, Grabowski.

260 mórg urodzajnej kujawskiej ziemi w tym 30 mórg łąki torf. blisko miasta nad jeziorem wydzierżawię Objęcie 5 do 8.000 zł. Bodaszewski, Zieleń p. Trzemeszno. (14643)

Wydzierżawie skład z mieszkaniem i obszernymi ubikacjami w Tucholi, rynku, nadający się na każdą branżę. Oferty pod nr „14” do Dzien. Bydgoskiego (14674)

Sad owocowy do wydzierżawienia. Wiadomość Dziennik Bydg. (14684)

POKOJE WOLNE

Ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. Warszawska 1 m. 11, II. wejście. (14630)

Elegancki słoneczny, telefon. Stycznia 22, pierwsze. (7989)

Pokój z urządzeniem kuchni wydzierżawie. Unii Lubelskiej 7, m. 3. (14332)

Umeblowany 1-2 panien tani. Henryka Dietza 2 m. 5. (14688)

Pokój (7992) utrzymanie pierwszorzędnego. Cieszkowskiego 8-4.

Słoneczny frontowy pokój. Kościuszki 9-2. (14698)

Próżny samotnym. Świętojańska 21-8. (8007)

Pokój oddzielny ładnie umeblowany 1-2 osoby. Świętojańska 5-4. (8004)

ZGUBY

Zgubi ono patent nr 27, łask. zwrot. Filia Dzien. (7995)

SPRYCIARZ.



W jaki sposób daje zreczny palacz do zrozumienia partnerowi swoje życzenia.

RÓŻNE

Pluskowy karaluchy, wszelkie inne robactwa domowe oraz wolki tepimy radykalnie elektrycznym systemem. „Parex” Gdańska 36, telefon 2106. (7993)

Auto - Transport Przeprowadzki, stałe przewozy towarów Toruń-Bydgoszcz. Tel. 1617, Jagiellońska 25. Nowe samochody, towary ubezpieczone. 7998

ZDROJOWISKA

Krynica — zdroj **Pensjonat „Szczerbiec”** tylko dla chrześcijan Centralne położenie obok deptaku, kuchnia wyborowa — cały rok otwarty. **Ceny przystępne** Tel. 107 (14046)

Czytajcie „Dziennik Bydgoski”!

LETNISKA

W Orłowie piękne pokoje widokiem na morze, 2 minuty od plaży, poleca od 3,— zł z utrzymaniem 8,— zł od osoby willa Sabinka, **Gdynia Orłowo**, Swiatowida 15, tel. 92-59. (13689)

Bory Tucholskie. Przepiękne letnisko wśród lasów, jezior nad Brdą. Idealny wypoczynek, utrzymanie pierwszorzędnego, ceny niższe. Żoładkiewiczowa, Gostyczyn, „Olga”. 14660

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i 1/2 mm., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związków Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czeionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.